ROMAN JAKIMOWICZ

SZLAK WYPRAWY KIJOWSKIEJ BOLESŁAWA CHROBREGO W ŚWIETLE ARCHEOLOGJI

(PRÓBA UJĘCIA ZAGADNIEŃ WCZESNOHISTORYCZNYCH WOŁYNIA)

OSOBNE ODBICIE
Z „ROCZNIKA WOŁYŃSKIEGO"
TOM III.

RÓWNE 1933
NAKŁADEM ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ROMAN JAKIMOWICZ

SZLAK WYPRAWY KIJOWSKIEJ BOLESŁAWA CHROBREGO

W ŚWIETLE ARCHEOLOGJI

(PRÓBA UJĘCIA ZAGADNIEŃ WCZESNOHISTORYCZNYCH WOŁYNIA)

OSOBNE ODBICIE
Z „ROCZNIKA WOŁYŃSKIEGO“
TOM III.

RÓWNE 1933
NAKŁADEM ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „ORBIS", KRAKÓW, UL. BARSKA 41.

Wstęp.

Wołyń i przylegająca doń część Przeddnieprza oraz niektóre obszary sąsiednie mają w zakresie zagadnień wczesnohistorycznych głębsze znaczenie. W czasie opracowywania tego tematu nasuwa się szereg zagadnień, związanych z wzajemnym stosunkiem do siebie kultur Słowian wschodnich i zachodnich. Wołyń jest jednym z odcinków, gdzie te kultury stykały się i oddziaływały na siebie w różnorodny sposób. Tu zapewne będziemy mogli śledzić, jak te procesy przebiegały w związku z momentami politycznemi, jak to jedne pierwiastki zyskiwały przewagę, to znów inne. Tu, zdaje się, można będzie obserwować rozwój kultury wschodnio-słowiańskiej, na tych obszarach bardziej samodzielny, przynajmniej przez czas jakiś, niż gdzieindziej i wskutek tego może wyraźniej wystąpi i zaznaczy się mocniej stosunek kultury słowiańskiej do kultury państwowotwórczych Waregów i do silnego wpływu pośredniego kultury bizanckiej, wpływu idącego na Ruś, być może, nietylko drogą wspólną z chrześcijaństwem. Możnaby wyliczać wiele innych zagadnień. Ale ograniczę się narazie do tych podkreślając, że wszystkie twierdzenia i przypuszczenia są wyrażone tutaj warunkowo, co jest uzależnione od źródeł, jakiemi rozporządzam. Przyczyna tej warunkowości leży w tem, że Wołyń i Przeddnieprze pod względem archeologicznym są dotychczas bardzo słabo poznane i zbadane. Zwłaszcza powiedzieć to można o okresie czasu od VIII do XII wieku. Wszak dotychczas nie mamy tu zbadanego porządnie ani jednego grodziska; badania cmentarzysk kurhanowych wykonane dla pewnych terytorjów w dość dużym

zakresie, nie zostały opublikowane w wystarczający sposób [1]), a inwentarze grobowe oraz plany i sprawozdania z tych prac, niestety, nie są dostępne, podobnie, jak oryginały innych znalezisk z omawianej epoki i należące do nich materjały spostrzeżeniowe. Wskutek braku materjału bardzo trudno jest dziś budować pogląd na całokształt zagadnień wczesnohistorycznych Wołynia i Przeddnieprza. Można tylko postawić, lub raczej tylko naszkicować pewne zagadnienia, które stanowić będą oparcie i dostarczą wskazówek do dalszych poszukiwań. Taki jest cel niniejszej próby. Dążeniem moim będzie rzucenie światła na zaniedbywany dotychczas przez naukę stosunek dwóch światów słowiańskich, zachodniego i wschodniego w tym okresie czasu oraz podkreślenie części znaczenia tych czynników, których wpływom te światy podlegały.

Dotychczasowe prace ujmowały Wołyń i jego kulturę w zaraniu dziejów wyłącznie w związku z kulturą wschodnio słowiańską [2]) i z punktu widzenia, jeżeli się tak można wyrazić, „wschodniego“. Jedynie wzajemne stosunki polityczne Rusi i Polski doczekały się częściowego opracowania bardziej wszechstronnego [3]).

Pobieżne rozpatrzenie wypraw obu Bolesławów na Kijów, wypraw, które w przeciągu krótkiego czasu zdołały przebyć tak znaczne przestrzenie w kraju obcym i zostały uwieńczone świetnemi wynikami, musi zastanowić i zwrócić uwagę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dotychczasowe poglądy o zupełnej odrębności Wołynia pod względem kulturowym od zachodnich sąsiadów, a także utarty pogląd o najściślejszym i wyłącznym związku z resztą Słowiańszczyzny wschodniej — winny być poddane rewizji na podstawie uwzględnienia szerszych materjałów i objektywnej metody porównawczej. Metoda ta powinna nietylko uniezależnić się od panujących poglądów, lecz także wziąć pod uwagę możliwość wzajemnych oddziaływań poprzez linję ówczesnego zetknięcia się Słowiańszczyzny zachodniej i wschodniej, jak również wybitnej odrębności kultury Słowian wschodnich. Oczywiście, tu nie jest miejsce do rozpatrywania tej odrębności, jej genezy i przyczyn takiego, a nie innego rozwoju samodzielnego.

---

[1]) Mielnik., Raskopki w zemle Łuczan. Trudy XI Archeoł. Sjezda, t. I. str. 479—577. Antonowicz W., Raskopki w stranie Drewlan. Tenże: Raskopki kurganow w zapadnoj Wołyni, Trudy XI Archeoł. Sjezda, t. I. s. 134—141. Hamczenko: Żytomirskij mogilnik, Żytomierz 1888. Hamczenko: Raskopki w bassieinie r. Słuczy. Trudy XI Arch. Sjezda, t. I. s. 355—404 i inne.

[2]) Wymienione w odsyłaczu 1 prace oraz: Niederle: Slovanske Starożitnosti t. IV. Spicyn: Razsielenje driewnie russkich plemion po archeołogicz. dannym. Żurnał Min. Narodn. Prosw. 1899. Antoniewicz: Archeologja Polski, str. 210 i inne.

[3]) Linniczenko: Wzaimnyja otnoszenja Rusi i Polszy do połowiny. XIV st. Kijów 1884.

Szkice niniejsze powstały jako wynik rozważań nad stroną faktyczną wyprawy kijowskiej Chrobrego oraz nad jej tłem topograficznem i kulturowem w związku z minioną rocznicą tej wyprawy. Dlatego też rozważania moje wykraczają poza granice obecnego województwa wołyńskiego, oraz nawet Wołynia pojętego w szerszym zakresie, którym to obszarom są poświęcone prace zamieszczane w Roczniku Wołyńskim. Oprócz powyższego ma to jeszcze inne uzasadnienie. Ograniczenie pracy do obszaru samego tylko Wołynia napotkałoby na trudności określenia obszaru Wołynia, którego granice ulegały w ciągu dziejów różnorodnym zmianom. Również określenie granic Wołynia na przełomie X i XI w. przedstawia trudności znaczne i nie da się ściśle przeprowadzić. Z drugiej strony zacieśnianie ram pracy do obszaru o sztucznych, przypadkowych i niestałych granicach odbić się musi ujemnie na wynikach pracy. Takie zacieśnianie może być stosowane bez szkody w pracach opisowych. Natomiast dla należytego oświetlenia poszczególnych zagadnień jest ono nietylko niewskazane, lecz wprost szkodliwe. Usunąć bowiem może ważne momenty, które mogą mieć decydujące znaczenie dla rozpatrywanych zagadnień. Biorąc to wszystko pod uwagę, wykraczam wpracy tej poza granice tak lub inaczej pojętego Wołynia i obejmuję w swych poszukiwaniach i badaniach obszar większy. Jest on ograniczony od zachodu rzeką Bugiem aż do ujścia doń Muchawca. Tu bowiem leży Brześć—Berestje, gród odgrywający wielką rolę w stosunkach Polski i Rusi. Od północy droga wodna Muchawiec—Pina—Prypeć. Od wschodu Dniepr, nad którym leży Kijów — kres wypraw obu Bolesławów oraz granica między grupą zachodnią i wschodnią plemion Słowiańszczyzny wschodniej. Ścisłe oznaczenie granicy południowej jest trudniejsze, wskutek braku ostrej linji naturalnej. Ogólnie możemy przyjąć za taką granicę linję wododziału między dorzeczem Prypeci i zlewiskiem bezpośredniem morza Czarnego, linję, która w przedłużeniu na wschodzie spotyka prawy dopływ Dniepru rzeką Roś, płynącą w tym samym kierunku. Z drugiej strony ustalenie granicy południowej jest trudne i z tego względu, że zarówno stosunki etniczne, jak i kulturowe, jakie tam panowały w X i XI wieku, są nam prawie zupełnie nieznane.

Rozpatrzywszy na tym obszarze całokształt stosunków w czasach wczesno-historycznych, zyskamy podstawę do rozważań o wyprawie kijowskiej, zyskamy oświetlenie etniczne i kulturowe obszarów, przez które ta wyprawa przechodziła. W przeciwstawieniu do wypraw zachodnich Chrobrego, o wyprawie kijowskiej, a zwłaszcza o jej szlaku, nie znajdujemy w źródłach pisanych prawie żadnych wskazówek, któreby nam pozwoliły na ustalenie drogi tej chociażby w przybliżeniu. Wiadomości źródłowe pisane są zbyt ogólnikowo i nie mogą dać nam mocnej

podstawy. Do źródeł późniejszych (Długosz) musimy się odnosić z dużą dozą krytycyzmu, chociaż nie jest wykluczone, że mogły one czerpać wiadomości z głuchej tradycji i z dzisiaj zaginionych źródeł.

Z powyższych względów należy uwzględnić wszystkie czynniki, które mogą dopomóc do oświetlenia naszego zagadnienia i nie lekceważyć żadnego.

I. Stosunki fizjograficzne.

Mając tylko dość ogólnikowe dane, dotyczące szlaku wypraw kijowskich, musimy rozpatrzeć topografję Wołynia [4]), aby móc wyłączyć te tereny, które do takich wypraw nie nadawały się zupełnie. Z takiego rozpatrzenia uda się, być może, wydzielić węższy jakiś teren, przez który wyprawy mogły przechodzić. Przez omawiany obszar między Bugiem i Dnieprem w zachodniej i środkowej części przepływa szereg rzek, które dążą z południa na północ. Tylko na niedużych odcinkach niektóre z nich mają kierunek zbliżony do równoleżnikowego. Natomiast większość dopływów tych rzek ma kierunek wyraźnie równoleżnikowy, lub bardzo bliski do niego. Takie ukształtowanie sieci rzecznej odgrywa niekiedy nawet dużą rolę przy ustalaniu kierunku wypraw. Zwłaszcza wyprawy do kraju wrogiego muszą się liczyć z trudnościami przepraw przez rzeki i łatwością ich obrony.

Drugim ważnym czynnikiem jest charakter dolin rzecznych. Doliny bagniste i szerokie stanowią przeszkodę nie do przebycia, o ile niema przez nie przejść stucznych, jawnych lub ukrytych. Wąskie i suche doliny, łatwiejsze do przejścia, są jednocześnie w pewnych razach łatwiejsze do obrony.

Trzecim czynnikiem, uważanym za najważniejszy jest charakter gleby i morfologja powierzchni, co znajduje swój wyraz w formach krajobrazowych. Na omawianym obszarze występują trzy zasadniczo różne formy krajobrazowe. Są one na znacznych przestrzeniach ostro i wyraźnie od siebie odgraniczone.

W północnej części na wschodzie i na zachodzie występują różne formy krajobrazów morenowych, o glebach mieszanych, naogół lekkich. Są one gęsto zalesione, poprzecinane szerokiemi, bagnistemi dolinami rzecznemi, które w części zachodniej tworzą liczne łachy, odnogi i zakola. Osadnictwo na obszarze tych krajobrazów ma warunki do rozwoju, wybiera miejsca o glebach żyzniejszych i walczy z lasem. Drogi lądowe

---

[4]) Na podstawie prac i opracowań Tutkowskiego, Łaskariowa, Sujkowskiego, Pawłowskiego, Frankowskiego i Miklaszewskiego.

są tu słabo rozwinięte, a głównemi gościńcami są rzeki, tworzące tu dość gęstą sieć.

Krajobraz poleski oddziela od siebie obie połacie krajobrazów morenowych oraz przylega do nich od południa. Obszar ten, zajęty przez bagna i lekko wyniosłe „grądy“ jest bardzo niedogodny, zarówno dla osadnictwa, jak i dla komunikacji. Wcina się on szerokim klinem wzdłuż Słuczy daleko na południe, tworząc obszar Polesia Wołyńskiego, i rozciąga się stąd na zachód nad Ikwą pod nazwą Małego Polesia.

W południowej części mamy obszar krajobrazu lessowego. Jest to lekko faliste płaskowzgórze, nieznacznie wyniesione nad obszar krajobrazu poleskiego. Płaskowzgórze to jest poprzecinane dolinami głębokiemi i bagnistemi, niekiedy bardzo szerokiemi. Te doliny posiadają niejednokrotnie cechy zbliżone do charakteru krajobrazu poleskiego. Obszar lessowy jest naogół suchy, a obecnie słabo zalesiony. Nie oznacza to jednak, by w czasach wczesnohistorycznych był podobnie jak i dziś pozbawiony lasów. Cała przestrzeń tego krajobrazu jest bardzo żyzna i nadaje się świetnie do uprawy roli i do hodowli zwierząt domowych. To też już od młodszej epoki kamiennej była ona bardzo gęsto zasiedlona. Nadaje się również bardzo dobrze dla komunikacji. Jedyną przeszkodę stanowią tu wspomniane doliny rzeczne. W dolinach tych jednak znajduje się szereg miejsc węższych i dogodnych do przepraw. W miejscach takich przy przeprawach z biegiem czasu i rozwojem zaludnienia i ruchu, powstały większe osady, częstokroć pod ochroną grodów tam pobudowanych. Na tym obszarze w czasach późniejszych widzimy szereg dróg i szlaków, idących w różnych kierunkach. Południowa część krajobrazu lessowego jest bardziej górzysta i częściowo do dziś mocno zalesiona. Wąskie i długie doliny i przejścia łatwe były do obrony, a trudniejsze do przebycia. Wszystkie te okoliczności, jak również charakter pograniczny z elementami etnicznie obcemi, stanowią ujemną stronę tego obszaru, zarównó dla osadnictwa, jak i dla komunikacji.

Wreszcie trzeba uwzględnić i czwarty wynik — osadnictwo. Wyprawy bowiem nie mogły przebywać większych przestrzeni pustych — musiały po drodze zaopatrywać się w żywność, której zabieranie na tak długi czas stanowićby musiało poważne obciążenie wyprawy oraz zwolnienie szybkości przejścia.

II. Stosunki plemienne.

Stosunki plemienne na Wołyniu i na Przeddnieprzu w świetle danych historycznych są niezupełnie jasne. Jedynem źródłem pisanem, które podaje wiadomości o plemionach, mieszkających na tym obszarze,

jest „Powieść Wremennych let“, zwana w literaturze także kroniką Nestora. Pewne uzupełnienie zawiera dzieło Konstantego Porfirogenety. Jednak zawarte w tych źródłach wiadomości o południowo zachodnich obszarach Słowiańszczyzny wschodniej są, niestety, niezbyt jasne, a nawet zgoła mocno poplątane.

W kronice t. zw. Nestora mamy wymienione następujące plemiona, które zamieszkiwały w czasach wczesnohistorycznych Wołyń i Podnieprze: Dulebi, Bużanie, Wełynianie, Derewlanie i Polanie. Nasuwa się odrazu zagadnienie wzajemnego stosunku tych plemion do siebie oraz kwestja granic osadnictwa każdego z nich. W kronice Nestora występuje jedyny wypadek pozornej „stratygrafji“ plemiennej na Wołyniu: „Bużanie, zanie siedosza po Bugu, posleże Wełynianie[5]) i „Dulebi żywiachu po Bugu, gdie nynie Wełynianie[6]). Z zestawienia tych dwóch zdań wyciągnięto nieuzasadniony, moim zdaniem, wniosek, że Bużanie poprzednio nosili nazwę Dulebów, a następnie Wełynian [7]). Z kroniki Nestora wynika bowiem jedynie, że tam, gdzie za czasów autora odnośnego ustępu „Powiesti“ mieszkali Wełynianie, tam poprzednio siedzieli Bużanie i Dulebi. Ale co się stało z jednymi i drugimi i jaki był ich wzajemny stosunek „Powieść“ nie wspomina.

Dulebi musieliby mieszkać na Wołyniu już w VII wieku po Chr., sądząc z wzmianki Nestora o męczeniu ich przez Obrów. (Awarów). Ciągłość osadnictwa na Wołyniu od VII wieku jest bardzo możliwa, nawet od czasów znacznie dawniejszych, ale, mimo to, równanie Dulebi = Bużanie = Wełynianie, jako nazwy jednego i tego samego ple-

---

[5]) Powieść Wremennych let. Petersburg 1910, str. 3. W dalszym ciągu cytuję stale to wydanie.

[6]) Tamże str. 12.

[7]) Barsow: Oczerki russkoj istoriczeskoj geografji str. 85, 277, 100—101 i 70. Niederle: Slovanske Starožitnosti, t. IV, str. 173. — Szafarzyk: Słowiańskie Starożytności w przekł. Bońkowskiego, t. II, str. 161. — Sołowjow: Istorja Rossji, 1874 r. t. I, str. 55. — Andrjaszew: Oczerk istorji Wołynskoj zemli, str. 7—8. — Ten ostatni autor (tamże str. 24) z występowania nazw Busani i Velunzani u t. zw. Geografa Bawarskiego wyciąga zbyt pochopny wniosek, że zmiana ośrodka politycznego na Wołyniu przeniosła się ze starszego centrum Buska do Wielenia w połowie IX wieku. — Iwanow: Istoriczeskija sudby wołynskoj zemli str. 34—36 wyciąga mylny wniosek z przekazów latopisu, że „Imieniem Wołynian nazywały się te (plemiona), imiona których przedtem były Bużanie i Duleby“. Opierając się na tym wniosku, Iwanow nawet używa stale nazwy podwójnej: „Duleby-Bużanie“. W dalszym ciągu przypuszcza, że Bużanie byli częścią Dulebów, która mieszkała nad Bugiem (tamże str. 39). Wreszcie dochodzi do wniosku, że niema żadnych podstaw do podziału ludności Wołynia. Jest ona, jego zdaniem, jednorodna i dlatego lepiej nie rozdzielać Dulebów i Bużan, lecz mówić tylko o jednych Wołynianach (tamże str. 40).

mienia nie wydaje mi się możliwe, jak to w dalszych rozważaniach staram się wykazać.

Powiesť wylicza plemiona wschodnio słowiańskie w kilku miejscach. Poraz pierwszy spotykamy takie wyliczenie w związku z opowiadaniem o wędrówce Słowian z ojczyzny naddunajskiej. W liczbie wymienionych tam plemion wschodnich słowiańskich nie spotykamy zupełnie Dulebów, Bużan i Wełynian i wogóle tych nazw plemiennych, któremi w dalszych ustępach zaludnia Nestor południowo zachodni kąt Słowiańszczyzny wschodniej [8]). Nazwę Bużan i Wełynian wprowadza latopis dopiero w drugiem wyliczeniu „plemion słowiańskich na Rusi“ [9]). Bużanie są wymienieni u Nestora tylko ten jeden jedyny raz.

Nazwę plemienia Dulebów spotykamy w tej kronice trzykrotnie; przy wzmiance o Awarach, przy t r z e c i e m wyliczeniu plemion, zamieszkujących kraj zwany przez Greków „Wielką Scytją“ i wreszcie przy wyliczaniu plemion, które brały udział w wyprawie Olega na Carogród w 907 roku, przyczem i w tym ostatnim wypadku autor Powiesti zaznacza, że są to wszystko mieszkańcy t. zw. przez Greków „Wielkiej Scytji“ [10]).

Pominięcie Dulebów, Bużan i Wełynian w pierwszem wyliczeniu plemion wschodnio słowiańskich jest bardzo ważne. Autor kroniki czerpał swe wiadomości z tradycji, oraz z dawniejszych zapisek, robionych na miejscu, w Kijowie, i z kronik obcych, głównie bizanckich. Nie da się, oczywiście, ustalić źródła każdej poszczególnej wiadomości różnych ustępów Powiesti, dla większości jest to jednak możliwe i zostało przez krytykę naukową ustalone [11]). Kilkakrotne wyliczanie plemion wschodnio słowiańskich nasuwa mi domysł, że autor Powiesti czerpał odnośne wiadomości z kilku źródeł i w różnych miejscach wpisał je, czy też odpisał, do swego dzieła.

Pierwsze wyliczenie plemion słowiaskich u Nestora obejmuje imiona ważniejszych plemion Słowian południowych, część zachodnich i część wschodnich. Wiązanie tego wyliczenia z najazdem „Wołochów na Słowian naddunajskich, oraz Bułgarów i Węgrów zdaje się wskazywać na źródło pisane obce. Zostało ono u z u p e ł n i o n e przez autora odnośnej części latopisu dodaniem nazw niektórych plemion wschodnio słowiańskich, których, zapewne, nie było w owem źródle. Dowodem tego, moim zdaniem, może być dodanie objaśnienia niektórych nazw plemien-

---

[8]) Powiesť str. 5—6.

[9]) Tamże, str. 10.

[10]) Tamże str. 11, 12 i 29.

[11]) Pogodin, Nestor, 1839 r. Szachmatow: Rozyskanja o drewniejszych russkich letopisnych swodach, 1908. — Bestużew-Riumin: O sostawie russkich letopisiej i inne.

nych, prawie wyłącznie wschodnio słowiańskich. Dodanie nazw plemiennych, niespotykanych w źródłach obcych, dostępnych oddawna autorowi Powiesti, skłoniło go do wpisania objaśnień dla tych nielicznych czytelników, również i obcych, którzy tych nazw nie mogą znać z innych źródeł, bardziej rozpowszechnionych. Uzupełniaczem w danym wypadku mógł być autor odnośnych części Powiesti; mógł on jednak zaleźć dawniejszą notatkę, być może przypisek na marginesie chronografu lub gdzieindziej, i stąd wziąć odnośne uzupełnienie do swego utworu. Tak czy inaczej, autor miał jakieś wiadomości miejscowe o plemionach wschodnio-słowiańskich, a jednak pominął szereg nazw, które zapisuje on czy jego następca, dopiero w następnych wyliczeniach. Wśród pominiętych nazw w pierwszem wyliczeniu spotykamy tylko jedną północną — Krywiczów oraz cały szereg południowo-zachodnich: Dulebów, Bużan, Wełynian, Tywerców, Ułuczów, oraz południowo wschodnich Radymiczów i Wętyczów, wreszcie nieumiejscowionych Chorwatów.

Z powyższego wynika, że w Kijowie w XI wieku i w początkach XII znajomość stosunków północnej Rusi z okresu plemiennego była znacznie lepsza niż znajomość pobliskich zachodnich sąsiadów z nad Słuczy, Horynia, Stochodu i Bugu. Wyjaśnia to w dostateczny sposób ów sławny szlak z „Waregów do Grecji“, który biegł wzdłuż siedzib wymienionych w kronice w pierwszem wyliczeniu plemion ruskich. Jest to szlak znany ze źródeł pisanych i potwierdzony przez liczne znaleziska monet [12]). I też same znaleziska skarbów z monetami wskazują dobitnie, że szlak, idący z Kijowa na zachód w X wieku i na początku XI, był nietylko mniej znany, lecz ograniczony do niewielkiej wymiany lokalnej.

Ta sama przyczyna spowodowała, że i późniejsze wiadomości o plemionach na tem terytorjum, pozbawionem wielkich dróg tranzytowych wodnych, są skąpe, a nawet wręcz bałamutne, pomimo wyprawy Włodzimierza Wielkiego w 981 roku. Nie było bowiem komu przywieźć do Kijowa dokładnych i szczegółowych danych. A gdy to było możliwe, pierwotne stosunki uległy już zasadniczym zmianom.

D u l e b y. Większość uczonych, zajmujących się historją Słowiańszczyzny wschodniej, uważa za Nestorem, że na zachodnim Wołyniu pierwotnie mieszkało plemię Dulebów, odmienne od czeskich Dudlebów [13]).

---

[12]) Jakimowicz: Über die Herkunft der Hacksilberfunde. Congressus II Archaeologicorum Balticorum. Ryga 1930, str. 252 i 254. Mapy znalezisk.

[13]) Pogląd ten przyjmuje i Niederle Slov. Star. t. IV. str. 172 - 173. Patrz też u niego zestawienie podobnych poglądów uczonych rosyjskich. Tamże str. 173 ods. 1. Oprócz wymienionych u Niederlego autorów dodać należy Szelągowskiego: Kwestja ruska w świetle historji, str. 8.

Za podstawę tego poglądu są przyjęte odnośne ustępy kroniki, oraz nazwy osad, pochodne od tej nazwy plemiennej. Rozpatrzymy jedne i drugie.

Jak już wspominałem, Powiesť trzykrotnie wymienia Dulebów. Poraz pierwszy w obszerniejszym ustępie, opisującym męczenie Dulebów przez Awarów i wymarcie tych ostatnich. Już August Bielowski zwrócił uwagę w swym komentarzu do Nestora, że opowiadanie, zawarte w tej kronice o gwałtach dokonywanych przez Obrów nad Dulebami, „zgodne jest z powieścią Fredagara, chron. c. 48“ o gwałtach Awarów dokonywanych na Czechach [14]). Na spostrzeżenie Bielowskiego nie zwrócono naogół uwagi. Dopiero w 1908 roku Westberg przypomniał ów pogląd Bielowskiego i rozpatrzył zagadnienie ponownie [15]). Westberg stwierdza, że ustęp Powiesti o Obrach ma swe źródło nie w tradycji wschodniosłowiańskiej, lecz jest zapożyczony z jakiegoś chronografu. Zwrot latopisu „jesť pritcza na Rusi i do siego dnie: pogibosza aki Obrie; ichże nieśt plemieni ni nasledka“ jest zwrotem książkowym, na co wskazywał już Gedeonow [16]). Jest to nawet przypowieść, jak stwierdza Gedeonow, biblijna, a więc nie ruska, jak pisze autor odnośnego ustępu Powiesti [17]). Dalej Westberg stwierdza, że treść całego ustępu z powodu dokładności podawanych szczegółów jest wzięta z jakiegoś starego chronografu. Ta dokładność pomimo różnicy przeszło czterystu lat, dzielącej opisywane fakty od czasu pisania Powiesti, wskazuje dobitnie, że tradycja nie mogła tu być w żadnym razie źródłem tej części kroniki. Skądby w Kijowie, lub wogóle na Rusi, przetrwała pamięć, a nawet doszły do wiadomości wyprawy Kozarów w 623 r. na Persów i ich walki z Chozroesem II oraz groźna wyprawa Awarów na Bizancjum za panowania Herakljusza w 626 roku? Są to wszystko wiadomości zaczerpnięte z kronik bizanckich i bułgarskich. I w tymże ustępie, bezpośrednio po opisie tamtych wypraw, znajdujemy w Powiesti wiadomość „si że Obri wojewachu na Słowieniech i primuczysza Duleby, suszczaja Słowieny“ [18]) „co znaczy — ciż sami Obrzy wojowali ze Słowianami

[14]) Monumenta Poloniae Historica, t. I, str. 841.

[15]) Westberg: K analizu wostocznych istocznikow o wostocznoj Ewropie Žurnał Minist. Narodn. Prosw. 1908, t. XIII, str. 394—5. Zagadnienia tego dotyka również Szelągowski: Granice Polski i Rusi w X—XI w. (Sprawozdania z posiedz. Akad. Umiej. za 1910 r. t. XV str. 9). Autor uważa, że „wersja jednak u latopisca ruskiego jest samoistna, na to dowód w tem, że podaje on przysłowie o Obrach jakie istniało i za jego dni na Rusi“. O tem dalej.

[16]) Gedeonow: Otrywki po wariażskomu woprosu, str. 48.

[17]) Zaczerpnięta przez autora Powiesti z listu patryarchy Mikołaja do Symeona bułgarskiego. Por. Gedeonow: Otrywki str. 48.

[18]) W rękopisie troickim Powiesti ostatnie słowa są tak zapisane: „suszcza w Słowieniech“ t. j. będący, czyli bytujący na Słowiańszczyźnie.

i męczyli Dulebów, będących Słowianami". Z powyższego zestawienia Westberg wyciąga słuszny wniosek, że i dalsza opowieść o męczeniu Dulebów przez Awarów dotyczy wypadków rozgrywających się w VII stuleciu, a więc tych czasów, kiedy Awarzy już siedzieli oddawna w Pannonji, nie mogli więc męczyć Dulebów, mieszkających nad Bugiem. Nie mamy żadnych danych historycznych ani archeologicznych, dotyczących pobytu Awarów w lesistych okolicach na północ od gór karpackich.

Dalej Westberg podkreśla, że droga Awarów szła na południe od siedzib Dulebów, przez ziemie Ułuczów, Tywerców i Chorwatów i zapytuje, dlaczego Powieść nie wymienia w związku z Awarami tych plemion, lecz właśnie Dulebów siedzących na północy. Te pozorne sprzeczności wyjaśnia słusznie Westberg, przypominając, że w X w. nazywano Dulebami Słowian, podwładnych czeskiemu Wacławowi. Wiadomość o tem przechował pisarz arabski, Masudi. A więc autor Powiesti, wiedząc o istnieniu Dulebów nadbużańskich i wyczytawszy w jakimś chronografie bizanckim lub bułgarskim wiadomość o męczeniu Dudlebów przez Awarów, pomieszał te dwie wiadomości i przypisał cierpienia Dulebom wschodnim, nie wiedząc nic o istnieniu Dudlebów czeskich.

Tak więc należy wykreślić z dziejów pierwotnych Wołynia pobyt tam Awarów i udręki zadawane przez nich Dulebom nadbużańskim [19]). Temsamem i ilość wzmianek do dziejów Dulebów zmniejsza się o jedną, najobszerniejszą, a co najważniejsza, ubywa podstawa chronologiczna, na której opierano dotychczasowe wywody o Dulebach. Zostają do rozpatrzenia dwie inne wzmianki o Dulebach, zapisane u Nestora. Jedna z nich określa siedziby Dulebów „żywiachu po Bugu gdie nynie Wełynianie" [20]). Krótka ta wzmianka zestawiona z poprzednio podaną w podobny sposób wiadomością o siedzibach Bużan: „Bużanie, zanie po Bugu, posleże Wełynianie" [21]) nasuwa pewne wątpliwości. Kto najpierw mieszkał nad Bugiem: Dulebi, czy Bużanie? Co spowodowało zmianę tych nazw? Czy może Dulebi byli rodem, panującym czas jakiś nad Bużanami? Próżno szukamy odpowiedzi na

---

[19]) Andriaszew, o. c. str. 101, przyjmuje bezkrytycznie opowiadanie Nestora i nawet w myśl swego przypuszczenia, że Dulebi, Bużanie i Wełynianie są jednem plemieniem, z wzmianki o rzekomym udziale Dulebów w wyprawie Olega na Carogród wyciąga daleko idące wnioski, że Wełynianie brali udział w tej wyprawie i że oni już byli podbici przez księcia kijowskiego a nawet, że utracili niezależność prawie bez oporu. Dalej Andriaszew spostrzega w dziejach Wołynia wielką przerwę. Ale to wszystko jest fikcją, powstałą wskutek mylnej interpretacji przez autora nazwy Dulebów.

[20]) Powieść, str. 12.

[21]) Tamże str. 10.

te pytania. Zastanawia również, dlaczego Nestor tylko dla tego pogrążonego w mrokach zakątka Słowiańszczyzny wschodniej zanotował taką zmianę nazw, wobec zupełnej nieznajomości innych spraw tutejszych? Dlaczego autor Powiesti, wyjaśniając kto tu mieszkał przed Wełynianami, wymienia raz Bużan, a potem Dulebów i wcale nie wspomina o ich wzajemnym stosunku? Wszystko to zdaje się wskazywać, że autor Powiesti oraz autorzy zapisek, z których on korzystał, mieli bardzo słabe i niedokładne wiadomości o mieszkańcach tych okolic i stąd pochodzi cała ta plątanina.

Toteż nasuwa się przypuszczenie, że osadzenie przez Nestora Dulebów nad Bugiem jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia. Powieść wspomina o nich bardzo fragmentarycznie. Pierwsza wiadomość o Dulebach nie jest bynajmniej, jak się okazuje po badaniach Westberga, związana ze Słowiańszczyzną wschodną i rzekoma przypowieść ruska o Awarach na Wołyniu jest wymysłem kronikarza. Dwie pozostałe wzmianki są bardzo lakoniczne i w dodatku jedna z nich znajduje się w wyraźnej sprzeczności z wiadomością o siedzibach Bużan. Wprowadziwszy nazwę plemienną do swego dzieła i związawszy ją ze Słowiańszczyzną Wschodnią, mógł autor Powiesti, lub któryś z przepisywaczy, nazwę tę potem umieścić ponownie w nadającem się do tego miejscu, a więc przy wyliczaniu nazw plemiennych.

Może zastanowić, dlaczego Dulebi mieszkają, zdaniem Powiesti, nad Bugiem, a więc gdzieś na zachodnim krańcu Słowiańszczyzny wschodniej? Może dlatego, że wiadomość o Dulebach w umyśle kronikarza wiązała się z zachodem, z czeskimi Dudlebami, o których mógł coś wiedzieć ze źródeł bułgarskich, lub pannońskich, z tymi Dulebami, których męczyli Awarzy, a więc ich umieścił na zachodzie. A może i nazwa topograficzna Duliby [22]) nad Turją, na zachodnim Wołyniu już wtedy istniała, była znana kronikarzowi i posłużyła za podstawę do określenia siedzib tego plemienia?

Rozpatrzmy jednak jeszcze raz owe dwie wzmianki o Dulebach. Przy określaniu siedzib Dulebów kronikarz [23]) umieszcza ich na szarym końcu po Wętyczach, mieszkających na południowo-wschodnim krańcu Słowiańszczyzny Wschodniej i po Chorwatach, których siedzib Powieść ani razu nie określiła. Bezpośrednio po Dulebach, mieszkających według tego źródła nad Bugiem, idą Ułucze i Tywerce, mieszkający na południu, nad Dniestrem i aż do Dunaju. I w ostatniej wzmiance spotykamy Dulebów ponownie w tymże towarzystwie na szarym końcu „i Chorwaty

[22]) Antonowicz. Archeołogiczeskaja Karta Wołynskoj gub. notuje tu osiem kurhanów. Nie były one badane, ale mogą dowodzić starożytności osady

[23]) Powieść, str. 12.

i Duleby i Tiwercy, jaże suť tołkowiny“. Do kogo odnosi się określenie „tołkowiny“ — t. j. koczownicy [24]), czy tylko do Tywerców, czy też i do Chorwatów, o siedzibach których kronikarz nic nie umie powiedzieć, a w takim razie może i do Dulebów? W tem zestawieniu i biorąc pod uwagę fakt, że troicki rękopis Powiesti, mówiąc o męczeniu Dulebów przez Awarów, nie określa ich jako Słowian, lecz jako mieszkających wśród Słowian — „suszczaja w Słowieniech“, nasuwa się przypuszczenie, czy Dulebi nie mieszkają nad Bohem i czy to nie są już koczownicy?

Jeżeli bowiem nad Bugiem mieszkają Bużanie, to raczej można przypuszczać, że siedziby Dulebów mogły być nad górnym lub środkowym Bohem [25]) w sąsiedztwie Ułuczów i Tywerców, i że redaktor Powiesti, lub któryś z przepisywaczy pomieszał te dwie nazwy i zniekształcił tekst. Są to jednak już tylko mniej lub więcej prawdopodobne domysły.

Również nic nam dać nie może rozmieszczenie nazw miejscowych, związanych z imieniem Dulebów. Już Barsow, na podstawie rozmieszczenia nazw osad Duliby i pochodnych, widział poparcie swego twierdzenia o siedzibach tego plemienia u źródeł Bugu i Bohu [26]). Okazuje się jednak, że nazwy miejscowe Duliby i pochodne są znane i dalej na północ i na wschód w Rosji środkowej, o czem Barsow, zdaje się, nie wiedział [27]). Chcąc opierać jakieś wnioski na nazwach miejscowych,

---

[24]) Znaczenie wyrazu tołkowiny jest sporne. Niektórzy go tłumaczą przez „koczownicy“, inni przez „oddziały posiłkowe“, również i słowiańskie. To ostatnie tłumaczenie nie wypływa jednak z tekstu i nie jest zrozumiałe, gdy się zważy, że w wyprawach Rurykowiczów na Carogród i inne, wyliczone przez kronikarza oddziały plemienne, miały charakter tylko wojsk posiłkowych. Tłumaczenie więc takie jest niesłuszne. Za przyjęciem natomiast pierwszego znaczenia — koczownicy — przemawia użycie tego terminu w Słowie o pułku Igora (Wyd. Głazunowa 1914 r., str. 8) przy określeniu kołczanów połowieckich „tuły poganych tołkowin“ t. j. kołczany plugawych koczowników. Tłumaczenie — „kołczany plugawych oddziałów pomocniczych“ nie miałoby żadnego sensu. Mowa tu bowiem o wrogach — o Płowcach-koczownikach.

[25]) Już Barsow umiejscawiał Dulebów nad górnym Bugiem i nad górnym Bohem, wychodząc z założenia, że nad środkowym Bugiem były osady Drehowiczów, a nad środkowym Bohem Tywerców. Barsow: Oczerki Rus. istoricz. geografji, str. 102.

[26]) Tamże str. 102. Mylnie jednak zalicza tu takie nazwy, jak Dułbunów (Zdołbunów), Dupliska i Duląby. Por. Szelągowski: Kwestja Ruska, str. 24, oraz krytyczne uwagi o metodzie Barsowa, wypowiedziane przez Andriaszewa: o. c. str. 26—7 odsyłacz. Ten ostatni autor stosuje jednak metodę Barsowa w całej pełni i tą drogą dochodzi do określenia zupełnie fantastycznych granic plemienia Wełynian. Tamże, str. 30 oraz 28—29.

[27]) Niederle: Slov. Star. t. IV, str. 175, ods. 1. — Szafarzyk: Słow. Staroż. Przekład polski, t. II, str. 163.

musielibyśmy mieć dowodnie stwierdzone, że te nazwy są stare i pochodzą już z w. X i XI, tak jak to jest z nazwami Daudleby w Czechach [28]). Tymczasem dla nazw wołyńskich i wogóle wschodnio słowiańskich, nie rozporządzamy takiemi danemi. Nie możemy więc na nich nic pewnego budować. Tembardziej, że i sama metoda określania terenu osiadłości jakiegoś plemienia na podstawie zasiągu zachowanych nazw osad i uroczysk, o charakterze etnicznym, jest błędna. Nazwy miejscowe tego rodzaju, oznaczają naogół obcy element na danem terytorjum, element, który tu znalazł się w wyniku osadnictwa jeńców wojennych lub na pograniczu. Może on też pochodzić z osadnictwa pokojowego, gdzie właściciele ziemscy przesiedlali osadników ze swych posiadłości lepiej zagospodarowanych na inne swe ziemie w celu wzmożenia gospodarki i dochodów. Takie osady otrzymywały często nazwy etniczne: Pomorzany, Litwa, Ruś, Czechy, Jaćwież i t. p. Rozmieszczenie tych nazw nic pewnego nie daje dla pierwotnych stosunków plemiennych. Nie jest też wykluczone, że nazwy topograficzne „Duleby“ i podobne mogą być pochodzenia nie etnicznego, lecz rodowego, od nazwiska Dulęba. A zatem plemię Dulebów należy wykreślić z dziejów Wołynia, a być może i wogóle z dziejów Słowiańszczyzny wschodniej.

Bużanie. Dla zachodniego Wołynia zostaje zatem plemię Bużan. O plemieniu tem w kronice spotykamy tylko jedną wzmiankę, która określa jego siedziby nad Bugiem, tam gdzie za czasów pisania Powiesti zamieszkiwali Wełynianie [29]). Kronika objaśnia pochodzenie tej nazwy — „Bużanie, zanie siedosza po Bugu“ t. j. Bużanie, ponieważ siedzieli nad Bugiem — od rzeki Bugu. Ten bezpośredni wywód nazwy plemiennej od istnienia rzeki został zakwestjonowany przez niektórych uczonych rosyjskich i ruskich. Barsow, a następnie Hruszewskij uważają, że nazwa Bużanie nie pochodzi bezpośrednio od nazwy rzeki, lecz od nazwy grodu Bużska [30]), leżącego nad górnym biegiem tej rzeki. Barsow [31])

---

[28]) Szafarzyk: Słow. Star., T. II, str. 546.

[29]) Powiesť, str. 10.

[30]) Obecnie Busk, pow. Kamionka Strumiłowa. W Busku są dwa grodziska. Jedno w parku dworskim, położone w widłach Bugu i Pełtwi, na lewym brzegu Bugu. Leży ono na tarasie zalewowym w odległości kilkunastu metrów od Bugu. Pierwotny charakter tego grodziska został w znacznej mierze zatarty wskutek przystosowania do urządzeń parkowych. Mimo to można stwierdzić dokładnie, że było to nieduże grodzisko typu stożkowych z kotliną, obecnie zarównaną. Ślady fosy zasypanej są jeszcze dość wyraźne. Drugie grodzisko kształtu czworobocznego, z zaokrąglonemi rogami leży na prawym brzegu Bugu na brzegu wysokiego tarasu. Jest ono większe od pierwszego. Pochodzi zapewne z XIII wieku lub nawet z czasów późniejszych. Dla naszego zagadnienia tylko pierwsze grodzisko może być brane pod uwagę. Jest ono jednak zbyt małe, aby to była pozostałość sławnego grodu, od którego, według przypuszczeń uczo-

wskazuje, że sama forma nazwy Bużanie przemawia przeciw wywodowi Powiesti. W ówczesnej bowiem nomenklaturze geograficznej, zdaniem Barsowa, końcówka anie oznacza mieszkańców miast — Kijanie, Smolnianie, Pińjanie — a nie mieszkańców wybrzeży rzecznych. W tej ostatniej kategorji nazw spotykamy się, zdaniem Barsowa, przeważnie z końcówką cy — Posulcy, Posiemcy i t. d. Ale nie możemy przyjąć tego za zasadę. Wszak nazwy plemienne wschodnio słowiańskie — Polanie, Derewlanie — mają końcówką anie mimo, że nie pochodzą od nazw grodów. Z drugiej strony i pewne nazwy, urobione od nazw rzek dla określenia mieszkańców okolic nadbrzeżnych i we wschodniej Słowiańszczyźnie, mają końcówkę anie. Jeżeli pominiemy nazwę Połoczanie, która to nazwa może zarówno pochodzić od rzeki Połoty, jak i od położonego nad nią grodu Połocka, to jeszcze zostanie przytoczona przez Barsowa nazwa Porszanie, używana dla określenia ludności mieszkającej nad rzeką Rosią. Nazwa ta występuje już w Powiesti.

Z drugiej strony na terenie Słowiańszczyzny lechickiej spotykamy cały szereg nazw plemiennych, urobionych od nazw rzek na wzór nazwy Bużanie. Mamy więc najbliższych sąsiadów Bużan z nazwą Wiślanie [32]) i dalej na zachodzie: Bobranie, Czrezpenjanie, Doszanie, Morawianie [33]), Niszanie, Ślężanie, Wkrzanie i t. p. Zestawienie powyższe zdaje się wskazywać, że nazwa Bużanie ciąży raczej ku Słowiańszczyźnie zachodniej. Tworzące się państwo ruskie wciąga terytorjum Bużan nie tylko w orbitę wpływów, lecz i władzy. Inne wiadomości zawarte w Powiesti zdają się potwierdzać to przypuszczenie. Już wyżej zwróciłem uwagę, że autor Powiesti ma bardzo bałamutne wiadomości o kraju położonym nad Bugiem i że to ma głębszą przyczynę. Mianowicie w Kijowie nie posiadano wiadomości o tych okolicach i autorom odnośnych ustępów Powiesti nikt nie umiał udzielić dokładniejszych informacyj. Kronika przy wyliczaniu plemion ruskich nie wymienia Bużan [34]). Ta nazwa plemienna występuje tylko raz jeden w drugiem wyliczeniu „słowiańskiego języka w Rusi“. Gdy jest mowa następnie w Powiesti o tych okolicach nazwa ta już nie została użyta. Ekspansja Rurykowiczów z Kijowa w latach 883—977 obejmuje tylko ziemię Derewską i główne zdarzenia rozgrywają się na wschodnich rubieżach Wołynia,

---

nych miała powstać nazwa plemienna. Grodzisko to zajmuje mn. w. $^1/_4$ przestrzeni dawnego Czerwienia.

[31]) Barsow, tamże str. 101. Przeciwko poglądom Barsowa wypowiedział się Andriaszew, o. c. str. 7, oraz Iwanow: o. c. str. 37.

[32]) Zwrócił na to uwagę Szelągowski: Kwestja ruska, str. 8.

[33]) Nestor wyjaśnia, że ta nazwa pochodzi od rzeki Morawy. Powiest s. 5.

[34]) Powiest str. 5 6.

koło grodów Iskorostenia i Owrucza. Aż do roku 946 Derewlanie zachowują się w posób zdecydowanie wrogi w stosunku do narzucanej im władzy książąt kijowskich i nie cofają się nawet przed zabiciem Igora. Stosunek ten był napewno bardzo nieprzychylny, skoro opisy walki z Derewlanami zajmują całe stronice w Powiesti, podczas gdy rozciąganie władzy tychże książąt na pozostałe plemiona wschodniosłowiańskie odbywało się zapewne znacznie spokojniej, gdyż Powiesť notuje tylko krótko same fakty.

Nie wiemy, jaki był stosunek Derewlan do pierwszych Rurykowiczów—Olega, syna Swiatosława i Swiatosława, syna Włodzimierza, — którzy władali tą ziemią, osadzeni tam w 970 i 988 roku przez swych ojców, książąt kijowskich. Stolicą tej ziemi był wówczas Owrucz, o ile można wnosić z pewnych przesłanek w Powiesti [35]). O obszarach położonych dalej na zachód, za Słuczą i za Horyniem, o ziemi Bużan jest w źródłach zupełnie cicho aż do roku 981 [36]). Terytorjum to wkracza na widownię dziejową w Powiesti dopiero z powodu pierwszej wyprawy Włodzimierza w 981 r., skierowanej dalej na zachód. Wyprawa ta jest już jednak określona nie jako wyprawa na Bużan, lecz jako wyprawa do Lachów [37]): „k Lachom", jak podają rękopisy laurentyjski i hipacki i „na Lachy", jak jest w rękopisach radziwiłowskim i Moskiewskiej Akademji Duchownej. Jak należy rozumieć określenie „k Lacham" — politycznie, czy etnicznie? Narazie nie posiadamy żadnych pewnych danych w tym względzie. Może zbadanie zabytków wczesnohistorycznych na odnośnych terenach pozwoli nam rozwiązać to zagadnienie, gdyż dane zawarte w źródłach pisanych są najzupełniej niewystarczające.

Mimo to nasze wiadomości pozwalają wysnuwać pewne przypuszczenia tymczasowe. Jest zastanawiające to, że ekspanzja Rurykowiczów kijowskich na zachód po zajęciu i inkorporacji ziemi Derewlańskiej w latach 883—970 spotyka się nie z Bużanami, lecz z Lachami, po-

---

[35]) Wyprawa Jaropołka w 977 r. przeciwko Olegowi i bitwa pod Owruczem.

[36]) Data dokładnie nie jest ustalona. Linniczenko (Wzaimnyja otnoszenja Rusi i Polszy, str. 77) przytacza dowody wskazujące raczej na rok 979.

[37]) Andriaszew o. c., str. 102, 81 i 84 mylnie przypuszcza, że grody czerwieńskie i ziemia przemyska, znajdowały się w zależności od Czech, i że oprócz tych ziem, zdobytych na Czechach, Włodzimierz zajął jeszcze jakieś grody polskie. Jest to wynikiem błędnej interpretacji dokładnej wiadomości latopisu, którą autor pod wpływem wiadomości o rzekomem sięganiu djecezji praskiej po Bug i Styr stara się rozdzielić na dwie części: Przemyśl i Czerwień podległe Czechom i inne grody lackie, nie wymienione z imienia. Ale przecież latopis wyraźnie mówi, że wyprawa była „na Lachów" i nic nie nadmienia o władztwie Czechów w tych okolicach. Pogląd Andriaszewa jest wynikiem tendencji politycznych, mających na celu wykazanie, że Czerwieńsko i ziemia Przemyska nie należały do Polski w zaraniu dziejów.

mimo że ziemie między Słuczą a Bugiem dotychczas nie były zajęte, a przynajmniej najstarsza kronika ruska tego faktu nie zanotowała. Dopiero po zdobyciu Czerwienia i Przemyśla na Lachach, tworzy się u Rurykowiczów nowa jednostka dzielnicowa na skrajnym zachodzie ich posiadłości, we Włodzimierzu Wołyńskim. Nowe to księstwo powstaje dopiero w 988 roku [38]), a więc w dziesięć lat po zdobyciu Czerwienia i innych grodów lackich. Zastanawiający jest fakt, że pomimo zdobycia Czerwienia, ośrodka politycznego tego obszaru, nie zostaje on stolicą nowej dzielnicy. Stolicę we Włodzimierzu zakładają Rurykowicze z prawej strony Bugu, nie czując się, widocznie, dostatecznie pewnie w nowo zdobytych obszarach [39]).

Nie mamy narazie ścisłej odpowiedzi na pytanie, czy zdobyte przez Włodzimierza Czerwień i inne grody stanowiły jednostki organizacyjne państwa Mieszkowego, czy też to były grody plemienne, stanowiące jakąś lokalną organizację, której dalsze wypadki polityczne nie pozwoliły się rozwinąć i wykształcić należycie [40]). To też trudno jest zgodzić się z twierdzeniem prof. Semkowicza, że grody Czerwieńskie, zdobyte w 981 roku przez Włodzimierza, nie leżały na terytorjum etnograficznem Lachów [41]). Nie mamy dotychczas żadnych danych do stwierdzenia, że władza Mieszka sięgała tak daleko na wschód, a przynajmniej, aby była tu stale ugruntowana. Istnieją jednak poszlaki, że terytorja nad Bugiem, a przynajmniej na jego lewym brzegu, zamieszkiwali Słowianie, mający raczej cechy wspólne ze Słowianami, mieszkającymi dalej na zachodzie i ciążący do grupy lechickiej.

Nie posiadamy obecnie żadnych danych, aby móc określić, jaki był zasiąg osadnictwa tych plemion lechickich, siedzących na południowo wschodnim krańcu osadnictwa grupy lechickiej. Być może sięgało ono tylko po Bug, a być może wkraczało i na prawy brzeg tej rzeki jeżeli nie zajmując wyłącznie pustych leśnych okolic, to mieszając

---

[38]) Powiesť, str. 118.

[39]) Niektórzy z uczonych rosyjskich przypuszczają, że przyczyną przeniesienia przez książąt ruskich stolicy z Czerwienia do Włodzimierza po zajęciu Czerwieńska była chęć uniezależnienia się od tutejszego wiecu i bojarstwa, posiadającego ich zdaniem, wielkie znaczenie. Por. np. Andriaszew o. c. str. 36 i 102. Nie zmienia to istoty rzeczy. Ludność miejscowa odnosiła się wrogo wobec książąt ruskich, tak że aż za Bugiem umieścić musieli swą stolicę i stamtąd rządzić zdobytemi grodami czerwieńskiemi i podległem im terytorjum. Nie mamy natomiast żadnych dowodów, by grody te odnosiły się nielojalnie w stosunku do państwa Piastów.

[40]) Andriaszew o. c. przypuszcza istnienie nieokreślonej bliżej federacji grodów, występujących pod nazwą czerwieńskich. Przypuszczenie to jednak nie jest oparte na jakichkolwiek przesłankach i nie wyjaśnia zasadniczego zagadnienia, jaki charakter posiadały te grody i dokąd ciążyły.

[41]) Semkowicz Wł., Geograficzne podstawy Polski Chrobrego, str. 55—56.

się z idącem od wschodu osadnictwem wschodnio-słowiańskiem. W tym wypadku informacja Powiesti nie daje nam żadnych pewnych wskazówek, aczkolwiek z przesłanki „posleże Wełynianie" możnaby wyciągnąć wniosek, że lechiccy (?) Bużanie siedzieli po obu brzegach Bugu [42]). Przesłanka ta jednak jest zbyt ogólnikowa i późna, by można było na niej opierać obecnie jakieś bardziej szczegółowe wnioski.

Również nazwy topograficzne nie mogą nam dać żadnych wskazówek odnośnie osadnictwa Bużan [43]). Być może do rozwiązania zagadnienia Bużan przyczynią się badania archeologiczne w dorzeczu górnego Bugu i na zachodnim Wołyniu. Badania te pozwolą poznać kulturę Bużan, gdyż dotychczas nie posiadamy o niej żadnych wiadomości. Pozostałością tego plemienia są, zapewne, cmentarzyska kurhanowe, położone w górnem dorzeczu Bugu i, być może dalej na wschód, na zachodniem Wołyniu i Polesiu. Dziś nie możemy jeszcze powiedzieć, czy te cmentarzyska są jedyną pozostałością kulturową Bużan, czy też tworzą one pewną fazę w rozwoju ich kultury. Byłaby to, być może, faza młodsza, poprzedzona przez starszą z cmentarzyskami płaskiemi. W takim razie wprowadzenie do rytuału pogrzebowego sypania kurhanu byłoby wpływem wschodnim na kulturę Bużan. Na poparcie jednak tego domysłu nie mamy narazie żadnych podstaw. Cmentarzyska kurhanowe, położone w ziemi, zamieszkałej niegdyś przez Bużan, nie były dotychczas prawie zupełnie badane. Jedynie w Nowosiółce w pow. włodzimierskim Olechnowicz [44]) rozkopał na rozległem cmentarzysku 56 kurhanów z XI—XII wieku. Wobec szczupłości danych, cmentarzysko to nie może posłużyć do ogólnej charakterystyki kultury Bużan. Należy ono do młodszej fazy kultury Bużan, którzy zresztą w XI wieku nie występują pod tą nazwą. Wchłonięci prawdopodobnie zostali przez organizację wyższego stopnia przez rozciągnięcie na te obszary organizacji grodowej już przez Mieszka [45]), ugruntowanej dalej po roku 981

---

[42]) Andriaszew o. c. str. 27 i nast. 100, przypuszcza, że Wełynianie, których identyfikuje z Dulebami i Bużanami, zamieszkiwali pierwotnie nad górnym biegiem Bugu i Bohu oraz u źródeł prawych dopływów Prypeci i na wzgórzach Krzemienieckich. Dopiero z biegiem czasu, wskutek ekspansji osadniczej, oraz nacisku wywieranego przez sąsiadów od południa, przesunęli się ku północy i zajęli te krainy, na jakich się znajdują w okresie powstawania najstarszego latopisu.

[43]) Prof. S. Zakrzewski zebrał odnośne nazwy. Większość ich leży poza Wołyniem i jest związana raczej z nazwami rzecznemi niż z nazwą plemienia. Opis grodów i terytorjów. str. 34.

[44]) Olechnowicz: Cmentarzysko w Nowosiłkach. Mat. Antr. Arch. t. VI. 1901 r. s. 3—12.

[45]) Nie mogę się tu zgodzić z poglądem prof. Potkańskiego, aby ustrój grodowy wprowadzony został w Polsce dopiero przez Chrobrego. Potkański: Pisma, (t. I, str. 42). Być może Bolesław Chrobry przeprowadził reorganizację ustroju na modłę karolińską.

przez Rurykowiczów, aczkolwiek w odmiennej formie. W związku ze zmianą organizacji politycznej, następuje być może zmiana nazwy na pochodzącą od ich stolicy: Bużan na Wełynian.

Być może Bużanie, wskutek pewnych przemian, rozpadli się na dwie grupy: zachodnią — grody Czerwieńskie i wschodnią ze stolicą w Wieleniu. Mógł ten podział dokonać się wskutek przemian powstałych w wyniku wpływów i osadnictwa, z zachodu i ze wschodu.

Niektórzy uczeni przypisują Bużanom cmentarzyska kurhanowe, uważane za ciałopalne, zawierające bardzo nikłe szczątki węgli drzewnych, oraz bardzo nieliczne i drobne fragmenty kości palonych i ułamki naczyń typu grodziskowego. Większość jednak kurhanów takich nie zawiera żadnych zabytków, ani wogóle śladów grobu. Ponieważ zasiąg tych cmentarzysk, ani właściwy charakter samych kurhanów nie są dotychczas należycie poznane, przeto wyciąganie jakichkolwiek wniosków jest przedwczesne.

W e ł y n i a n i e. Podobnie jak o Bużanach nie wiele więcej wiemy o Wełynianach, którzy siedzą nad Bugiem za czasów pisania „Powiesti", w redakcji z początku XII w., o ile odnośne określenie „nynie" nie jest wzięte z zapiski wcześniejszej. Oprócz wiadomości o zamieszkiwaniu nad Bugiem, nie wiemy nic pozytywnego o tem plemieniu ani ze źródeł pisanych, ani z wykopalisk, bo tych ostatnich dotychczas nie znamy. Zapewne część cmentarzysk kurhanowych, położonych na zachodnim Wołyniu, jest pozostałością po Wełynianach. Prawdopodobnie nawet wymienione powyżej cmentarzysko w Nowosiółkach wiązać wypadnie raczej z Wełynianami, aniżeli z Bużanami. Sama jednak nazwa Wełynia i Wełynian wskazuje zupełnie wyraźnie na pochodzenie zachodnie, lechickie, jak to wykazał Szelągowski[46]) i nie spotyka się zupełnie w okresie X—XIV wieku na obszarze Słowiańszczyzny wschodniej. Jest to znowu poszlaką, na korzyść przypuszczenia o lechickim pierwotnie charakterze ludności tych stron, lub o przewadze elementu lechickiego i organizacyjnej jego roli przed zaborem przez Rurykowiczów. Zresztą oprócz nazw Wełynia i Czerwienia, istniejących już w X wieku, na obszarze ziem położonych na prawym brzegu Bugu spotykamy dzisiaj szereg nazw miejscowości noszących charakter starszych nazw, które brzmieniem swem również zdają się wskazywać na lechickie pocho-

---

Jednak już za Mieszka, a może i wcześniej istnieć musiała podobna organizacja. Przemawia za tem oprócz dużej ilości grodów-grodzisk wiadomość Galla o grodach i wojach Mieszka, oraz pewne ogólnikowe wiadomości, zawarte w źródle obcem Ibrahima ibn Jakóba z 965 roku.

[46]) Szelągowski: Kwestja ruska w świetle histrorji, str. 18 i nast.

dzenie. Tu należą takie, jak Czersk dwukrotnie, Wieluń i inne [47]). Nie mamy wprawdzie wiadomości, kiedy te nazwy powstały, charakter ich jednak wskazuje na bardzo odległe pochodzenie, na czasy X—XII wieku.

Łuczanie. Nie da się na podstawie danych historycznych ustalić jak daleko na wschód sięgało osadnictwo Bużan i Wełynian i gdzie się spotykało z osadami plemienia Derewlan mieszkającego na wschód od nich. Wprawdzie niektórzy uczeni wymieniają wśród plemion zamieszkujących Wołyń plemię Łuczan [48]), mających rzekomo swój ośrodek w Łucku. W takim razie oni przegradzaliby Derewlan od Bużan i Wełynian. Istnienie jednak Łuczan — plemienia — na Wołyniu jest nieporozumieniem. Nestor przy wyliczaniu plemion słowiańskich nie wymienia zupełnie takiej nazwy. Spotykamy ją jeden jedyny raz w tejże kronice dopiero pod rokiem 1085, lecz jako nazwę mieszkańców grodu Łucka [49]). Odnośny ten ustęp brzmi: „Jaropołk że ostawiw mater swoju i drużynu w Łuczskie, bieża w Lachy. Wołodimieru że priszedsziu Łucku i wdaszasia Łuczanie“ [50]) co znaczy: Jaropołk, zaś zostawiwszy matkę swoją i drużynę w Łucku, uciekł do Lachów. Włodzimierzowi zaś, nadeszłemu do Łucka, poddali się Łuczanie. Brzmienie tego ustępu nie zostawia żadnej wątpliwości odnośnie znaczenia terminu Łučzan. Oprócz tego mamy w temże źródle liczne analogje na oznaczenie mieszkańców miast: Berestjanie, Pinjanie, Wyhoszewci [51]), Kijanie [52]), Nougorodci [53]), Perejasławlcy [54]), Rostowcy [55]) i t. d. Są to wszystko mieszkańcy miast Berestja, Pińska, Wyhoszewa, Kijowa, Nowogrodu, Pere-

---

[47]) Z mapy 1:300.000. O ile mi wiadomo, żaden z językoznawców nazwami temi się nie zajmował.

[48]) Ostatnio Niederle Slov. Staroż. t. IV, str. 172 i 174. Za nim powtarza to niekrytycznie Antoniewicz: Archeologja Polski, str. 210. Barsow o. c. str. 259 (tylko w przypisku i warunkowo). Mielnik: Raskopki w zemle Łuczan. Trudy XI Arch. Sjezda, t. I. Andriaszew wnioskuje słusznie, że nazwa Wełynian ustąpiła miejsca nazwom od miast — Władimircom, Łuczanom i t. p. o. c. str. 8.

[49]) Jakimowicz. Kultura Polski wczesnohistorycznej. Przegl. Archeol., t. IV, str. 143—144.

[50]) Powiesť, str. 199.

[51]) Tamże str. 261, pod rokiem 1097.

[52]) Tamże. Od roku 945, str. 55, 65 i inne, ogółem 16 razy.

[53]) Wymienieni na początku latopisu wśród wyszczególniania plemion słowiańskich. Nazwa ta użyta w tem miejscu zapewne dlatego, że kronikarz wylicza tu języki słowiańskie: Sie bo tokmo Słowieniesk jazyk w Rusi“. Użycie więc tu określenia użytego poprzednio: „Słowieni że siedosza około jeziera Ilmeria, prozwasza sia swoim imieniem“ wprowadziłoby zamieszanie do opisu języków na Rusi. I nieco dalej spotykamy nawet omówienie przez kronikarza tego terminu: „Nowugorodci ti suť ludie Nowugorodci ot roda wariażska, prieże bo biesza Słowieni“ (Powiesť str. 19).

[54]) Powiesť, str. 72 i 233.

[55]) Tamże, str. 229, 231, 232.

jasławca nad Dunajem, Perejasławla, Rostowa i innych. Na tej też podstawie uważam, że osobnego plemienia Łuczan na Wołyniu nie było i musimy go z listy plemiennej wykreślić, tembardziej, że i archeologja nie daje żadnych podstaw do wydzielania osobnej grupy kulturowej w X—XI wieku nad Styrem, na terytorjum dokoła grodu Łucka.

Podobnie mianem Łuczan lub Łucian (anal. Połoczanie i Połocany) określa Pierwsza Kronika Nowogrodzka mieszkańców miasta Łuk (Wielkich), położonych nad rz. Łowat w dorzeczu jeziora Ilmeń, a więc na wielkiej drodze wodnej południowo-północnej. Nikt jednak stąd nie wyciąga wniosków, jakoby to była nazwa plemienna [56]).

Wprawdzie Konstanty Porfirogeneta wymienia nazwę plemienia Lendzanenoi, jednak wiadomości jego są niedość jasne, aby można było w tej nazwie znajdować dowód na poparcie istnienia w X wieku plemienia Łuczan nad Styrem. Raz nazwę tą wymienia Porfirogeneta obok nazwy Kribetaienoi-Krywiczów, z podkreśleniem lesistości zamieszkiwanego przez nich obszaru [57]). Po raz drugi występuje ta nazwa u tegoż pisarza przy wyliczaniu sąsiadów Pieczyngów: Ultinoi, (Ułuczów), Derbleninoi, (Derewlan) i Lendzeninoi, a więc na skrajnem południu zasiągu osadnictwa Słowian wschodnich [58]). G. Łaskin, tłumacz Porfirogenety, sądzi, że ukoronowany autor uważał dwie nazwy jednego plemienia — Ultinoi i Lendzeninoi — za dwa różne plemiona [59]). Ostatnio wymienieni Lendzeninoi nie mogą być przeto „Łuczanami", gdyż ci ostatni nie mogli być sąsiadami Pieczyngów, konkluduje Łaskin. Podobnież N. Hruszewskij twierdzi, że w X w. nie było plemienia Łuczan i że nazwa Lendzeninoi ma charakter polityczny ale, że pochodzi od miasta Łucka [60]). Zdaje się, że w danym wypadku w dziele Porfirogenety mamy jakieś pomieszanie nazw. Wynikło ono, być może, wskutek omyłki przepisywaczy [61]), którzy zidentyfikowali dwie podobne nazwy plemienne, lub też wogóle zniekształcili tekst przy opisie sąsiedztwa Pieczyngów. Nie jest też wykluczone, że i sam Porfirogeneta, pisząc ten rozdział, nie miał dokładnych wiadomości o istotnym stanie rzeczy.

---

[56]) Nowgorodzkaja Letopiś. Wyd. 1888 r., str. 147, 164, 176 i 193.

[57]) De Administrando imperio. Przekł. rosyjski Łaskina str. 70 i 71.

[58]) Tamże str. 140.

[59]) Tamże str. 71, ods. 282 i str. 240, p. 25.

[60]) Kijewsk. Ruś, t. I., str. 244. Natomiast Andriaszew popełnia niekonsekwencję, gdyż słusznie uważa nazwę Łuczan za nazwę mieszkańców miasta, a nie za nazwę plemienną (por. ods. 33) a w odsyłaczu 4 na tejże stronie uważa równoznaczność Łuczan i Lendzeninów, o. c. str. 8. Jest to tem dziwniejsze, że Andriaszew stwierdza przeniesienie się ośrodka politycznego z Czerwienia do Włodzimierza a potem do Łucka, o. c. str. 9.

[61]) Dzieło Porfirogenety dochowało się jak wiadomo, w bardzo złym stanie.

Do tego bałamuctwa mogłaby się też przyczynić wędrówka Ułuczów (Ultinoi) ze swych siedzib nad Dnieprem na zachód, czy też na północny zachód, nad górny Boh, o czem dochowała się dość niejasna tradycja w jednej z redakcyj najstarszej kroniki ruskiej — Powiesti, mianowicie w pierwszym Latopisie Nowogrodzkim. Nie mogę tu wdawać się w rozbiór odnośnego ustępu kroniki, gdyż to nie należy do tematu. Zaznaczyć jeno możemy, że ową wędrówkę Ułuczów podaje latopis nowogrodzki pod rokiem 922 [62]) a następnie pod rokiem 940 ponownie notuje wiadomość o braniu daniny od Ułuczów przez Igora i o zdobyciu ich grodu Peresecznia [63]). Jeżeli tu niema omyłki przepisywacza, to moglibyśmy wnioskować, że część Ułuczów została nad dolnym Dnieprem, a część przeniosła się między 922 a 940 r. między górny Boh i górny Dniestr, czyli właśnie w sąsiedztwo Pieczyngów. Fakt powyższy latopis nowogrodzki wiąże z działalnością księcia Igora, który panował do 945 roku. Porfirogeneta zaś pisał swe dzieło w latach 949—952, a więc w jakiś czas po wędrówce Ułuczów. Wnosząc jednak z wiadomości latopisu nowogródzkiego o powtórnem zdobyciu grodu Peresecznia w 940 r., możemy przypuścić, że część Ułuczów została gdzieś nad Dnieprem [64]), druga przeniosła się właśnie w sąsiedztwo jednej z hord Pieczyngów. To właśnie mogło spowodować dwukrotne wymienienie nazwy plemiennej przez Porfirogenetę jako dwóch odrębnych plemion.

Derewlanie. Możemy więc przyjąć, że osadnictwo Bużan stykało się na wschodzie z osadnictwem Derewlan vel Drewian gdzieś nad Styrem, Horyniem lub Słuczą, albo też na wschód lub zachód od tych rzek. Zapewne dalsze badania archeologiczne i archeologiczno-topograficzne pozwolą ściślej określić tę granicę. Hruszewskij na podstawie faktów z czasów późniejszych — mianowicie z walk między książętami kijowskiemi i wołyńskiemi o Pohorynie, wysnuwa przypuszczenie, że to był teren, na którym spotykało się osadnicwo Derewlan i Bużan [65]). Również i dla wyznaczenia pozostałych granic osadnictwa

---

[62]) Nowgorodzkaja Letopiś po sinodalnomu spisku, 1888 r. str. 7.

[63]) Tamże str. 8.

[64]) Dokładnie nie wiemy gdzie. Latopis powiada ogólnikowo: po Dniepru wniz", ale nie wiadomo dokładnie odkąd w dół. Zapewne od Kijowa. Również położenie grodu Peresecznia nie jest ustalone.

[65]) Hruszewskij. Kijewskaja Ruś, t. I, str. 239. Zresztą Hruszewski tu mylnie podaje granicę osiedlenia Derewlan i Dulebów. Jak już widzieliśmy poprzednio, plemienia Dulebów na Wołyniu nie było. Przypuszczenie Hruszewskiego jest dziś jedynem, które ma na swe poparcie przesłankę w walkach o Pohorynie. Inne narazie nie mają żadnego dowodu. Już Kluczewskij wskazywał, że żadna dzielnica nie odpowiada zupełnie pod względem terytorjalnym dawnym obszarom plemiennym. Bojarskaja duma. Wyd. III, 1902,

derewlańskiego, kroniki ruskie nie dają prawie żadnych wskazówek. Znajdujemy tam jedynie określenie lesistego charakteru zamieszkiwanego przez nich terenu i wyprowadzenie stąd nazwy plemiennej [66]). Pozatem kronika wymienia nazwy dwóch grodów derewlańskich: Iskorostenia [67]) i Wruczja [68]). Nieomal przez wszystkie ustępy, dotyczące Derewlan przewija się w Powiesti echo walk i kontrastów między Derewlanami a Kijowem, czy też Polanami, i panującymi tam książętami [69]). Na podstawie też Powiesti można dobrze śledzić postęp ekspansji Kijowa (Polan?) na zachód i oporu, spotykanego w ziemi Derewlan.

Tak więc wiadomości autora Powiesti, odnośnie obszaru zajętego przez Derewlan, są niedokładne i ograniczają się nadomiar głównie do wschodniego krańca, leżącego w pobliżu Kijowa. Uczeni, opracowujący historję plemion ruskich, usiłowali ustalić zasiąg osadnictwa Derewlan, wysuwając różne przypuszczenia oparte w znacznej mierze o dane geograficzne, a po części i o historyczne, dotyczące granic innych sąsiednich (przypuszczalnie) plemion. Granica północna osadnictwa Derewlan sięgała bezwątpienia do rzeki Prypeci w tych miejscach, w których były od południa odpowiednie warunki osadnicze. Tu osadnictwo derewlańskie spotykało się z osadnictwem Drehowiczów, siedzących na północ od tej rzeki. O tem słusznie się wnioskuje z określenia przez Powiesť południowej granicy Drehowiczów [70]), chociaż nie brak poglądów, że osadnictwo tych ostatnich w okolicy Turowa zwarcie przekroczyło Prypeć i że późniejsze księstwo turowskie jest pochodzenia drehowickiego. Granica wschodnia osadnictwa derewlańskiego sięgała bezwątpienia po Dniepr, przy ujściu doń Prypeci i szła na pewnej przestrzeni wzdłuż tej rzeki, prawdopodobnie aż do ujścia rzeki Irpeń do Dniepru. Wniosek ten opiera się na wiadomości podanej pod 975 r., gdzie jest mowa o wyprawie myśliwskiej syna wojewody kijowskiego, Luta, który wnet po wyruszeniu z Kijowa przekroczył granicę derewskiej

---

str. 25. Spostrzeżenie to jednak przeszło narazie niedostrzeżone również i przez M. Hruszewskiego.

66) Powiesť, str. 5.

67) Tamże, str. 54, pod r. 945.

68) Tamże, str. 73, pod r. 977.

69) Polanie zostali skrzywdzeni przez Derewlan: „Bysza obidimi Drewlami i iniemi okolnymi" (Powiesť str. 16) po śmierci bajecznych braci Kija i t. d. Pod r. 883 „Pocza Oleg wojewati Derewlany i primuczywa", (tamże str. 23). W 913 r. bunt Derewlan po śmierci Olega przeciw władztwu Kijowa. W 944 r. wyprawa Igora na Derewlan i pobór podwójnej daniny, zakończony zamordowaniem chciwego księcia, oraz zemsta wdowy po nim, Olgi, (tamże str. 41 i 53—58). W 977 r. wojna Jaropołka z Olegiem ks. derewlańskim (tamże str. 73).

70) Niederle: Slov. Star. T. IV, str. 178. Hruszewskij. Kijewskaja Ruś, t. I, str. 239.

ziemi, co przypłacił życiem. Dalej ta granica od wschodu i południowego wschodu biegła wzdłuż rzeki Irpień. Na to nie posiadamy bezpośrednich danych i możemy jedynie wnioskować z późniejszej wiadomości, znajdującej się w kronice hipackiej pod rokiem 1136: „Olgowiczy s Połowci pereidosza Dniepr... i poczasza wojewati ot Tripola około Krasna i Wasilewa i do Biełagoroda oli że i do Derew[71]), co znaczy: Olgowicze wraz z Połowcami przeszli Dniepr... i poczęli prowadzić walkę od Tripola i koło Krasnego i Wasilewa i do Białogrodu, czyli aż do granic derewskich. Biełgorod — dzisiejsza Białogródka, leży nad rzeką Irpeń, a Wasilów nieopodal na wschód, więc i granica osadnictwa derewlańskiego sięgać musiała do tej rzeki. Właśnie do rzeki Irpeń, oraz do wododziału między dorzeczem Prypeci, a źródłami rzek, płynących bezpośrednio do Morza Czarnego, dochodzi zasiąg zwartych lasów i tędy biegnie granica między obszarem leśnym i bezleśnym stepu parkowego[72]), oraz południowa granica zasiągu sosny. Tu więc mamy fizjograficzną wskazówkę dla tego kontrastu, jaki uwydatnił się w zaraniu dziejów w nazwach plemion Derewlan i Polan, kontrastu, który już został podkreślony przez autora najstarszej kroniki ruskiej. Zresztą dla południowej granicy osadnictwa derewlańskiego nie mamy żadnych danych źródłowych i w przyszłości można będzie ją ustalić na podstawie zbadania cmentarzysk i osad.

Polanie. Dalej na wschód znajdowała się niewielka ziemia Polan. Od wschodu granicę osadnictwa tego plemienia stanowił Dniepr, jak wynika z wiadomości latopisu — na lewym brzegu Dniepru już były osady siewierskie. Od południa granica Polan sięgała do rzeki Rosi, gdzie przy jej ujściu do Dniepru znajdował się gród Rodnia. Z biegiem czasu granica ta pod naciskiem Pieczyngów cofnęła się ku północy, na rzekę Stuhnę, gdzie zbudowano szereg grodów. Być może, iż z tych czasów pochodzi słynny „Wał Żmijowy“, biegnący mniej więcej ze wschodu na zachód, poczynając od Dniepru[73]). Od zachodu rzeka Irpeń stanowiła, jak się zdaje, granicę Polan od Derewlan[74]).

---

[71]) Połnoje Sobr. russkich letopisiej, t. II, 1908 r. Ipatjewskaja letopiś. str. 299. Barsow o. c. str. 128 powołując się na to miejsce kroniki mylnie podaje, że wojna ta dosięgła do Wyszogrodu kijowskiego. Kilka zdań przedtem w kronice hipackiej jest wiadomość o przejściu przez Wsiewołoda przez Desnę, i zatrzymaniu się nad Dnieprem naprzeciw Wyszogrodu i o odwrocie stamtąd do Czernihowa.

[72]) Romer, Atlas Polski, 1916 r. mapa XVIII. Jefron i Brokhauz. Encykłop. Słowar T. 54 mapa krajobrazów Rosji, Korżyńskiego. Za Wyszogrodem były już bory do których jeździli na łowy książęta kijowscy. Powesť, str. 207, pod r. 1091.

[73]) Antonowicz, Archeołogicz. karta kijewskoj gub. Mapa.

[74]) Niederle. Slov. Star. t. IV oznacza zasiąg osadnictwa Polan za Barsowem jak mi się zdaje zbyt szeroko. Przesuwa on granicę zachodnią osadnictwa Polan nad Teterew

Zwraca uwagę stosunkowo mały obszar osadnictwa plemiennego Polan. Przyczynić się do tego mogła następująca okoliczność. Był to obszar bardzo słabo zalesiony, o żyznej glebie [75]), pozwalał przeto na znacznie gęstsze zasiedlanie, aniżeli obszary np. Derewlan lub Bużan, gdzie duża ilość lasów i bagien przeszkadzała osadnictwu.

Z drugiej strony położenie na wielkim szlaku wodnym, tranzytowym, oraz wczesne zajęcie Kijowa przez Waregów wpłynęły na to, że to plemię wybiło się na naczelne miejsce w dziejach Rusi, aczkolwiek nie zawsze mogło obronić przed koczownikami swe osady. Zastanawiającem jest, że Konstanty Porfirogeneta nie zna nazwy tego plemienia, mieszkającego przy wielkiej wodnej drodze tranzytowej. Wytłumaczyć to sobie możemy tylko w ten sposób, że książęta warescy osiedli z drużyną w Kijowie w połowie IX wieku narzucili całej tej ziemi imię Rusi. Imię to, rzecz zrozumiała, znane było nazewnątrz, a więc i w Carogrodzie, natomiast na miejscu, wśród ludności słowiańskiej, oraz u sąsiednich plemion zachowała się obok tego dawna, rodzima nazwa — Polanie, na oznaczenie ludności słowiańskiej — wiejskiej i miejskiej. Stąd tę nazwę zaczerpnął autor Powiesti, podkreślając wyraźnie, że „ot Wariag bo prozwaszasia Rusju" [76]).

K o c z o w n i c y. Zaznaczyć jeszcze musimy, że na terenie Wołynia nie mieszkali żadni koczownicy, bo tam nie było po temu warunków geograficznych. Mimo to niektórzy autorowie wypowiadali takie przypuszczenia, oparte na interpretacji tekstu Porfirogenety. Mianowicie przy opisie pokoleń Pieczyngów autor ten podaje wiadomość, że pokolenie Jawdertim sąsiaduje z podwładnemi Rusi plemionami: Ultinami (Ułuczami), Derbleninami (Derewlanami) i Lendzeninami (domniemanymi Łuczanami) [77]). Wniosek jednak taki jest przedwczesny [78]), gdyż sąsiedz-

---

i górną Słucz, wiążąc z nazwą Polan mylnie imię grodu Połonne. Ta ostatnia nazwa nie zostaje, jak mi się zdaje, w żadnym związku z nazwą Polan lub pól, lecz raczej pochodzi od wyrazu „połon", „połonit" niewola, brać do niewoli. Drugi gród o podobnej nazwie znajdował się na zachód od Łucka.

[75]) Powiesť wyprowadza nazwę Polan od obszarów polnych, bezleśnych, zajętych przez to plemię. „Polanie że prozwani bysza, zanie w poli siediachu". Powiesť str. 28.

[76]) Powiesť, str. 28.

[77]) De administrando, str. 140.

[78]) Do wniosku takiego doszedł pierwszy, o ile mi wiadomo, Barsow (Oczerki rus. istor. geogr. str. 127—128) w stosunku do Pieczyngów. Niederle, opierając się na tem samem źródle i powołując się na Barsowa, powiada (Slov. Star., t. IV, str. 175), że na Wołyń sięgały hordy Awarów a potem Pieczyngów i Połowców, daleko na północ, aż nad Słucz. Jednak tu Niederle popełnia błąd, bo powołany przezeń Porfirogenita mówi tylko o Pieczyngach. Połowcy zjawili się na stepach dopiero w połowie XI wieku i koczowiska ich nigdy nie sięgały tak daleko na północ. Jedynie biorąc udział w walkach dzielnicowych pomocnicze ich oddziały wraz z drużynami książęcemi sięgały

two to nie może być rozumiane w takiem znaczeniu, jak sąsiedztwo poszczególnych plemion słowiańskich. Koczowiska części Pieczyngów na północy swego zasięgu mogły przytykać do okolic, za któremi rozpoczynały się już, bliżej lub dalej, osady plemion słowiańskich. Jednak, jak zwykle bywa, między ludnością osiadłą słowiańską, a koczownikami był pas ziemi pustej, stanowiący połać graniczną, w której osadnictwo słowiańskie byłoby narażone na ustawiczne niebezpieczeństwo i zniszczenie. Pomijając południowe plemię Uliczów, trudno przypuszczać bezpośrednie sąsiedztwo leśnych Derewlan ze stepowymi koczownikami, a przeto nie może być mowy, by ci ostatni sięgali na Wołyń. Wszak książęta kijowscy w połowie XI wieku osiedlają Torków, chroniących się przed najazdem Połowców, na południe od rzeki Rosi, aczkolwiek plemię to przechodziło już do stanu osiadłego i stanowiło element tylko napoły koczowniczy. Wyprawy na Połowców między innemi odbywały się na Boh poza rz. Roś, jak opowiada Włodzimierz Monomach [79]). Ale to już nie Wołyń.

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach stosunki plemienne na obszarze, przez który przechodziła wyprawa kijowska Chrobrego.

III. Osadnictwo na Wołyniu w X—XII wieku.

Jedynem źródłem do poznania osadnictwa na Wołyniu w zaraniu dziejów są zabytki archeologiczne, nieruchome, a mianowicie osady grodziska i cmentarzyska. Dwie pierwsze kategorje zabytków są najważniejsze dla ustalenia osadnictwa i jego charakteru. Niestety, jednak o osadach wczesnohistorycznych na Wołyniu i Przeddnieprzu posiadamy bardzo mało wiadomości. Jest to wynikiem tej okoliczności, że pozostałości osad nie odznaczają się niczem na powierzchni i naogół nie rzucają się w oczy, zarówno przy uprawie roli, jak i przy innych robotach ziemnych. To też dotychczas posiadamy wiadomości zaledwie o kilku osadach wczesnohistorycznych [80]). Z tego powodu możemy

---

nad Irpeń, w okolice Kijowa, pod Łuck i wreszcie nad San i Wiagr (Powieść. str. 223, 261, 262). Na podstawie tych wywodów zapewne, wyciągnął Antoniewicz wniosek (Archeol. Polski, str. 198) że jedna z hord awarskich wdarła się aż „poza Styr" i że Pieczyngowie sięgali aż na Wołyń.

[79]) Powieść, str. 241.

[80]) Wiemy o istnieniu następujących osad wczesnohistorycznych: 1. Chajcza Mała, pow. owrucki, wykopaliska. 2. Chorłupy, pow. łucki, wykopaliska. 3. Chwalimicze, pow. włodzimierski. Kronika Hypac. 486. 4. Gródek, pow. rówieński, wykopaliska. 5. Lipa, pow. dubieński, wykopaliska. 6. Slipczyce, pow. żytomierski, wykopaliska. 7. Studenica, pow. żytomierski, wykopaliska. 8. Swiniuchy, pow. włodzimierski, kronika Hipac. 486. 9. Wólka, pow. łucki, wykopaliska.

sobie wyrobić pogląd na wczesnohistoryczne osadnictwo na Wołyniu jedynie na podstawie rozmieszczenia grodzisk i cmentarzysk. Nie zmieni to zupełnie ogólnego obrazu osadnictwa wczesnohistorycznego. Możemy bowiem przypuszczać, że każde cmentarzysko odpowiada jednej osadzie, jednak nie można ręczyć, że tak było istotnie. Jest to bardzo prawdopodobne, tembardziej, że na tamtych obszarach, podobnie jak i dalej na północ, utrzymał się do dziś zwyczaj, iż każda wieś ma swój własny cmentarz.

Do wykonania mapy osadnictwa posłużyły materjały podane w dwóch pracach rejestracyjnych, wykonanych przez W. B. Antonowicza w końcu XIX wieku[81]), oraz na późniejszych uzupełnieniach. Z pośród mnóstwa zarejestrowanych tam cmentarzysk, tylko o pewnej części wiemy na podstawie badań, że pochodzą z czasów wczesnohistorycznych. O większości natomiast nie mamy takich danych. To też główny zrąb mapy tu dołączonej stanowią cmentarzyska badane — a więc niewątpliwie pochodzące z czasów wczesnohistorycznych. Na podstawie jednak wyników dotychczasowych badań z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy zaliczyć do cmentarzysk wczesnohistorycznych wszystkie te z pozostałych, które składają się z dużej ilości kurhanów. Natomiast cmentarzyska, liczące po kilka kurhanów, jak również pojedyncze kurhany należą stanowczo do innych okresów i kultur. Oczywiście, nie wyklucza to, że pozostałe z rozoranych cmentarzysk pojedyncze kurhany należeć mogą również do czasów wczesnohistorycznych. Takich jednak rozoranych cmentarzysk napewne nie będzie wiele, gdyż wykazy Antonowicza są oparte o materjały zebrane w czasach gdy kultura rolna dokonała dopiero niewielkich spustoszeń w tym zakresie[82]). To też zrąb główny mapy został uzupełniony, oznaczonemi w inny sposób, cmentarzyskami o niepewnym charakterze. Ten wątpliwy element wprowadzony do mapy nie zmniejsza jej wartości i dokładności. Oczywiście, że pewna ilość punktów, oznaczających cmentarzyska wątpliwe, w przyszłości będzie musiała być usunięta z mapy. Ale na podstawie dalszych badań przybędą nowe punkty[83]). Ta zmiana nie wpłynie zasadniczo na ogólny obraz osadnictwa, przedstawiony na mojej mapie. Ulegnie jedynie pewnej

---

[81]) Antonowicz W. B., Archeołogiczeskaja karta Wołynskoj gub. Trudy XI Archeołogiczeskago Sjezda w Kijewie w 1898 g. T. I. Tenże: Archeołogiczeskaja karta Kijewskoj gub. Moskwa 1895.

[82]) Zestawienia te ogłoszone drukiem w 1895 i 1901 r. oparte są o dane zawarte w publikacjach z przed końca XIX wieku oraz na kwestjonarjuszach wypełnianych w latach 1873, 1890 i 1896, wreszcie na osobistych obserwacjach autora tych map i jego współpracowników.

[83]) Dotyczyć to będzie zarówno cmentarzysk, jak i osad. Odnośnie cmentarzysk, to już dziś mamy wiadomości o szeregu takich, które nie były znane Antonowiczowi.

zmianie stopień gęstości osadnictwa na poszczególnych terenach. Sam zaś zasiąg osadnictwa nie ulegnie zasadniczo zmianie.

Już pobieżny rzut oka na mapę stwierdza, że charakter osadnictwa wczesnohistorycznego na omawianym obszarze daje obraz zbliżony do osadnictwa, jeżeli nie obecnego, to do osadnictwa czasów bardzo niedawnych. Najgęstsze osadnictwo występuje w południowej części, na glebach żyznych. Natomiast w północnej części, na Polesiu właściwem i Polesiu Wołyńskiem jest bardzo słabo zaznaczone. Na obu tych obszarach osadnictwo nie występuje jednolicie. Na obszarach lessowych skupia się ono przeważnie w północnej i środkowej części występowania glinki nawianej. Natomiast ku południowi rzednie i nad górny bieg większości dopływów Prypeci już prawie nie dochodzi. Zwłaszcza górny bieg Słuczy i Teterewa są zupełnie pozbawione śladów osadnictwa słowiańskiego w postaci osad nieobronnych i cmentarzysk. Na możliwość istnienia tu osadnictwa słowiańskiego wskazuje występowanie na tym obszarze grodzisk w mniejszej coprawda ilości, aniżeli nieco dalej ku północy. To też zasiąg osadnictwa słowiańskiego na tym obszarze prawdopodobnie będzie można dociągnąć do granicy południowego zasięgu obszarów leśnych, który w przybliżeniu zbiega się z wododziałem. Ten obszar wododziałowy między zlewiskiem Morza Czarnego i dopływami Prypeci, najmniej nadawał się do osadnictwa słowiańskiego z różnych względów. Jest to teren w znacznej mierze górzysty, poprzecinany głębokiemi, wąskiemi dolinami, teren, który ulegał już napadom koczowników. Nieco dalej na południe nad Bohem, znajdował się gród strażniczy od stepu Bożesk, a opodal w widłach Bohu i Bożka, drugi, Międzyboże. Zapewne podobny charakter miały i te grody, po których zostały grodziska, zresztą nieliczne na tym obszarze.

Zaludnienie górnego biegu Styru i Bugu, słabo zaznaczone na mapach osadnictwa i grodów zostaje zapewne w związku z brakiem odnośnych spostrzeżeń i badań. Dla tego obszaru istnieje praca rejestracyjna B. Janusza [84]). Niestety, nie znajdujemy tam potrzebnych danych nawet w tym zakresie jak w pracach Antonowicza i dlatego do tego

[84]) B. Janusz: Zabytki wczesnohistoryczne Galicji Wschodniej, Lwów, 1918. Wielką i niezaprzeczoną zasługą Janusza jest, że zebrał on wiadomości drukowane o zabytkach przedhistorycznych na obszarze b. Galicji wschodniej. Do zestawienia swego wciągał dane zawarte w trudno dostępnych wydawnictwach ogólnych, dziennikach, tygodnikach itp. Zgromadzony przez Janusza materjał może służyć za wskazówkę do dalszych poszukiwań. Studja muzealne do pewnego stopnia mogłyby uzupełnić wartość materjału zebranego przez Janusza. Gorzej jest z zabytkami nieruchomemi, które nie były badane. Trzebaby każdy obejrzeć. Brak ten jednak nie jest winą Janusza, który zestawił tylko te dane, które znalazł w literaturze, a nie był w stanie dokonać inwentaryzacji lub tylko rejestracji w terenie opisywanych zabytków.

odcinka mapy nie możemy przykładać takiej samej miary, jak do pozostałych.

Dalej ku północy i północnemu wschodowi na obszarze lessowym osadnictwo jest znacznie gęstsze. Na zachodnim płacie glinki nawianej, między Bugiem i Słuczą, osadnictwo to przybiera specyficzny charakter, związany przedewszystkiem z podłożem. Osady skupiają się tu przeważnie w dolinach rzecznych i to zarówno rzek większych, jak i małych. Narazie nie rozporządzamy dostatecznym materjałem, któryby nam pozwolił na dokładne poznanie, jaką rolę odgrywały czynniki morfologiczne w osadnictwie. Możemy jedynie ogólnikowo stwierdzić, że znane dotychczas, bardzo nieliczne osady mieściły się na krawędziach dolin, jednak raczej już na płaskowzgórzu. Niekiedy jednak schodzą one na niezbyt strome zbocza dolin, nie sięgając jednak nigdy ich podstawy. Również i cmentarzyska kurhanowe na tym obszarze występują przeważnie już na lessowem płaskowzgórzu w niewielkiej odległości od krawędzi doliny lub niekiedy nawet schodzą na lekko pochyłe zbocza. Znacznie rzadziej cmentarzyska takie są położone w dolinach, jednak zawsze powyżej obszarów zalewowych.

Takie rozmieszczenie osadnictwa jest uwarunkowane wyłącznie brakiem wody na płaskowzgórzu lessowem. Charakter osadnictwa przydolinowego w tej części Wołynia przetrwał w tej formie niemal do dnia dzisiejszego, o czem doskonale przekonać może już nawet pobieżny rzut oka na mapy sztabowe. Różnica polega na tem, że dziś płaskowzgórze lessowe jest przeważnie zajęte przez pola, natomiast w czasach wczesnohistorycznych było pokryte w znacznej mierze przez las. I dziś jeszcze całe partje lessowe są porosłe lasami, jak to miałem możność stwierdzić naocznie [85]) Również stwierdzić to możemy w sposób zupełnie dobitny przez porównanie mapy gleb [86]) z mapami topograficznemi, na których jest zaznaczone występowanie lasu [87]). Gęstość osadnictwa słowiańskiego na glebach lessowych jest bardzo znamienna. Stwierdzenie tego faktu dowodzi niezbicie, że mylny jest pogląd, jakoby Słowianie

---

85) Np. na obszarze majątku Nowomalin na południowy zachód od Ostroga. Na południe od stacji Klewań. Na zachód od Łucka i t. d.

86) Miklaszewski S., Mapa gleb Polski, Warszawa 1927.

87) Jako przykłady mogę podać większe partje leśne: 1. mapa Mizocz 1:100.000. Na zachód od Mizocza na terenach lessowych, a nawet na czarnoziemie aż pod Dubno ciągnie się pas poszarpany lasów w mniejszych i większych partjach. 2. Mapa Dubno 1:100.000. Na zachód i południowy zachód od Dubna na czarnoziemach duży obszar leśny między Demidówką, Wołkowyjami, Białogródką, Sadami, Smordwą i Kniahininem. 3 Arkusz Równe. W zachodniej części sporo mniejszych i większych obszarów leśnych na glebach lessowych i na czarnoziemach. 4. Mapa Łuck. Na całej mapie rozsiane lasy na obszarach lessowych. Wśród nich kilka większych partyj i t. d.

osiadali wyłącznie na glebach lekkich, łatwych do uprawy, a unikali gleb żyźniejszych, trudniejszych do uprawy, gdyż nie posiadali po temu ani odpowiednich narzędzi, ani odpowiedniej siły pociągowej. Poglądy takie oparte o fakt pojedynczy, uogólnione później na całość, okazują się przeto zupełnie stronniczemi i nie dającemi się utrzymać, gdy wnioskowanie oprzemy na większej ilości faktów i spostrzeżeń [88]), aniżeli zaobserwowane tylko na obszarze jakiejś dzisiejszej lub wogóle późniejszej jednostki administracyjnej.

Gdy tylko opuścimy tereny lessowe i przesuniemy się dalej ku północy widzimy odrazu ogromną różnicę w gęstości osadnictwa na zachodnim obszarze omawianego terenu i to zarówno na obszarze typowego krajobrazu poleskiego, jak i dalej na obszarze krajobrazów morenowych. Przy dzisiejszym stanie naszych wiadomości nie możemy się zdobyć na oznaczenie stosunku gęstości zaludnienia na obu tych obszarach. Osadnictwo na obszarze krajobrazu poleskiego jak i na obszarze krajobrazów morenowych występuje głównie w tych miejscach, gdzie znajdują się wyspy nieco żyźniejszych gleb o charakterze bielicowym, lub lesso-rędziny (np. okolice Lubomla).

O osadnictwie bowiem słowiańskiem na obszarze tych dwóch krajobrazów narazie niewiele wiemy, gdyż brak jest odpowiednich spostrzeżeń. Daje się jedynie stwierdzić, jak się zdaje, gęstsze osadnictwo nad Muchawcem, zresztą na jego już prawym brzegu, jak też u źródeł rz. Piny. Zostaje ono zapewne w związku z drogą wodną, która tamtędy przechodziła między Polską i Rusią.

To samo zjawisko, jakie obserwowaliśmy w zachodniej części opracowywanego terenu widzimy i we wschodniej. Na obszarze krajobrazu poleskiego panuje prawie zupełna pustka osadnicza. Dotyczy to zarówno części północnej, jak i południowej, aczkolwiek tu pustka ta nie występuje tak jaskrawo. To samo zjawisko mamy również na t. zw. Małem Polesiu nad Ikwą. Pozatem spostrzegamy tu jeszcze inny ciekawy fakt. Oto daje się stwierdzić związek terenowy pomiędzy rozpatrzonem dotychczas osadnictwem na zachodniej połaci lessowej a osadnictwem na terenie krajobrazu morenowego na Przeddnieprzu. Dwa te obszary są przedzielone pasmem krajobrazu poleskiego, poprzez który ten związek uwidacznia się dwoma szlakami. Obserwujemy je w tem miejscu, w którem obszar lessowy swemi strzępami dochodzi do środkowego biegu Słuczy, między ujściem lewych jej dopływów — Smołki i Stawu. Na tym obszarze osadnictwo wczesnohistoryczne występuje po obu brze-

[88]) To samo zjawisko spostrzegamy na żyznych glebach, zarówno lessowych, w Małopolsce, jak na ciężkich glinach w różnych połaciach Mazowsza, jak wreszcie na bielicach kujawskich i t. d.

gach Słuczy w jej dolinie, a następnie dwa pasy, biegnące, poprzez obszar krajobrazu poleskiego, łączą osadnictwo zachodnich płatów lessowych z położonem ku wschodowi osadnictwem na obszarze krajobrazów morenowych. Jeden taki pas daje się stwierdzić w kierunku północno-wschodnim, licząc od doliny Słuczy. Przechodzi on do źródeł i górnego biegu Uborci i tu nad tą rzeką, jak się zdaje, rozgałęzia się. Część ramion łączy dolinę Słuczy z Owruczem.

Na północ ślady osadnictwa dają się stwierdzić wzdłuż górnego i południowej części środkowego biegu Uborci. Pas ten biegnie prawdopodobnie dalej, z biegiem rzeki, brak jest tylko odonośnych danych, gdyż tu Uborć wkracza w obszar dawnej gubernji mińskiej, dla której niestety, nie opublikowano zebranego bardzo bogatego materjału informacyjnego o występowaniu cmentarzysk kurhanowych i grodzisk[89]). Do przypuszczenia tego uprawnia i to, że nad Prypecią, po obu jej brzegach, poniżej ujścia Uborci znajdują się rozległe cmentarzyska wczesnohistoryczne, badane przez Zawitniewicza[90]). Narazie nie posiadamy jeszcze dostatecznego materjału do stwierdzenia, czy wzdłuż prawych dopływów Uborci: Perhy i Świdówki osadnictwo słowiańskie, rozrzucone tu na grądach, nie tworzyło pomostu ku Owruczowi. Nie jest to stwierdzone, ale też i nie jest niemożliwe. Są po temu pewne poszlaki.

Drugi pas osadnictwa łączy pomieniony powyżej odcinek doliny rz. Słuczy z źródłami rzek Uszy i Żerewi, które płyną już przez obszar krajobrazu morenowego. Osadnictwo jest bardziej rozwinięte u źródeł Uszy, aniżeli Żerewi, której górny bieg znajduje się na bagnistych terenach krajobrazu poleskiego. Nad środkowym biegiem Uszy osadnictwo to rozszerza się zarówno na północ w kierunku Owrucza, jako też i na wschód, a, być może, i na południe.

Drugi szlak tworzą punkty, znajdujące się nad górnym biegiem rzeki Tni, prawego dopływu Słuczy. Osady te łączą się z osadami u źródeł i w górnym biegu Irszy i Trostianicy. Stąd szlak ten kieruje się na wschód i na północ na obszarze krajobrazu morenowego. Na południe stąd, na obszarze krajobrazu poleskiego mamy ponownie pustkę i dopiero nad środkowym Teterewem, na jego lewym brzegu występuje szereg osad.

Te dwa pasy osadnicze poprzez pasmo krajobrazu poleskiego zo-

---

[89]) Rękopis mapy archeologicznej guberni mińskiej, opracowany przez H. Tatura na podstawie kwestjonarjuszy, znajdował się przed wojną w Mińsku, w tamtejszym Komitecie Statystycznym.

[90]) Zawitniewicz: Wtoraja Arch. Eksursja w Pripetskoje Polesje. Cztenia w Istor. Obszcz. Nestora Letopisca, t. VI.

stają prawdopodobnie w związku ze szlakami komunikacyjnemi, które tędy biegły, i wzdłuż których powstawały, nieliczne zresztą, osady. O tem będzie obszerniejsza mowa w rozdziale, poświęconym rozpatrzeniu dróg i szlaków.

Przechodzimy do rozpatrzenia osadnictwa na wschodnim pasie omawianego terenu. Kierunek rzek na tym obszarze jest odmienny niż na terenie opisywanym dotychczas. Gdy tam kierunek był, ogólnie biorąc, południkowy, to tu rzeki płyną w kierunku północno-wschodnim. Ma to pewne znaczenie przy przekładaniu szlaków komunikacyjnych, jak też i dla kierunku ekspansji osadniczej. Na południu płat lessowy zachowuje ciągłość z lessami części zachodniej. Mimo żyzności gleby, osadnictwo nie zajęło tego obszaru, podobnie jak i w części zachodniej. Górny bieg Słuczy, Teterewa, Bohu i Rosi wraz z dopływami leży już poza obszarem zasięgu lasu. Jest to obszar stepu parkowego, obszar wystawiony na najazdy koczowników, a być może nawet zajmowany przez nich dłużej lub krócej. Na obszarze tym, najdalej na południe wysunięte osady słowiańskie spotykamy nad górną Rastawicą, lewym dopływem Rosi. Leżą one na obszarze lessowym. Od północy zaraz do nich przylega pasmo krajobrazu poleskiego ze źródłami rzek Unawy i Irpenia i ciągnie się aż do górnego biegu Zdwiża i środkowego biegu Teterewa. Południowa część tego obszaru poleskiego nie była zasiedlona, o ile pozwalają wnioskować odnośne dane. Dopiero na lewym brzegu Irpenia na obszarze jeszcze poleskim, ale przeważnie na suchszych wyspach żyźniejszych gleb pojawiają się znowu osady słowiańskie. Stąd ciągną się one z różnym stopniem zagęszczenia w kierunku północno-zachodnim na obszarze krajobrazów morenowych.. I tu widzimy obszary puste i obszary o gęstem zasiedleniu. Do tych ostatnich odnosi się zwłaszcza obszar położony nad rzeką Norynią (lewym dopływem Uszy), nad źródliskami rzeki Sławeczny i jej prawych dopływów Jasieńca i Żołoni. To duże skupienie osad dokoła Owrucza uwarunkowane jest przedewszystkiem znajdowaniem się na północ od Owrucza odosobnionego płatu lessowego, który tu występuje na lewym brzegu Noryni. Dalej ku północy i wschodowi osadnictwo słabnie, ale o jego intensywności nie możemy sobie wyrobić należytego pojęcia, gdyż znowu obszar ten wkracza w granice dawnej gubernji mińskiej, dla której nie zostały wydane odnośne materjały.

Wreszcie dalej na wschód osadnictwo słowiańskie skupia się już nad Dnieprem i jest oddzielone pasem bardzo słabo zaludnionym od omówionego poprzednio obszaru. Ten pas słabego zaludnienia ciągnie się z północy na południe i obejmuje środkowy bieg rzek Rosi, Irpenia i Zdwiża, oraz środkowy i dolny bieg Teterewa. Dalej ku północy pas

ten dochodzi do dolnego biegu Uszy, aczkolwiek tu osadnictwo, jak się zdaje, jest nieco gęstsze. Zostaje to zapewne w związku z ekspansją osadniczą, jaka musiała rozpierać gęsto zaludnione obszary koło Owrucza.

Tak się przedstawia, przy obecnym stanie wiadomości, osadnictwo słowiańskie między Bugiem a Dnieprem w zaraniu dziejów.

Spójrzmy teraz na naszą mapę pod kątem widzenia tych danych etnograficznych, jakie przechowała o tych stronach najstarsza kronika ruska. Mapa osadnicza powinna odzwierciedlać ówczesne stosunki etniczne i przyczynić się do rozwiązania zagadnień, które poruszyłem w rozdziale o stosunkach plemiennych.

Już pierwszy rzut oka na mapę wykazuje, że osadnictwo słowiańskie na omawianym obszarze rozpada się na trzy odrębne grupy, oddzielone od siebie obszarami prawie bezludnemi. Przyczyną bezludzia, lub bardzo słabego zasiedlenia tych obszarów są przedewszystkiem warunki fizjograficzne, które utrudniały tu bytowanie człowieka. Grupy te idą jedna za drugą w kierunku równoleżnikowym — z zachodu na wschód.

P i e r w s z a grupa zajmuje obszar od Bugu do Słuczy. Osadnictwo tu ma charakter wybitnie przydolinny, skupiając się głównie na obszarze lessowym, chociaż nie boi się wkroczyć na obszar krajobrazu poleskiego i dalej na obszar morenowy. Tu już nie trzyma się niewolniczo dolin, lecz, wskutek łatwości dostania się do wody, oddala się od biegu rzek i w kracza nawet na niskie, zresztą, linje wododziałowe. Tę grupę osadniczą możemy z całą pewnością przypisać Wełynianom [91]). Te dane, jakiemi rozporządzamy w tej chwili, nie pozwalają nam na wyróżnienie obszaru osadniczego Bużan. Do tego potrzebne będzie szczegółowe zbadanie cmentarzysk i osad przedewszystkiem w zachodniej części tej grupy. Dopiero wówczas drogą szczegółowej analizy chronologicznej uda się, być może, określić bliżej charakter i czas osadnictwa Bużan i ich kulturę.

D r u g a grupa oddzielona od poprzedniej zatoką poleską, idącą wzdłuż prawego brzegu Słuczy, odpowiadałaby obszarowi osadnictwa Derewlan. Cała ta grupa osad zajmuje tereny silnie zalesione na obszarze krajobrazów morenowych. Jedyny wyjątek stanowią osady położone na owruckim pasie lessowym i na lessach nad Rastawicą. Na terenie tej grupy leżą też grody Wruczyj (Owrucz) i Iskorosteń (Korosteń), znane z pierwszych dziejów Derewlan i ich zmagań się w obronie samodzielności z ruskimi książętami, panującymi w Kijowie. Z wyż po-

[91]) Na podstawie danych archeologicznych zostało stwierdzone, że nad górną Uborcią występują na lewym jej brzegu cmentarzyska wełyńskie, co wskazuje, że prąd osadniczy przez „Czortow Les" szedł z zachodu. Tu tedy przenikało osadnictwo wełyńskie. Danilewicz: Archeolog. minuwszczyna Kiiwszczyzny. str. 111—112.

danych przyczyn fizjograficznych osadnictwo na tym terenie skupia się nietylko w dolinach, lecz wkracza na obszary oddalone od rzek i rzeczek, mając wszędzie wody poddostatkiem.

Wreszcie trzecia grupa osadnicza skupia się w bezpośredniem sąsiedztwie Dniepru, tworząc wydłużone, bardzo wąskie pasmo na jego prawym brzegu. Tę grupę z dużem prawdopodobieństwem możemy przypisać Polanom. Są jednak pewne wątpliwości, czy wszystkie należące do tej grupy osady były polańskiemi. Wątpliwości takie nasuwają się przedewszystkiem w stosunku do osad położonych nad dolną Uszą. Zostają one w ścisłym związku topograficznym z grupą osad derewlańskich, a przedewszystkiem z temi, które leżą w północnej części tej ziemi nad dopływami tejże Uszy, mianowicie nad Żerewą i Norynią. Opierając się na charakterystyce Derewlan i Polan, podanej w Powiesti, można mieć również wątpliwości co do przynależności plemiennej osad, skupiających się nad Dnieprem, na jego prawym brzegu, pomiędzy ujściem Teterewa i Irpenia. Wszak są to tereny i dziś jeszcze silnie zalesione, a więc odpowiadające raczej charakterowi osadnictwa Derewlan, aniżeli Polan. Dla tych ostatnich zostałby zatem nieduży skrawek w okolicy Kijowa i dalej na południe. Ale o sprawach osadniczych i kulturowych na tym obszarze nie posiadamy, niestety, prawie żadnych danych.

Wogóle zagadnienie Polan pod względem archeologicznym przedstawia się bardzo niejasno. Archeologowie słowiańscy, głównie rosyjscy nie potrafili wyróżnić z pośród masy znanych zabytków z Kijowszczyzny takich, które można byłoby określić jako pozostałość Polan naddnieprzańskich [92]).

Również i pod względem historycznym zagadnienie Polan przedstawia się niezbyt jasno. Znikają oni z widowni historycznej w bardzo krótkim czasie. Powiesť nie wie już w jaki sposób dokonała się tajemnicza zmiana Polan na Ruś. Jest ona najprawdopodobniej wynikiem przemian politycznych, t. j. podboju Polan, a przedewszystkiem Kijowa przez dynastję i drużynę ruską. Tu była siedziba Rusi, a właściwie jednej z jej gałęzi, i stąd ona dokonywała podboju i włączania do swego organizmu państwowego różnych plemion wschodnio-słowiańskich, narzucając im swoją nazwę i organizację, jednocześnie nie naruszając w niczem pierwiastków narodowych ludów podbitych, ba, nawet przyjmując język i poczęści zwyczaje słowiańskie. Nowa nazwa wyparła dawne, po których została, za czasów pisania Powiesti już tylko tra-

[92]) Spicyn: Obozrenje niekotorych gubernii... w archeolog. otnoszenji. XXI. Kijewskaja gub. str. 91—92. Tenże: Razsielenje drewnie-russkich plemion. Żurnał Ministerstwa Narodn. Prosw. 1899 r., str. 323. Niederle: Slov. Star. t. IV, str. 178 i nast., 257.

dycja. Wskutek szybkiego zesłowiańszczenia się Rusi, ten przełom w życiu Słowiańszczyzny wschodniej, a właściwie w jej świadomości, nie znalazł i nie zostawił należytego wspomnienia.

Otrzymane przezemnie wyniki, dotyczące zasięgu osadnictwa trzech plemion słowiańskich są odmienne od poglądów historyków na to zagadnienie. Przyczyną różnicy jest to, że historycy usiłowali określić granice plemienne na podstawie rozmieszczenia nazw topograficznych o brzmieniu etnicznem, lub zbliżonem doń, jak również na podstawie granic udzielnych księstw. Jest to jednak zasada błędna. Wszak granice księstw udzielnych ulegały częstym zmianom, zależnie od siły dzierżącego je księcia, oraz od pewnych innych czynników. Wszak nieraz jeden i ten sam książe udzielny posiada pewne grody, a po pewnym czasie niektóre z nich zabierają mu siłą książęta sąsiedni, lub wielki książę poleca oddać pewne grody komu innemu, popierając swe polecenie naciskiem moralnym i groźbą użycia siły fizycznej. Wskutek tego granice księstw udzielnych ulegały częstym wahaniom.

IV. Grody wołyńskie.

Rozmieszczenie osad i cmentarzysk daje nam dość dokładny obraz osadnictwa na pewnym obszarze. Rozmieszczenie grodzisk obraz ten uzupełnia, ale niekiedy może dać odchylenie od istotnego stanu rzeczy, gdyż grody miały różne przeznaczenie i różne nieraz przyczyny powodowały ich budowę. Grodami, wykraczającemi często poza ramy właściwego osadnictwa, są wyłącznie te, których zadaniem jest obrona granic, oraz szlaków handlowych. Pod ich osłoną następuje często rozwój osadnictwa. Zresztą nie wszystkie grody graniczne wybiegają poza ramy właściwego osadnictwa. Ludność rolnicza osiadła wysuwa grody-strażnice wgłąb stepów dla obrony przed koczownikami, których miejsca pobytu ulegają częstym zmianom, raz się przybliżają, to znów oddalają od właściwej granicy osadnictwa. Z drugiej strony obrona, oraz obserwacja stepu jest konieczna ze względu na dużą ruchliwość i szybkość watah, wpadających dla rabunku na pograniczne obszary zamieszkałe przez rolników. Te forpoczty wysunięte nieraz daleko w obszar stepowy, spełniając należycie swą rolę, wytwarzają warunki sprzyjające posuwaniu się osadnictwa poza jego pierwotne granice. Zwykle w takich razach, na uzyskanych w ten sposób przestrzeniach rozpoczyna się zrazu osadnictwo wojskowe lub jeńców wojennych [93]). Podobne wypadki są znane w ciągu całych dziejów na pograniczu stepowem w Europie wschodniej.

[93]) Jako najstarszy znany przykład z historji Słowiańszczyzny wschodniej przytoczyć można fakt, gdy Jarosław osadził nad Rosię jeńców polskich pod osłoną budowanych przez siebie grodów. Powiesť, str. 146.

Zagadnienie grodów wschodnio-słowiańskich dotychczas przedstawia się niezupełnie jasno, zarówno co do genezy, jak i pierwotnych przemian. Grody istniały u Słowian wschodnich przed najazdem skandynawskim, dającym początek nowej organizacji politycznej [94]). Ekspansja wareskich dynastów napotyka na opór Słowian, którzy bronią się w grodach (np. historja z Iskorosteniem) i którzy mają organizację polityczną (kniaziowie derewlańscy). Po najeździe grody zostają i nadal podstawą organizacji dynastyczno-politycznej nowych władców. Ale tu spotykają się oni z silnie rozwiniętemi organizacjami grodowemi (miejskiemi?), które, zachowując swe dawne znaczenie, wedle swego widzimi się, wyganiają niemiłego księcia, zapraszając sobie innego, o którym sądzą, że będzie powolny ich dążeniom i zamiarom. Grody przez szereg wieków stanowią stałą jednostkę, która nie jest dziedzictwem księcia i trzeba długiej walki, aby tę samodzielność grodów złamać. Również stosunek grodu do ziemi — nie tej, oczywiście, która stanowiła własność grodzian i którą oni uprawiali — nie jest jasny, gdyż ziemia nie stanowiła własności księcia, nie mógł on jej nadawać. Stosunek grodu do ziemi i, co dalej idzie, do osadnictwa wiejskiego jest też zupełnie ciemny.

Grody mają swoją organizację wojskową. Obok drużyny księcia w grodzie jest własne wojsko (połk), złożone z mieszkańców (z części zapewne) tego grodu. Drużyna bowiem książęca znajduje się w grodzie tylko wówczas, gdy siedzi tam książe, lub gdy wysyła jej część na wyżywienie („na pokorm“) do różnych mniejszych grodów, leżących na obszarze danej dzielnicy. Gród niekiedy nawet prowadzi wojnę ze swym księciem.

Są to wszystko bardzo ciekawe fakty. Przechowały się w nich, być może, pierwotne urządzenia słowiańskie i dalsze ich poznanie rzuci, zapewne, światło również i na organizację pierwotną Słowian wogóle.

Pozostałością grodów słowiańskich są ich ziemne umocnienia znane pod nazwą grodzisk, horodyszcz, horodków, gródków i t. p. Na Wołyniu i na Przeddnieprzu zachowało się dużo takich horodyszcz. Nie wszystkie jednak pochodzą z czasów wczesno-historycznych. Są grodziska, na których znaleziono wyłącznie zabytki neolityczne. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że grodziska te powstały i służyły do obrony już w tej epoce. Ponieważ jednak na omawianym terenie znaj-

---

[94]) Taki pogląd panuje w nauce. Zdaje się, że najazd wareski na wschodnią Słowiańszczyznę nie narzucił nowych form politycznych. Wskazywać na to zdaje się znaczenie grodów i stosunek ich do księcia. Najazd raczej utrzymał formy polityczne dawne, skupiając tylko władzę w ręku nowej dynastji i utrzymując się w nowych siedzibach na dobrej organizacji wojskowej, własnej, rozszerzonej bardzo szybko i na Słowian, oraz na specjalnych formach danin, idących na utrzymauie księcia i jego drużyny.

dują się bardzo liczne i gęsto rozsiane pozostałości osad i grobów neolitycznych, zwłaszcza na obszarze lessowym; ponieważ dalej znamy szereg grodzisk, na których nie znaleziono dotychczach przy kopaniu żadnych wogóle zabytków; ponieważ dotychczas nie zbadano ani jednego grodziska uważanego za neolityczne — przeto nasuwa się pewna wątpliwość, czy rzeczywiście pochodzą one z epoki neolitycznej. Wątpliwość ta zyskuje na sile tembardziej, gdy się okazało, że prawie wszystkie cmentarzyska słowiańskie na Wołyniu zawierają w nasypach grobowych i między niemi zabytki neolityczne, pochodzące z grobów, osad i pracowni. Wobec tego zagadnienie to musi pozostać narazie nierozstrzygnięte. Ale jest jeszcze inna trudność. Wołyń i Przeddnieprze, położone na granicy stepów, zajętych przez długie wieki przez koczowników, ulegały ich napadom. Zwłaszcza tak było od połowy XIII wieku. Później, w XVII wieku, dołączają się do tego napady kozackie, częstokroć w porozumieniu i wspólnie z Tatarami i Turkami. Wojny kozackie noszą charakter zbliżony do najazdów koczowników. Kozacy bowiem przejęli od koczowników nietylko nazwę, lecz również urządzenia i zwyczaje.

Te oto czynniki spowodowały, że ludność ziem południowo-wschodnich w celu obrony wznosiła liczne warownie mniejsze i większe. Warownie takie wznoszono dokoła miast i miasteczek, a nawet wsi, dalej dokoła siedzib magnackich i właścicieli średniej własności, a częstokroć dokoła ośrodków zarządów gospodarczych poszczególnych kluczów, wreszcie dokoła klasztorów. Kto tylko mógł ten fortyfikował swe siedziby. Wobec specyficznych warunków miejscowych przetrwał tu starożytny zwyczaj budowy fortyfikacyj drewniano-ziemnych. Warunkami, sprzyjającemi takiemu przeżytkowemu budownictwu, była przedewszystkiem duża ilość takiego materjału na miejscu, który mógł być bezpośrednio użyty do celów budownictwa obronnego. Słabą stroną najeźdźców był brak umiejętności oblężniczych i odpowiedniej do tego broni. Dla takich fortyfikacyj wyzyskiwano miejsca obronne przez swe położenie, używano też przy zakładaniu nowych osad dawnych grodzisk, opuszczonych przed wiekami i dostosowywano je do nowych potrzeb sztuki wojennej. Rezultatem tych okoliczności jest fakt, że Wołyń i Przeddnieprze są wprost usiane horodyszczami, zamczyskami i temu podobnemi pozostałościami ziemnemi dawnych fortec.

Wysuwa się teraz zagadnienie, jak wyróżnić pozostałości grodów wczesnohistorycznych od późniejszych obronnych budowli ziemnych. Jedynym, pewnym i naukowym sposobem rozwiązania tego zagadnienia byłoby przekopanie systematyczne każdego takiego horodyszcza. W ten sposób zyskalibyśmy w większości wypadków niezawodne dane, pozwa-

lające ściśle określić czas powstania większości z nich oraz odtworzyć w ogólnych zarysach historję każdego horodyszcza. Jest to jednak zadanie bardzo trudne do przeprowadzenia i w najbliższych dziesiątkach lat wprost niemożliwe do wykonania. Należy więc szukać innego probierza, któryby pozwolił nam wyłączyć z pośród całej masy horodyszcz różnowiekowych te właśnie, które są pozostałością po grodach wczesnohistorycznych, bez uciekania się do rozkopania kilku ich setek.

Powyższem zagadnieniem zajmował się zasłużony bardzo w dziedzinie badań przedhistorycznej przeszłości Rusi południowej, prof. uniwersytetu kijowskiego z drugiej połowy XIX wieku, W. B. Antonowicz. On pierwszy szukał kryterjów zewnętrznych, na podstawie których, bez uciążliwych i kosztownych prac nad rozkopaniem grodzisk, można byłoby ustalić czas powstania poszczególnych ich typów [95]). Opierając się na różnorodnych przesłankach, a przedewszystkiem na danych historycznych, wyróżnił Antonowicz cztery chronologiczne typy horodyszcz:

I. Najstarsze okrągłe i owalne — położone na szczytach wzgórz, otoczone jednym wałem całkowitym i drugim, częściowo tylko okalającym zbocze. Zdaniem Antonowicza są to grodziska, pochodzące z czasów przedhistorycznych; Antonowicz uważa je za neolityczne.

II. Grodziska z okresu wielkoksiążęcego — położone też na wzgórzach, lecz z wgłębieniami pośrodku i z całym szeregiem wałów mniej lub więcej koncentrycznych, schodzących niekiedy aż do stóp wzgórza i zamykających mniejsze i większe podgrodzia. Wniosek oparty został na autopsji tych horodyszcz, o których wiadomo, że są pozostałościami grodów, istniejących przed połową XIII wieku, zburzonych w czasie najazdu Mongołów i już więcej nie odbudowanych. (Wyszogród pod Kijowem, Wityczew, i inne).

III. Grodziska czworokątne — pochodzą z XIV i XV wieków z czasów panowania litewskiego.

IV. Horodyszcza późniejsze, z bastjonami po rogach i rondlami przy wejściach, częstokroć ze śladami budynków murowanych oraz murów obronnych. Pochodzą one z XVI—XVIII wieków, z czasów po wprowadzeniu broni palnej i armat.

Na powyższy podział Antonowicza można się naogół zgodzić z pewnemi zastrzeżeniami. Zgoda ta jednak jest warunkowa do czasu uzyskania dla każdego z horodyszcz pewnych podstaw dla określenia czasu jego budowy, zdobytych drogą wykopalisk. Z ważniejszych za-

---

[95]) Por. m. in. Antonowicz W. B. głos w dyskusji nad referatem Samokwasowa p. t. Istoriczeskoje znacz. gorodiszcz, na trzecim Zjeździe Arch. w Kijowie Trudy III Arch. Sjezda w Kijewie, t. I., str. XXXIV—XXXV. Tenże: O kamiennom wiekie w zapadn. Wołyni. Trudy XI Arch. Sjezda t. I., str. 143—145.

strzeżeń, jakie się tu nasuwają; wymienić można następujące: Horodyszcza okrągłe i owalne należą raczej do czasów wczesnohistorycznych, do X i XI wieku. Znajdowanie zabytków neolitycznych w niektórych z nich nie przesądza jeszcze neolitycznego wieku samych grodzisk (np. Stupno, Buderaż, Listwin i in.). Zabytki neolityczne dostać się tam mogły jako pozostałość osady neolitycznej na tem miejscu. Porównanie tych horodyszcz z grodziskami Słowian zachodnich pozwala raczej zaliczyć je do grupy starszych grodzisk wczesnohistorycznych.

Ponieważ wiadomo ze źródeł pisanych, że spalone grody odbudowywano, że również w czasach późniejszych, w XVI—XVII wiekach, często budowano zamki drewniane i murowane na starych horodyszczach, co jest nieraz wyraźnie zaznaczane w źródłach, przeto nie wszystkie horodyszcza, mające zewnętrzne cechy pewnej późniejszej grupy powstały w odpowiednim, według tego szematu, okresie. W tych wszystkich wypadkach, jedynie systematyczne badania wykopaliskowe mogą dostarczyć niezbitych dowodów, co do czasu zbudowania tych grodów.

Uwzględniając powyższe dane, wykonałem mapę grodów wczesnohistorycznych na Wołyniu i Przeddnieprzu. Materjału do jej wykonania dostarczyły przedewszystkiem wymienione poprzednio dwie prace rejestracyjne Antonowicza[96]), oraz szereg późniejszych prac i przyczynków. Z zebranego materjału wyłączono te wszystkie horodyszcza, o których wiadomo, że są pozostałościami zamków z podanemi przez źródła historyczne datami ich budowy. Pominięto dalej te wszystkie, których kształt wskazywał wyraźnie na późniejsze pochodzenie. Wreszcie nie uwzględniłem i tych horodyszcz, o kształtach których nigdzie nie mogłem znaleźć wiadomości[97]). W ten sposób uniknęło się wprawdzie umieszczenia pewnej ilości horodyszcz, będących rzeczywiście pozostałościami grodów późniejszych, lecz z drugiej strony popełniło się inną niedokładność — mogły zostać opuszczone pewne horodyszcza, które pochodzą właśnie z omawianych czasów. Ale inaczej nie można było postąpić.

Zresztą i tak mapa grodów nie może rościć pretensji do zupełnej ścisłości nawet w tak określonych ramach. Wiadomości bowiem o niektórych horodyszczach są sprzeczne w różnych pracach, nawet niekiedy w takich, które powołują się na jedno i to samo źródło. Wreszcie stwierdziłem osobiście w czasie wycieczek na Wołyń, że Antonowicz po-

---

[96]) Por. przypis 81.

[97]) Pewna ilość danych została sprawdzona przezemnie w czasie 2 wycieczek w 1930 i 1931 r. Por. przypisek 84, który ma podobne znaczenie i w stosunku do horodyszcz, położonych w górnym biegu Styru.

daje nie zawsze dokładne dane. Są również grodziska, które opuszczono we wszystkich znanych mi rejestrach i opisach.

Grodziska dla dziejów osadnictwa mają nieco inną wartość, jak to już wyżej zaznaczyłem, aniżeli osady i cmentarzyska, które im odpowiadają. Znane są fakty, że na obszarach gęsto nawet zasiedlonych w czasach wczesnohistorycznych, ale położonych zdala od szlaków handlowych i wojennych, zdala od wiru ścierań się granicznych i plemiennych, grodzisk jest stosunkowo bardzo mało. Zwłaszcza, jeżeli takie obszary są zasłonięte naturalnemi przeszkodami od miejsc podległych niepokojom. Z drugiej strony grody występują w miejscach poza osadnictwem ciągłem, jako punkty obronne na szlakach handlowych, lub jako fortece wysunięte poza granice osadnictwa dla jego obrony, wreszcie jako ochrona pewnych przejść. Z tych względów rozmieszczenie grodzisk może nie pokrywać się z zasięgiem osadnictwa. W naszym wypadku może mieć pewne znaczenie jeszcze jeden czynnik — brak wiadomości o osadach na pewnych obszarach, na których są grodziska. Dotyczy to przedewszystkiem północnych odcinków omawianego terenu — bagien poleskich.

Znamy tu ze źródeł historycznych pewne grody, po których zostały horodyszcza, natomiast nie mamy wiadomości o osadach i cmentarzyskach. Zapewne jednak one znajdą się, gdy ich poszukamy. Inaczej jednak może być na południu. Tam zapewne szereg grodzisk, zaznaczonych na mapie, miał znaczenie wyłącznie strategiczne, jak wspomniany poprzednio gród Bożesk i pewne inne.

Jeżeli mapę grodzisk będziemy rozpatrywali w związku z zagadnieniem rozmieszczenia tych zabytków w zależności od warunków krajobrazowych, to twierdzić możemy, że rozmieszczenie ich pokrywa się naogół z rozmieszczeniem osadnictwa wczesnohistorycznego. Na płacie lessowym między Bugiem i Słuczą rozmieszczenie grodzisk pokrywa się z rozmieszczeniem osadnictwa nieobronnego. Oczywiście, tych ostatnich punktów jest więcej, są znaczne ich skupienia tam, gdzie grodzisk jest stosunkowo mało. Są to wszystko zjawiska naturalne, spowodowane pewnemi dającemi się łatwo wytłumaczyć warunkami. Z drugiej strony na tymże obszarze obserwujemy i odwrotne zjawisko. Nieliczne naogół grodziska występują na obszarach, na których nie widzimy zaznaczonego na mapie osadnictwa. Do takich należą: 1. wododział między Ługiem i Lipą, (lew. dopł. Styru), 2. górny bieg rz. Stubła (l. dopł. Horynia), 3. wododział między Wilją i Jałowicą (na wsch. od Krzemieńca, 4. górny bieg Horynia i Słuczy. Oprócz tego tu i ówdzie na wododziałach, na wyniosłościach lessowych spotykamy pojedyncze horodyszcza. Skupienia wymienione pod 1 i 2, a po części i pod 3 w miejscach,

na których na mapie nie jest zaznaczone osadnictwo, możemy sobie wyjaśnić brakiem danych o śladach osadnictwa w tych stronach, a w szczególności brakiem wiadomości o istnieniu cmentarzysk kurhanowych. Może ich tam rzeczywiście nie być, ale też mogły być nie zauważone przez informatorów Antonowicza, lub też mogły ulec już zniszczeniu. Trzeba ich szukać w terenie. Mogą to być pozatem grody, których okres czynności był wskutek jakichś warunków bardzo krótki i dlatego tu nie rozwinęło się osadnictwo zwykłe i nie utrzymało się osadnictwo obronne. Takiemi warunkami mogły być trudności w uzyskaniu wody. To samo można powiedzieć o nielicznych horodyszczach pojedyńczo rozrzuconych. Może leżą one na szlakach dla ich obrony lub zostały zbudowane w czasie walk międzydzielnicowych, jako czasowe ufortyfikowane punkty oparcia, wypadowe lub obronne. Być może podobne znaczenie miały horodyszcza wymienione pod 3 — strzeżenie i obrona dróg. Osobną grupę stanowią horodyszcza nad górnym biegiem Horynia i Słuczy, wraz z grodziskami nad górnym Bohem i jego dopływami. Są one najprawdopodobniej pozostałościami grodów, które tworzyły linję obronną, mającą na celu wstrzymywanie napadów koczowników. Grody te były wysunięte znacznie dalej na południe niż osadnictwo nieobronne i są położone już częściowo na terenie stepowym lub na krańcu południowego zasięgu lasu. Szczegółowe poszukiwania terenowe zapewne wykażą w przyszłości, czy grody te znajdowały się bezpośrednio na szlakach, któremi odbywała się komunikacja, czy też znajdowały się na uboczu od nich, stanowiąc podstawy dla oddziałów wojskowych, mających za zadanie obronę kraju i ewentualnie, dając im schronienie na wypadek poniesionej porażki.

Wartość ich obronna polegała nie na wstrzymywaniu większych najazdów, które jak wiadomo z najstarszej kroniki ruskiej, sięgały nieraz bardzo głęboko do wnętrza kraju i były dokonywane przy pomocy wielkich sił zjednoczonych poszczególnych hord. Zadanie ich polegało raczej na wstrzymywaniu od wtargnięcia drobnych grup koczowników, które krążyły po stepie i przy każdej sposobności dokonywały sporadycznych, drobnych napadów na osady słowiańskie. Napady takie powtarzać się mogły bardzo często. Zadaniem tych grodów było trzymanie koczowników w ryzach.

Grody na obszarze lessowym skupiają się głównie nad dolinami rzek większych i mniejszych. Spowodowały to te same czynniki, które działały i przy osadnictwie nieobronnem t. zn. woda. Horodyszcza te możemy podzielić na kilka typów. Jeden typ stanowią grodziska położone w dolinach, na bagnach, na obszarach zalewowych, niekiedy w bezpośredniem sąsiedztwie rzeki. Jest ich niewiele i są zazwyczaj niezbyt

duże. Do drugiego typu należą te grodziska, które są położone na górnej krawędzi doliny. Są to zazwyczaj horodyszcza duże, otoczone wałem pojedyńczym i fosą. Wał niekiedy schodzi na zbocze doliny, lecz rzadko dosięga jej podstawy. Kształt mają niekiedy zbliżony do czworoboku. Trzeci typ stanowią horodyszcza położone na odosobnionych wzgórzach. Kształt ich jest naogół dostosowany do zarysu szczytu wzgórza. W niektórych wypadkach wał znajduje się tylko na krawędzi, w innych są dodatkowe wały na zboczach, a niekiedy i u podstawy góry. Nazewnątrz wału, biegnącego wzdłuż krawędzi szczytu wzgórza, fosy nie bywa zupełnie. Jest ona zbyteczna, wskutek przechodzenia wału odrazu w zbocze. Natomiast jeżeli wzgórze jest większe od tej przestrzeni, jaka była potrzebna do obwałowania, lub posiada z jednej strony łagodny stok, wówczas w tem miejscu spotykamy się ze znacznie wyższym wałem, wzmocnionym nazewnątrz fosą. Fosa powstała wskutek brania ziemi do usypania wału. Czwarty typ tworzą grodziska owalne lub okrągłe, położone na krawędzi doliny. Od strony płaskowzgórza przylegają do nich podgrodzia, nieraz bardzo obszerne, otoczone wałem i fosą (Usicze) lub pozbawione ich, gdy strome i wysokie zbocza spełniają rolę obronną (Młynów).

Powyższy podział horodyszcz jest prowizoryczny, gdyż posiadamy bardzo mało planów grodzisk tutejszych, a ja, osobiście obejrzałem i mogłem splanować tylko około 20 i to na niewielkim stosunkowo obszarze.

W północnej części osadnictwa Wełynian, na obszarze krajobrazu poleskiego grodzisk jest znacznie mniej. Leżą one bądź w dolinach, nad rzekami, lub też na wododziałach. Tu o wodę nie było trudno. Było jej wprost zbyt dużo. Grodziska tu występują głównie na obszarach zaznaczającego się na mapie osadnictwa, a tylko nieliczne leżą zdala od nich. Jest to zapewne wynikiem niedokładności naszych danych o osadach i cmentarzyskach. O kształcie tych horodyszcz nic nie potrafię powiedzieć, gdyż nie znam żadnego z nich i niema dotychczas w literaturze ani jednego planu. Również i nieliczne opisy są zbyt ogólnikowe.

Na przerwie między osadnictwem Wełynian i Derewlan, na obszarze krajobrazu poleskiego (Polesie Wołyńskie) znajduje się kilka grodzisk. Występują one na wspomianych w poprzednim rozdziale dwóch szlakach osadniczych, łączących przez poleski krajobraz terytorjum Wełynian i Derewlan. Pozatem horodyszcza skupiają się na lewym brzegu Słuczy i Horynia w tem miejscu, w którem rzeki te przecinają północny plat lessów, oddzielony od południowego pasmem krajobrazu poleskiego, który łączy południowy klin tego krajobrazu z t. zw. Małem Polesiem nad Ikwą. To rozmieszczenie horodyszcz wskazuje zupełnie

wyraźnie, że grody te tworzyły niegdyś linję obronną Wełynian przeciw napadom ze wschodu — zapewne przeciw ekspansji pierwszych Rurykowiczów, a potem księstwa kijowskiego. Na terytorjum, które zajęte jest przez osadnictwo Derewlan na obszarze krajobrazów morenowych spotykamy mało horodyszcz. Ilość znanych tu grodzisk jest nieproporcjonalnie mała w porównaniu do ilości osad nieobronnych. Widzimy je tu nieliczne nad rzekami i zdala od nich. Fakt powyższy możemy tłumaczyć w różny sposób. Ziemia Derewlan została względnie wcześnie włączona do księstwa kijowskiego i stanowiła zasadniczą jego część składową. Stąd nie było potrzeby budowy grodów. Ziemia ta znajdowała się pod bokiem stolicy Rusi, a więc wszelkie próby zrzucenia zależności szybko były tłumione i wskutek tego takie próby nie odnawiały się. Las mógł również stanowić trudną do przebycia zaporę, a przecięte w nim drogi łatwo było w razie potrzeby zagrodzić zasiekami. Obszar ten podlegał w późniejszych czasach napadom i znajduje się tu sporo późniejszych fortyfikacyj ziemnych. Być może wiele horodyszcz pozostałych z X—XIII wieków zostało później przerobionych i dostosowanych do nowych wymogów sztuki wojennej. Są to wszystko przypuszczenia, których prawdziwość lub błędy wykażą w przyszłości badania i poszukiwania terenowe.

Dalej na wschodzie grodziska skupiają się w dolinie Dniepru i w jej sąsiedztwie, oraz dalej, na prawym brzegu dolnej Prypeci. Zostaje to w związku ze znaczeniem tej rzeki, jako wielkiego szlaku komunikacyjnego. Pozatem grody mogły być budowane na miejscu przepraw, dla ich ochrony, (jak np. położony dalej na południe Wityczew nad Dnieprem). Zastanawiające są dwa pasy grodzisk, leżących nad rzekami Irpeniem i Zdwiżem. Nad Irpeniem, na wschodnim brzegu leży Białogród, gród sławny w pierwotnych dziejach Kijowa. Wspomniane dwie linje grodzisk tworzą pasmo idące od Kijowa na zachód ku środkowemu biegowi Teterewa, między Żytomierzem i Radomyślem, gdzie mamy na lewym brzegu tej rzeki 5 horodyszcz. Zdają się one znaczyć przeprawy przez Irpeń i Zdwiż, oraz bronić przepraw przez Teterew. Dalej ta linja biegnie ku rzece Tni dwoma pasami. Jednym północnym przez źródła Bystrzywki i Trostianicy i drugim, południowym, przez dolinę rzeki Kamionki. Brak tu intensywniejszego osadnictwa wskazuje raczej na strategiczne znaczenie tej linji horodyszcz, idących wzdłuż szlaku z Kijowa na zachód i broniących przepraw przez Teterew od uderzeń ze wschodu, od Kijowa.

Wreszcie od południa obserwujemy ciekawy fakt. Wspomniane poprzednio pasmo obronne grodzisk nad górnym Horyniem i Słuczą przechodzi dalej ku wsch.-pn.-wsch. do górnego dorzecza Teterewa,

trzymając się ciągle linji granicznej południowego zasięgu lasu. Pasmo to na północy łączy się, być może, z wymienioną poprzednio linją obronną nad Teterewem i Bohem z jednej, a Rastawicą, Rosią, Kamionką i Irpeniem z drugiej strony. Ta luka, znajdująca się na obszarze lessowym, zamknięta jest od północy między źródłami Hujwy i Unawy linją czterech horodyszcz. Jest rzeczą ciekawą, że wstępu z tejże luki na wschód do dolin Rastawicy i Rosi bronią dwa horodyszcza. Bo tu nad Rastawicą i dalej ku północy nad górnym Irpeniem i Zdwiżem znajduje się południowa grupa osadnictwa, prawdopodobnie derewlańskiego, którego właśnie broni ten szereg horodyszcz. Rozkład ich wskazuje, że bronią one dostępu nietylko od południa, od stepu, lecz i od północnego wschodu — od Kijowa. Zdają się na to wskazywać horodyszcza, położone na prawym brzegu rzeki Kamionki, lewego dopływu rzeki Rosi.

Tyle dziś wiemy o horodyszczach wołyńskich i o tych, które się znajdują na zajmującej nas części Przeddnieprza. Na wszelkie dalsze wnioski dzisiejszy stan naszych wiadomości stanowczo nie pozwala i to tak dalece, że nawet trudno jest kusić się o jakąkolwiek próbę.

V. Kultura.

O kulturze Wołynia i Przednieprza posiadamy bardzo ułamkowe wiadomości. Do poznania kultury plemion wołyńskich w X—XII wieku posiadamy tylko jedno źródło, mianowicie wykopaliska. Źródło to jest, oczywiście, ułamkowe. W ziemi przechowały się prawie wyłącznie przedmioty wykonane z substancyj trudno zniszczalnych. Przeważna natomiast ilość części ubioru, narzędzi i broni, wykonanych z materjałów ulegających zniszczeniu, zginęła bezpowrotnie i tylko wyjątkowo sprzyjające warunki, w jakich znajdowały się niektóre z takich przedmiotów przez szereg wieków, mogły tu i ówdzie spowodować zachowanie się ich. Dotychczas na Wołyniu na takie zabytki natrafiono tylko w kilku wypadkach. Rozkopano tu wprawdzie wiele kurhanów, oraz zgromadzono w zbiorach dużą ilość znalezisk przygodnych, ale niestety, nie można dziś korzystać z całej ilości zgromadzonego w muzeach materjału. W publikacjach znowu spotykamy w znacznej mierze tylko ogólnikowe określenia przedmiotów, a i nieliczne bardziej szczegółowe opisy są naogół niedostateczne i nie pozwalają na to, by stanowczo i dokładnie ustalić typ zabytku. Również i nieliczne reprodukcje okazów są nieraz tak niewyraźnie wykonane, że nie możemy się niemi posiłkować. Z osad posiadamy bardzo mało zabytków. Tak samo z grodzisk.

Mimo tych braków, na podstawie opublikowanego materjału, pochodzącego głównie z grobów, możemy sobie wyrobić pewien ogólny pogląd na ówczesną kulturę na tym obszarze.

Groby i cmentarzyska.

Kurhan jest panującą formą grobu na tym terenie w X—XII w. Narazie wiemy z pewnością tylko o istnieniu szkieletowych grobów słowiańskich w kurhanach. Nie posiadamy dotychczas żadnych danych, na podstawie których moglibyśmy ustalić, czy groby ciałopalne, spotykane niekiedy w osobnych kurhanach na cmentarzyskach szkieletowych są słowiańskie, czy też nie. Dotychczas bowiem opis rozkopania choćby jednego takiego kurhanu nie został w należyty sposób opublikowany. Również na określeniu zawartości kulturowej, znalezionej w takich kurhanach, niestety, nie możemy opierać żadnych wniosków. Z powyższych względów tę grupę grobów pominiemy zupełnie w rozważaniach naszych. Tem bardziej, że na cmentarzyskach słowiańskich występują nieraz kurhany z grobami neolitycznemi [98]). Dowodzi to w niezbity sposób, że ówcześni Słowianie w tych stronach zakładali swe cmentarze nieraz obok dawnych mogił.

Poziom, na którym są umieszczone groby w kurhanach, nie jest jednakowy. Znaczną przewagę mają groby położone w dołach wykopanych poniżej powierzchni ziemi. Dopiero po zasypaniu dołu grobowego usypywano kurhan. Ułożenie grobu na poziomie, t. zn. na powierzchni ziemi i usypanie nad nim kurhanu spotyka się rzadziej, a jeszcze rzadsze są kurhany, w których grób umieszczano w nasypie. Na cmentarzyskach, badanych przez Katarzynę Mielnik w pow. łuckim, dubieńskim i rówieńskim, ilość grobów, położonych w jamach kopanych wynosiła 62·6%, na poziomie 21·5% i 13% powyżej poziomu w nasypie kurhanu [99]).

Podobny stosunek tych trzech cech rytuału pogrzebowego wystąpił w kurhanach badanych przez W. B. Antonowicza w zachodniej części Przeddnieprza [100]) i to zarówno na południu, jak i w części położonej bardziej ku północy. Od powyższych jednak średnich znajdujemy odchylenia. Na cmentarzysku, położonem na przedmieściu Żytomierza, zw. Malowanka, w większości zbadanych kurhanów, t. j. w 64-grobach znaj-

---

[98]) Na cmentarzysku, położonem na ur. Ostronia (t. j. Ustronie) pod Zasławiem z ośmiu rozkopanych kurhanów było: 6 słowiańskich, 1 neolitycznyuy i 1 ciałopalny. N. Bielaszewskij: Mohilnik w urocz. Ostronia bliz gor. Zasławla. Drewnosti. Trudy Mosk. Arch. Obszcz. t. XIII 1889 r. str. 197—201.

[99]) E. Mielnik. Raskopki w stranie Łuczan. Trudy XI Arch. Sj. t. I. str. 484.

[100]) Antonowicz W. B. Raskopki w stranie Drewlan, str. 7.

dowały się na poziomie, a tylko w 10 były umieszczone w nasypie. W zbadanych na tem cmentarzysku kurhanach, które stanowiły 25% ogółu zachowanych, nie było ani jednego, w którym grób znajdowałby się w jamie pod poziomem.

Na powyższe różnice w rytuale pogrzebowym zwrócił uwagę Zawitniewicz z okazji badań w dolnem dorzeczu Prypeci. Tu stwierdził on fakt, że na południe od Prypeci występuje obrządek mieszany. Groby są i w jamach, i na poziomie, ale różnice te występują na różnych cmentarzyskach. Natomiast na północ od Prypeci panuje prawie wyłącznie zwyczaj chowania zmarłych na poziome [101]). Ten ostatni obrządek występuje i dalej na północy, nad Berezyną, i nad górnym Niemnem. Na tej podstawie Zawitniewicz wnioskuje, że zwyczaj umieszczania zmarłych na poziomie jest cechą charakterystyczną dla plemienia Drehowiczów, natomiast chowanie w dołach, pod kurhanami, jest zwyczajem derewlańskim. Potwierdzenie tego przypuszczenia widział Zawitniewicz i w tem, że ze źródeł historycznych wiemy, iż osadnictwo drehowickie przekraczało na południu rzekę Prypeć i że jeden z ważnych drehowickich grodów plemiennych — Turów — leżał na południowym jej brzegu [102]).

Przypuszczenie Zawitniewicza uznano zrazu za cenną zdobycz naukową. Z czasem jednak zaczęły podnosić się głosy poddające je w wątpliwość [103]). Mam wrażenie, jednak, że wniosek Zawitniewicza zasadniczo jest słuszny. Potwierdzenie znajduje on w całym szeregu importów na Wołyniu, charakterystycznych dla obszaru drehowickiego a znalezionych w kurhanach na południe od Prypeci [104]).

Mielibyśmy tedy w wykopaliskach i w obrzędach pogrzebowych ślady ekspansji osadniczej i kulturowej jednego plemienia wschodniosłowiańskiego na obszar drugiego. Wysnuwając jeszcze dalsze wnioski, możnaby przypuszczać, że wczesnohistoryczna osada, której pozostałością jest cmentarzysko na przedmieściu Malowance w Żytomierzu, została założona przez osadników drehowickich. Potwierdzenie takiego przypuszczenia znajdujemy w występowaniu na tem cmentarzysku paciorków srebrnych, typowych dla obszaru osadnictwa drehowickiego na północ od Prypeci. Ważne zagadnienie — czy te paciorki zostały przyniesione z za Prypeci, czy też wykonane później tu, na miejscu, według

---

[101]) Zawtiniewicz: Iz archeołog. eksk. w Pripetskoje Polesje. Cztenja w ist. Obszcz. Nestora Letop. t. IV, s. 22.

[102]) Zawitniewicz, tamże. Zagadnienie, czy Turów był grodem plemiennym, czy też kolonją wareską nie jest należycie wyjaśnione.

[103]) Hruszewskij M.: Kijewskaja Ruś, 1911 r., t. I, str. 221—222 ods. 2.

[104]) Por. niżej.

własnych wzorów, przez osiadłych tu rzemieślników — nie może być narazie rozstrzygnięte. Rozwiązanie tego zagadnienia pozwoliłoby pójść jeszcze krok dalej i szukać wyjaśnienia, czy osadnictwo to było dobrowolne, przybyłe tu wraz z całym dobytkiem, czy też było to osadnictwo jeńców wojennych, pozbawionych dobytku i obdartych ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek tylko wartość dla zwycięzcy [105]).

Na innych cmentarzyskach, gdzie nie wystąpiły w tak przeważającej ilości cechy charakterystyczne dla kultury Drehowiczów, możemy przypuszczać, że mogiły z grobami na poziomie są rzeczywiście mogiłami poszczególnych Drehowiczów, którzy tu mieszkali na obcem terytorjum plemiennem w różnym charakterze. Mogły to być żony [106]), mogli to być kupcy, członkowie drużyn wojennych, posłańcy, lub wogóle ludzie, którzy szukali na świecie lepszej doli poza swą ojczyzną i tu osiadali przy grodach lub na wsi, zachowując nadal swoje dawne obrzędy i zwyczaje plemienne.

Ta mieszanina obrządku pogrzebowcgo została stwierdzona we wschodniej i środkowej części naszego terenu. Natomiast na zachodnim Wołyniu, jak się zdaje, występuje wyłącznie zwyczaj chowania zmarłych w niegłębokich dołach, oczywiście, pod kurhanami. Wnioskować narazie o tem możemy na podstawie dwóch cmentarzysk, na których rozkopano 61 kurhanów [107]). Stwierdzenie takiego stanu rzeczy zdaje się wskazywać, że tu, na zachód od Styru, kolonizacja drehowicka już nie sięgała.

Orjentacja szkieletów względem stron świata wykazuje wielką stałość. Na całym tym obszarze szkielety są zwrócone głowami na zachód z odchyleniami na południowy zachód i na północny zachód. Te odchylenia nie mają jednak zasadniczego znaczenia, gdyż są związane jedynie z porą roku, w której odbywał się pogrzeb — z zachodem letnim, jesiennym, czy zimowym. Do wyjątków należy orjentacja odwrotna, t. zn. głową na wschód [108]). Szkielety są zawsze położone nawznak, w po-

---

[105]) Kroniki ruskie wspominają nieraz o wpływach z rabunku i danin zbieranych w srebrze i ozdobach.

[106]) Por. Linniczenko: Wzaimnyja otnoszenja Rusi i Polszy do poł. XIV st. Cz. I i jedyna.

[107]) Nowosiółki i Zimno w pow. włodzimierskim. W Nowosiółkach rozkopał Olechnowicz 56 kurh. Materjały Antr. Archeol. t. XI., s. 5. W Zimnem rozkopał W. B. Antonowicz 5 kurh. Antonowicz: Archeołog. Karta Wołyn. gub. s. 63. Iwanow: Istoricz. sudby woł. zemli str. 51.

[108]) E. Mielnik: Rask. w stranie Łuczan, s. 489: Antonowicz: Rask. w zemle Drewlan, str. 10. Hamczenko: Żytomirskij mogilnik str. 102. Wyjątek stanowiłoby cmentarzysko w Nowosiłkach, o ile oznaczenie „głowami ku wschodowi“ nie jest omyłką druku lub pióra. Olechnowicz: tamże str. 4. omyłka ta wydaje się być tembardziej

zycji wyprostowanej. Inne szczegóły, dotyczące rytuału pogrzebowego, budowy grobu i położenia poszczególnych części szkieletu, mają naogół podrzędne znaczenie, i dlatego pomijam rozpatrywanie ich tutaj.

Inwentarz grobów.

Zaopatrzenie zmarłego w grobie w dary oraz w trudnozniszczalne części stroju jest naogół bardzo ubogie. Materjału jednak zebrano sporo wskutek rozkopania dużej ilości grobów; nie reprezentuje on jednakże całości obszaru wskutek nierównomiernego zbadania. Na podstawie zebranych przedmiotów możemy jednak pokusić się już nietylko o ogólną charakterystykę kultury materjalnej, lecz nawet wskazać, co jest typowe dla danego obszaru i co jest wspólne z obszarami sąsiedniemi. Możemy nawet spróbować ustalić, co z tych wspólnych cech należy położyć na karb oddziaływań kulturowych lub wpływów osadniczych.

Zwykłe kółka, skręcone z kawałka drutu bronzowego lub srebrnego, należą do najwcześniej spotykanych okazów w grobach wczesnohistorycznych na Wołyniu i Przeddnieprzu. Kółka te są skręcone z drutu w ten sposób, że niekiedy wolne końce wcale nie stykają się ze sobą, lub w innych wypadkach stykają się właśnie, albo wreszcie zachodzą za siebie na kilka milimetrów lub nawet o $^{1}/_{4}$ obrotu i więcej, (Tb. I, rys. 1—3). Służyły one do różnorodnego użytku. Wnioskować o tem możemy z położenia przy różnych częściach szkieletu oraz z pewnych innych pozostałości. Na każdem prawie cmentarzysku znajdowano takie kółka, niekiedy w dużych ilościach, a częstokroć oprócz nich nie było żadnych innych przedmiotów. Służyły one przedewszystkiem do ozdoby głowy. Bywały, jak się zdaje, niekiedy wplatane we włosy nad skroniami, na czole lub na końcach warkoczy [109]). W nielicznych wypadkach zachowały się nawet resztki włosów, w które one były wplecione [110]). Zdaje się, że większość tych okazów, które znajdujemy w grobach na piersiach szkieletów, pod plecami, lub wzdłuż kości ramieniowych również była wpleciona w końce warkoczy. Takie wytłumaczenie, jest, zdaje się, jedynie słuszne, to też przyjmują je prawie wszyscy prehistorycy, którzy zajmowali się tem zagadnieniem [111]).

---

prawdopodobna, że na sąsiedniem cmentarzysku w Zimnem we wszystkich pięciu rozkopanych kurh. szkielety były zwrócone głowami na zachód.

[109]) Krasne pow. dubieński, Antonowicz: Raskopki kurh. w zap. Wołyni, Trudy XI Arch. Sj. t. I. str. 138. Suraż pow. krzemieniecki, tamże str. 138. Żuków Stary pow. rówieński, Mielnik: Raskopki w stranie Łuczan, tamże str. 520 i in.

[110]) Żytomierz, kh. 43. Hamczenko: Żytom. mohilnik, str. 92, tb. XLV rys. 37.

[111]) Antonowicz: Rask. w str. Drewlan, str. 16, — Hamczenko: tamże str. 115· Mielnik: Rask. Łuczan, str. 498—499. — Niederle: Zivot T. I. str. 601.

Pozatem ozdoba ta służyła do upiększania czepców, czy też jakichś innych przykryć głowy. Kółka takie przewlekano niekiedy szeregiem przez rzemień umocowany do czepca, czy też przez brzeg tkaniny, z której był on zrobiony [112]) (Tb. I, rys. 4).

Kółka te znajdujemy najczęściej każde z osobna. Niekiedy jednak są pozaczepiane za siebie po dwa i po więcej [113]), lub są do nich umocowane ozdoby innego typu [114]) (Tb. III, rys. 3).

Ten rodzaj kółek miał również niekiedy inne przeznaczenie. Przyszywano je do końców kołnierza i za pomocą rzemyka lub grubej nici zawiązywano górną część zwierzchniego ubrania [115]).

Rozpatrzone sposoby użytkowania tego rodzaju kółek nie wyczerpują jednak wszystkich możliwości. Wszak to jest najprostsza i najłatwiejsza do zrobienia ozdoba, czy część ubrania, która może w wielu razach zastąpić inne, bardziej skomplikowane, a więc trudniejsze do zrobienia, które nie tak łatwo było dostać. To też zastosowanie ich było bardzo różnorodne. Były one używane jako pierścionki, jako zamknięcia do skórzanych i płóciennych woreczków i t. p.

Ten typ ozdób jest bardzo rozpowszechniony właśnie ze względu na łatwość wykonania i różnorodne możliwości użytku. Występuje on mimo to głównie na obszarze Słowiańszczyzny wschodniej, nietylko zresztą na omawianym terenie, lecz i dalej, ku północy i ku wschodowi, najbliżej w kulturze Drehowiczów.

W ścisłym związku z tym typem zostają k a b ł ą c z k i e s o w a t e; mają jednak one bardziej ograniczony zakres użytkowania, mianowicie wyłącznie jako ozdoba głowy niewieściej. Kabłączki esowate są ozdobą, która cechuje kultury Słowian zachodnich. Na obszarze Słowiańszczyzny wschodniej już tej dominującej roli nie odgrywają, gdyż występują tu znacznie rzadziej i w bardzo niewielkich ilościach.

---

[112]) Korostyszów pow. radomyski — Antonowicz: Raskopki Drewlan, str. 57. — Oleszpol, pow. skwirski, tamże str. 48. — Tepenica, pow. owrucki, z cmentarzyska na ur. „nad Odrami" pochodzą takie kółka, na których zachowały się resztki rzemyka. Jarockij: Mohilniki po sred. tecz. r. Uborti. Archeol. Letopiś 1904 r. str. 184. — Żuków Stary, pow. rówieński. Mielnik: Rask. Łuczan str. 520. — Hamczenko; Drew. posiołok i moh. w ur. Stuha, Cztenia Nestora Letop. t. XIII, str. 45.

[113]) Torczyn, pow. radomyski. Hamczenko: Horodiszcze i mohil. r. Korczewatyj: Trudy IX Arch. Sj., t. II, str. 109 i in.

[114]) Nowosiółki pow. włodzimierski, Olechnowicz: Cment. w Nowosiółkach. Mat. Antopol. — Arch. t. VI, str. 5, tb. I, rys. 2—3. Żuków Stary, pow. rówieński, Mielnik: Rask. Łuczan, str. 516, tb. VI, rys. 9 i 14.

[115]) Bryków, pow. krzemieniecki, kurh. 1, Antonowicz, Rask. zap. Woł. str. 139. Horodzk, pow. radomyski. kurh. 12, Antonowicz, Rask. Drewlan, str. 60. — Krasne, pow. dubieński, kh, 5, Antonowicz Rask. zap. Woł. str. 139.

Tu bowiem rolę kabłączków esowatych odgrywają w znacznej mierze wyszczególnione poprzednio odmiany kółek z gładkiemi końcami. Nie wchodzę tu w rozpatrywanie przyczyn, które spowodowały powszechne używanie kabłączków esowatych na zachodzie Słowiańszczyzny i stosunek negatywny do nich Słowiańszczyzny wschodniej. Wskutek tego stwierdzonego powyżej stanu rzeczy wysuwa się możliwość badania wpływów na siebie dwóch światów i dwóch kultur słowiańskich, oraz zasięgu i mocy tych wpływów, a może nawet i szlaków osadniczych. Ustalenie ilości znalezionych na omawianym terenie kabłączków esowatych jest trudne, nietylko z tego względu, że nie wszystkie wykopaliska zostały opublikowane, lecz i z tego powodu, że nawet wielkie publikacje są dokonane w sposób, który zostawia bardzo wiele do życzenia. O ile niema ilustracyj (a i te nieraz są niedokładne i mało dają), najczęściej trudno jest zorjentować się, czy opisywany okaz jest kółkiem z gładkiemi końcami, czy też kabłączkiem esowatym. Ilość kabłączków esowatych, znalezionych na omawianym terenie i na sąsiednich pobliskich obszarach południowo-wschodnich, można określić w przybliżeniu na około 70 sztuk. Pochodzą one z 19 miejscowości (Tb. I, rys. 5—6).

Kabłączki esowate tworzą na omawianym terenie dwa skupienia. Jedno między Bugiem i Horyniem i drugie między Rosią i Żerewą (Tb. I, rys. 7). Pierwsze z tych skupień jest bardziej zwarte i tworzy rodzaj pasma, idącego z zachodu, czy też może z północnego zachodu, na wschód. Skupienie to układa się pasem dość szerokim wzdłuż drogi lądowej z Polski na Ruś, do Kijowa. Być może, iż niektóre znaleziska w grupie wschodniej (Iskorość, Żytomierz, Chodorków-Hrubsk) zostają w związku z tą drogą lub jej odgałęzieniami. Nie możemy, zapewne do czasu, ustalić przyczyn, które spowodowały występowanie ich w tych miejscach. Możemy snuć różne przypuszczenia, lecz narazie żadne z nich nie posiada większego prawdopodobieństwa. Mogły się one tu dostać jako ozdoba stroju kobiet, znajdujących się wśród jeńców wojennych, uprowadzonych z Polski. Mogą one znaczyć szlak osadniczy, który tu sięgał ze wschodniego Mazowsza lub Małopolski (Sandomierskie). Najmniej wreszcie prawdopodobieństwa posiada przypuszczenie, że ozdoby te zostały tu przyniesione przez kupców i sprzedane miejscowej ludności, gdy kupcy owi przejeżdżali tym szlakiem handlowym.

Natomiast dla drugiej grupy znalezisk położonej nad Rosią znajdujemy wyjaśnienie historyczne. Są one, prawdopodobnie, ozdobą ubrania tych kobiet polskich, które znajdowały się wśród jeńców, przyprowadzonych w 1031 roku z Polski przez Jarosława i osadzonych na po-

łudniowym krańcu jego księstwa, nad rzeką Rosią [116]). Osadził on ich tu zdala od ojczyzny dla obrony swej dzielnicy przed koczownikami [117]).

Kolczyki. Uderzające jest, że kolczyki na omawianym obszarze są bardzo nieliczne. Na całym naszym obszarze znaleziono dotychczas zaledwie kilkanaście okazów. To ubóstwo rzuca się w oczy w porównaniu z innemi obszarami, zajętemi przez kolonizację wschodnio-słowiańską, a przedewszystkiem w porównaniu z cmentarzyskami drehowickiemi, położonemi po obu brzegach Prypeci [118]) i dalej ku północy. Fakt ten możemy sobie wyjaśnić w ten sposób, że miejsce kolczyków zastępowały kółka z drutu opisane poprzednio. Możemy przypuszczać, że część ich była używana w charakterze właściwych kolczyków i, być może, była ozdobiona dodatkami z substancyj łatwo ulegających zniszczeniu. Prawdopodobieństwo jednak tego przypuszczenia osłabia fakt, że na sąsiednim obszarze drehowickim, obok dużej ilości kolczyków, znajduje się w grobach również spora ilość kółek z końcami wolnemi.

Wśród tej małej ilości kolczyków spotykamy wielką różnorodność form, co zdaje się wskazywać na importy z obszarów sąsiednich. Najpospolitsze są kolczyki wykonane z bronzowego lub srebrnego drutu, zgiętego w koło, na które są nanizane trzy kulki. Kulki te bywają dwojakiego rodzaju: są one zrobione albo z cienkiej blaszki [119]), albo też splecione z cienkich drucików, na kształt węzłów [120]) (Tb. III, rys 1—4 i 8). Typ pierwszy kolczyków jest bardzo rozpowszechniony wśród Słowian wschodnich i narazie z ich rozmieszczenia trudno jest wyciągać jakieś wnioski. Była to ozdoba charakterystyczna m. in. dla plemienia drehowickiego. Natomiast typ z węzłami występuje głównie na północnym wschodzie oraz nielicznie w Mińszczyźnie. Inną grupę tworzą kolczyki z drutu srebrnego, gdzie na pałąku są osadzone małe rozetki, utworzone z pięciu, lub sześciu kuleczek srebrnych (Tb. II, rys. 4). Ten typ jest

[116]) „...i mnohy Lachy priwiedosta... Jarosław posadi po rosi i suť do sieho dnie". Powiest pod 1031 r. (str. 146).

[117]) Jest rzeczą ciekawą, że tu, przy ujściu Rosi do Dniepru znajduje się wieś Piekary. Nazwa ta o charakterze służebnym, być może przechowała ślad tego osadnictwa jeńców polskich. Osada ta leży w pobliżu Rodni, jednego z ważniejszych grodów nad Rosią i być może, przechowała ślad wpływów polskiego ustroju grodowego na Ruś, wpływu przyniesionego przez jeńców osadzonych na granicy wojennej.

[118]) Zawitniewicz: Iz archeołog. ekskursji w Pripietskoje Polesje. Cztenja Nestora Letopisca. t. IV, tb. I—II.

[119]) Poddębce, pow. łucki. kh. 11 Mielnik. Rask. Łuczan str. 567 i tb. VI, 8. Łyszcze, pow. łucki kh. 4 tamże str. 558, tb. IV, 8 (z 4 kulkami).

[120]) Tepenica, pow. owrucki, z kurh. na urocz. „nad Odrami" Jarockij. Mogilnik po sredn. tecz. Uborti. Arch. Letop. 1904, str. 184—5. — Boruchów, pow. łucki kh. 2, dwa okazy. Mielnik. Rask. Łuczan. str. 569. — Żuków Stary, pow. rówieński kh. 7, 2 okazy po trzy i dwa po dwie kulki. Mielnik tamże str. 516, tb. VI, 9, 14.

rzadki i wystąpił tylko we wschodniej części opisywanego obszaru [121]). Jest to tembardziej ciekawe, że pod względem typologicznym, typ ten zbliża się do kolczyków czeskich, morawskich i słowiańskich z obszaru węgierskiego. Z drugiej strony rozetki takie, jak na opisywanych kolczykach, są elementem starym, występującym w złotnictwie i jubilerstwie greckiem m. in. na obszarze północnych wybrzeży Morza Czarnego. Stosunek jednak naszych kolczyków do obu tych grup jest dotychczas najzupełniej niewyjaśniony [122]).

Najprostszą formą kolczyka jest zwykłe kółko zgięte z drutu z nanizaną nań jakąś kulką, jedną, lub kilkoma, niekiedy wziętemi z naszyjnika. Kulka taka może być szklana [123]), lub bronzowa i to albo z blachy [124]), albo ażurowa z drucików [125]) (Tb. II, rys. 6, Tb. III, rys. 4 i 8, Tb. IV, rys. 9). Zupełnie osobno stoi typ kolczyków reprezentowany przez cztery okazy, wszystkie znalezione na jednem cmentarzysku w Peresopnicy (Tb. III, rys. 7). Jest to typ nieznany, o ile mi wiadomo, z mogił Słowian wschodnich. Podobno okaz analogiczny został znaleziony w skarbie srebrnym z Jurkowiec w pow. lipowieckim na Podolu [126]). Narazie trudno powiedzieć coś konkretnego o tym typie kolczyków. Są one bezwątpienia importem, prawdopodobnie z północnego zachodu.

Ozdobę, zbliżoną do opisanych kolczyków i kabłączków, stanowią kółka druciane, skręcone spiralnie w półtora skręta, przyczem jeden z końców dość długich jest odgięty wstecz i przebiega w tym kierunku około połowy obrotu koła (Tb. II, rys. 10). Na obszarze Wołynia ozdoby

---

[121]) Żytomierz, kh. 37. Hamczenko: Żyt. Mog. str. 83—84, tb. XLVI, rys. 34. — Chodorków-Hrubsk, pow. skwirski, kh. 20. Antonowicz: Raskop. Drewlan. str. 41, rys. 20.

[122]) Podobne ozdoby ornamentacyjne na kolczykach występują na okazach nieco odmiennych, znalezionych na południowy wschód od naszego obszaru, w Kniażej Horze pod Kaniowem. Por. Chanienko. Drewn. Pridn. t. V, tb. XXVII oraz na północnym wschodzie w ziemi Suzdalskiej. Spicyn: Władimirsk. Kurg. Izw. Imp. Arch. Kom. t. V, str. 113, rys. 132.

[123]) Tepenica, pow. owrucki. Jarockij, tamże str. 184. Takiż z niewiadomej miejscowości z badań Mielnikówny na Wołyniu. Mielnik, tamże, tb. VI, rys. 7.

[124]) Żuków Stary, pow. rówieński kh. 1. Na srebrnym kabłąku bronzowy paciorek. Mielnik, tamże, str. 515. — Rykanie Wielkie, pow. dubieński. Antonowicz: Raskop. w zap. Wołyni. Trudy XI Arch. Sj. t. I, str. 139, rys. 7. — Zubkowicze, pow. owrucki, dwa takie kolczyki. Jarockij, tamże Arch. Letop. 1904 r., str. 179.

[125]) Suraż, pow. krzemieniecki. Kh. 4. Antonowicz: Rask. zap. Wołyni, tamże, str. 139, rys. 5. Jarockij, str. 179.

[126]) Skarb ten, znaleziony w 1864 r. nie jest dotychczas publikowany. O typie kolczyków mimochodem wspomina K. Mielnik przy opisie kolczyków z Peresopnicy. Mielnik, Rask. Łuczan. str. 498. O składzie całego skarbu informuje Antonowicz: Arch. karta Kij. g. str. 72. Tołstoj i Kondakow: Russ. Drewn. t. V, str. 65.

te nie są częste [127]). Być może, iż są one importem z nad górnego i środkowego Dniestru.

Pierścienie są bardzo liczne i różnorodne. Najprostsza forma jest zupełnie identyczna z opisanemi poprzednio kółkami skroniowemi. Są one wykonane z gładkiego drutu z wolnemi końcami, stykającemi się, lub nieco zachodzącemi za siebie (Tb. II, rys. 14). Definicje poszczególnych okazów ze znalezisk jako pierścieni są oparte na obserwacjach, tyczących znalezienia, t. j. czy dany egzemplarz został znaleziony na palcu. Okazy takich pierścieni są dość częste. Znacznie rzadziej występują pierścionki wykonane z taśmy bronzowej lub miedzianej. Te dwa rodzaje pierścieni przeważają wśród tej kategorji ozdób.

Również często spotykamy pierścienie wite z dwóch drutów (Tab. IV, rys. 1). Końce takich pierścieni są zwykle cieńsze i sklepane tak, aby się nie rozkręcały. Niekiedy są one ze sobą spojone. Inną, znacznie rzadszą odmianę, stanowią pierścienie plecione misternie z kilku cienkich drucików, zawsze ze skutemi końcami, zwykle oddalonemi nieco od siebie [128]) (Tb. IV, rys. 2). Wymienione dotychczas typy pierścionków są bardzo szeroko rozpowszechnione na obszarze Słowiańszczyzny.

Osobną grupę stanowią pierścionki wykonane z drutu lub z taśmy, przyczem wolne końce są w różnorodny sposób związane [129]) (Tb. II, rys. 7). Takie kółka ze związanemi końcami są również bardzo rozpowszechnione. Zwyczaj wiązania końców, spłaszczonych lub cieńszych, znany był już w okresie wpływów rzymskich, a następnie występuje w okresie wczesnohistorycznym na obszarze kultury wikińskiej, zarówno w Skandynawji, jak i na terenach podległych ekspansji Normanów. Ten sposób zakańczania ozdób przeszedł stąd do sąsiednich plemion słowiańskich i fińskich i występuje na północy i północnym wschodzie bardzo często na ozdobach np. Krywiczów. Nieliczne okazy ze związanemi końcami znalezione na Wołyniu są bezwątpienia importami

---

[127]) Suraż, pow. krzemieniecki, kh. 2. Antonowicz: Rask. Zap. Wołyni, str. 139, rys. 4. Tepenica, pow. owrucki. Jarockij. Mogiln. po tiecz. Uborti. Arch. Let. 1904, str. 184.

[128]) Kotelnia, pow. żytomierski — pierścień pleciony z sześciu cienkich srebrnych drutów. Antonowicz: Rask. Drewl. str. 65—66. — Miropol, pow. zwiahelski. Hamczenko: Otczot I. Arch. Kom. za 1896 r., str. 87, rys. 344. — Stryżawka, pow. radomyski, z kh. 10. Antonowicz, tamże, str. 52, rys. 51.

[129]) Żytomierz, z kh. 7 i 35 z blachy. Hamczenko: Żytom. mog. str. 36—37 i 80, tb. XLV, rys. 7 i 46. — Iskorost, pow. owrucki, z kh. 5. Antonowicz: Rask. Drewlan str. 74, rys. 43. — Peresopnica, pow. rówieński, trzy okazy z kurhanów 3, 27 i 29, Mielnik: Raskopki Łuczan str. 541, tb. VII, rys. 18. Oprócz tego jeden okaz został znaleziony na cmentarzysku w Basowym Kącie, w pow. rówieńskim, w kh. 3 przy czaszce i za niego był zaczepiony kolczyk.

z północy. Nie potrafimy dziś jeszcze ustalić, czy przyszły one bezpośrednio z północy, czy też raczej przez Kijów.

Importami są trzy pierścienie, znalezione po jednym okazie. W Stryżawce w pow. radomyskim został znaleziony pierścień zrobiony ze srebrnej taśmy. Na powierzchni jego znajduje się ornament w kształcie falisto ułożonej gałązki z liśćmi i kwiatami [130]). (Tab. II, rys. 5). W Nowosiółkach w pow. dubieńskim w kurhanie nr. 3 znaleziono srebrny pierścień zrobiony z wąskiej taśmy, do której jest przylutowana tarczka ze srebrnym guzkiem [131]). Na guzku znajduje się resztka ornamentu czernionego (niello) (Tab. IV, rys. 10). Trzeci pierścień znaleziony w Teremnie w pow. łuckim jest wykonany z taśmy blaszanej z ornamentem wypukłym, naśladującym plecionkę [132]) (Tab. IV, rys. 3).

Stosunkowo dużo znaleziono na naszym obszarze ozdób szyi. Przeważają wśród nich paciorki. Są one najróżnorodniejsze. Do najwspanialszych należą paciorki srebrne i bronzowe. Wśród tych metalowych paciorków możemy rozróżnić trzy grupy, różne pod względem pochodzenia.

Do pierwszej, reprezentowanej przez kilka tylko okazów, należą paciorki wykonane z blachy srebrnej, pokryte delikatnym ornamentem ziarnowym, oraz niekiedy pustemi, przylutowanemi guzkami [133]) (Tab. III, rys. 5 i 6 i Tab. II, rys. 2). Ten typ paciorków jest charakterystyczny dla obszaru Słowiańszczyzny zachodniej i występuje tam licznie w skarbach, jak również i w grobach [134]). Te trzy czy cztery okazy, znalezione na Wołyniu, są bezwątpienia importem z zachodniej Słowiańszczyzny. O przyczynach ich pojawienia się na omawianym obszarze

---

[130]) Antonowicz: Rask. Drewlan. str. 56, rys. 30.

[131]) Mielnik. Raskopki Łuczan. str. 501.

[132]) Tamże, str. 563.

[133]) Wczorajsze, pow. skwirski, z kh. 15. Antonowicz, tamże, str. 35 i 37, rys. 15, Żytomierz, z kh. 20 i 37. Hamczenko: Żytom. mog. tb. XLV, rys, 12 i 34. Być może, iż do tej grupy zaliczyć należy paciorek z kh. 4 z Torczyna, w pow. radomyskim. Reprodukcja jednak tego okazu jest taka, że nie daje należytego pojęcia o jego wykonaniu i wyglądzie. Hamczenko: Gorodiszcze i mogiln. reki Korczewatyj, Trudy IX, Arch. Sjezda t. II, str. 110, rys. 19. — Do tej też grupy zapewne należą okazy znalezione na cmentarzyskach w Bielowie, Peresopnicy, Krupie i Poddębcach, badanych przez E. Mielnik. — Rask. Łuczan str. 531, 536, 538, 539, 543, 562, 563 i 567. Niestety cytowana praca jest wykonana bardzo niedbale, tak, że z opisu nie zawsze można mieć pewność do jakiego typu należy opisywany przez autorkę paciorek. Również niema powoływań się na rysunki podane na załączonych tablicach, na których są podane podobizny dwóch paciorków, które możemy zpewnością zaliczyć do omawianej grupy.

[134]) R. Jakimowicz: Ueber die Herkunft d. Hacksilberfunde. Congr. II, Arch. Balt. str. 257—258, tb. I, gr. I.

można wysnuwać różne przypuszczenia; są one zupełnie identyczne z temi, jakie wypowiedziałem przy omawianiu kabłączków esowatych [135]). Do drugiej grupy zaliczam paciorki cylindryczne, lub owalne, wykonane z blachy, lub z cienkich drucików, pokrytych na powierzchni drobnemi ziarnkami (Tab. III, rys. 9, 10 i 11). Znamy ich z tego obszaru kilkanaście [136]). Jest to ozdoba typowa dla obszaru Drehowiczów [137]), która stamtąd zapewne przyszła na Wołyń i Przeddnieprze. Zastanawia jednak, że na cmentarzysku w Żytomierzu, gdzie został stwierdzony drehowicki obrządek grzebalny nie znaleziono ani jednego takiego okazu w żadnym ze zbadanych dotychczas kurhanów. Paciorki takie są znane pozatem i z innych obszarów Słowiańszczyzny wschodniej i m. in. znaleziono ich dużą ilość na grodzisku „Kniaża Hora" położonem koło wsi Piekary nad Dnieprem w pow. kaniowskim [138]). Pozatem z bliżej nieokreślonej miejscowości z pod Berdyczowa pochodzi kilkanaście takich okazów [139]). Nie jest więc wykluczone, że drehowicki ten typ wraz z innemi dostawał się drogą handlu, czy też w inny sposób ze swej ojczyzny na południe, nad Dniepr i stamtąd rozchodził się dalej na zachód, m. in. sięgając aż na Wołyń, dostarczany tam przez różnorodne czynniki.

Z drugiej jednak strony zasiąg występowania tych paciorków zdaje się wskazywać na bezpośrednią drogę lądową z północy od Prypeci, a tem samem, być może, i na prąd osadniczy. W takim razie brak tego typu w wykopaliskach żytomierskich przypisaćby należało przypadkowi.

Trzeci typ stanowią drobne paciorki metalowe, złożone z trzech ułożonych nad sobą rozetek. Każda rozetka jest utworzona z 6 do 8 litych kuleczek, zlutowanych ze sobą [140]) (Tab. II, rys. 13). Jest to najprostszy typ z wyliczonych obecnie. O pochodzeniu jego narazie nie

---

[135]) Por. wyżej str. 58.

[136]) Rokitno, pow. sarneński, dwa okazy, Jarockij, tamże, Arch. Letop. 1904, str. 192. — Olewsk, pow. owrucki, 2 okazy, tamże, str. 189. — Miropol, pow. zwiahelski, 2 okazy, Otczot I. Arch. Kom. za 1896 r., str. 87, rys. 345. — Podobne też znajdowała E. Mielnik, ale ustalić miejsca znalezisk na podstawie jej pracy jest rzeczą niemożliwą. — Tepenica, pow. owrucki, Jarockij, tamże, str. 185. — Łopatycze, pow. owrucki, tamże, str. 183.

[137]) Por. np. Zawitniewicz: Wtor. Arch. Eksk. w Prip. Polesje. Cztenja Nestora t. VI, tb. II. — Myszenkow: Kurgany bobrujsk. uj. Wiestniki Arch. i Istorji t. IX, 1892, tb. I.

[138]) Chanienko: Drewnosti Pridnieprowia, t. V, tb. XV, rys. 307.

[139]) W zbiorze p. G. Soubise-Bisiera w Warszawie.

[140]) Kotelnia, pow. żytomierski, z kh. 5. Antonowicz: Rask. Drewlan. str. 65. — Korostyszów, pow. radomyski, 4 sztuki z kh. 7 i 10, tamże, str. 57. — Wczorajsze, pow. skwirski, 2 okazy z kh. 2, tamże str. 34, rys. 11. — Stryżawka, pow. radomyski, tamże str. 52. — Mininy, pow. radomyski, tamże str. 63. — Żytomierz z kh. 2, 9 i 20,

da się nic pewnego powiedzieć, gdyż zasiąg jest nieznany. Jest nawet prawdopodobne, że to będzie wyrób miejscowy, wykonywany gdzieś na Przeddnieprzu [141]).

Nierównie bardziej częste są paciorki szklane. Wśród nich przeważają okazy kształtu beczułkowatego, owinięte na pierwotnej powierzchni cienkim listkiem złota, i pokryte następnie cienką warstewką szkła. Przewaga tych paciorków jest nietylko ilościowa, lecz zaznacza się również dużą ilością punktów występowania, przyczem w poszczególnych grobach znajduje się najczęściej jedna lub dwie sztuki, rzadziej trzy do czterech, a niekiedy i więcej. Jest to typ bardzo rozpowszechniony w całej Słowiańszczyźnie i na ziemiach sąsiednich — bezwątpienia import, nieustalonego dotychczas pochodzenia.

Znacznie rzadsze są identyczne pod względem formy paciorki szklane, które zamiast listka złotego mają srebrny [142]). Jest to również import, który na obszarze Drehowiczów i Krywiczów występuje bardzo często.

Paciorki szklane i z masy zwykłych kształtów występują tu w znacznie mniejszych ilościach niż na innych obszarach słowiańskich, oraz są mniej liczne od pozłacanych. Częstsze od nich są paciorki z krwawnika [143]) dwojakiego kształtu (Tab. II, rys. 11 i 15). Jest rzeczą ciekawą, że paciorki krwawnikowe skupiają się głównie w części wschodniej i środkowej opisywanego obszaru. One są bezsprzecznie importem i zapewne przyszły tutaj od szlaku dnieprowego.

Tylko w dwóch miejscach zostały znalezione paciorki bursztynowe [144]), co zdawałoby się wskazywać na słabsze związki handlowe z pobrzeżem Bałtyku, lub też na brak upodobania w tym kierunku u miejscowej ludności. Unikatem jest wreszcie paciorek, wykonany z surowca, określonego jako kryształ górski [145]).

z badań Antonowicza, tamże, str. 67—69. — Kilka okazów z badań E. Mielnik w pow. rówieńskim i łuckim z miejscowości nie dających się ustalić.

[141]) E. Mielnik też przypuszcza, że były one wykonywane na Podnieprzu. Raskopki Łuczan, str. 500.

[142]) Tepenica, pow. owrucki, Jarockij: Mogiln. po teczenju r. Uborti. Arch. Let. 1904, str. 185. — Bielów, pow. rówieński, z kh. 18 i 30 dwa paciorki posrebrzane, Mielnik. Rask. Łuczan, str. 528 i 531.

[143]) Buki, pow. skwirski, Antonowicz, Rask. Drewlan. str. 25. — Chodorków-Hrubsk, tamże, str. 42. — Stryżawka, pow. radomyski, tamże, str. 53 — Żytomierz, tamże, str. 68. — Hamczenko: Żytom. mog. tb. XLVI, rys. 2, 3, 39, 42, 40, 43 i tb. XLV, rys. 47, 48—51, 53—56. — Olewsk, pow. owrucki, Jarockij, tamże, str. 189. — Żuków Stary, Bielów i Peresopnica, pow. rówieński i Górka Połonka, pow. łucki. Mielnik, Rask, Łuczan, str. 520, 525, 526, 527, 528, 530, 533, 536, 539, 542, 543.

[144]) Żuków Stary, pow. rówieński, kh. 12. Mielnik, tamże str. 518. — Żytomierz, kh. 20, Hamczenko: Żytom. mog. str. 56, tb. XLVI, rys. 12.

[145]) Bielów, pow. rówieński. Mielnik: Raskopki Łuczan, str. 528. O ile określenie

W większości wypadków paciorki stanowiły ozdobę szyi lub piersi, nanizane pojedyńczo lub po kilka, rzadziej po kilkanaście na sznurek. Duża ilość wypadków znalezienia na szyi pojedynczych paciorków skłoniła niektórych badaczy do wyciągnięcia wniosku, że, podobnie, jak to się dziś jeszcze dzieje, były one przyszywane do kołnierza koszuli lub zwierzchniego ubrania i służyły do ich zapinania[146]). Wniosek taki wydaje się bardzo prawdopodobny w odniesieniu do szklanych paciorków. Natomiast jest rzeczą bardzo wątpliwą, by do tego samego celu mogły służyć duże delikatne paciorki srebrne. Raczej możemy przypuszczać, że paciorki srebrne znalezione na piersiach były przyszyte tylko w charakterze ozdoby na wierzchniem ubraniu, lub że były noszone pojedyńczo nanizane na sznurek.

Z innych ozdób szyi wymienić należy różne wisiorki, które najczęściej umieszczano na środku naszyjników składających się z paciorków nanizanych na nitkę[147]). Spotykamy trzy odmiany wisiorów. Wisiory w kształcie półksiężyca zwróconego rogami na dół, czyli tak zwane lunule. Znaleziono dotychczas tylko dwa okazy na omawianym terenie. Jeden srebrny, z drobnemi ziarnami[148]) (Tab. IV, rys. 8). Drugi okaz bronzowy, całkowicie lany, z grubszym ornamentem[149]). Oba typy są bardzo rozpowszechnione. Lunule srebrne, z delikatnym ornamentem ziarnowym, duże i małe, występują głównie na obszarze Słowiańszczyzny zachodniej, oraz w Skandynawji i w Europie wschodniej tam, gdzie były kolonje wareskie. Pochodzenie jednak tych ozdób nie jest ustalone. Możemy przypuszczać, że nasz okaz przyszedł na Wołyń razem z kabłączkami esowatemi i paciorkami srebrnemi z zachodu, z Polski, albo też od strony Dniepru, od Kijowa. Natomiast typ drugi jest naśladownictwem typu pierwszego i jest bardzo rozpowszechniony w Europie wschodniej, zarówno w grobach słowiańskich, jak i fińskich.

W bliskiem pokrewieństwie ze srebrną lunulą stoi srebrny wisior w kształcie medaljonu z płaskiej blachy, pokryty podobnym drobnym

---

surowca jest dokładne, byłby to bardzo ciekawy fakt rzucający światło na ówczesne stosunki handlowe.

[146]) Antonowicz: Raskopki Drewlan, str. 15 i dalej przy opisie poszczególnych znalezisk. — Mielnik: Rask. Łuczan, str. 499.

[147]) Kornin, pow. rówieński, kh. 1. Mielnik: Rask. Łuczan, str. 547. — Żuków Stary, pow. rówieński, tamże, str. 569.

[148]) Bielów, pow. rówieński, kh. 25, znaleziona między paciorkami na szyi. Mielnik: Rask. Łuczan, str. 530.

[149]) Tepenica, pow. owrucki, kh. 4. Jarockij: Mogiln. po tecz. Uborti. Arch. Let. 1904, str. 175.

ornamentem ziarnowym. Ozdoba ta przyszła prawdopodobnie z zachodu, chociaż nie wiemy dokładnie jaką drogą, czy bezpośrednio, czy też okólną przez Skandynawję.

Trzy pozostałe wisiory mają kształt krzyżyków. Z nich jeden kształtu krzyża w kole [150]) (Tab. II, rys. 1), a dwa pozostałe zwykłych drobnych krzyżyków [151]) (Tab. II, rys. 3 i Tab. IV, rys. 7). Te trzy wisiory zostały znalezione na szyi razem z paciorkami. Służyły one zapewne jako jedna z ozdób naszyjnika. Zdaje się, że nie można wysnuwać wniosku, aby te krzyżyki miały tu charakter symbolów chrześcijańskich, i że mogiły, w których one zostały znalezione, były mogiłami chrześcijan. Podobnie rzecz się przedstawia z krzyżykiem, który znalazłem w jednym z kurhanów peresopnickich, w czasie badań w 1929 roku (Tab. II, rys. 3). Został tu znaleziony na szyi szkieletu krzyż bronzowy, większy od poprzednio wymienionych, bez żadnych dodatków koło niego. Znalezienie w tymże grobie przy łokciu małej bronzowej łyżeczki nasunęło miejscowym ludziom przypuszczenie, że pochowany w tym kurhanie był osobą duchowną. Wniosek ten był jednak mylny. Znaleziony przy głowie janczarek bronowy i uszkodzone kolczyki wskazują, że był to grób kobiecy. I w tym wypadku mamy w grobie krzyż, który nie odgrywał zapewne roli symbolu religijnego, lecz tylko miał znaczenie ozdoby.

Równie nie można twierdzić, by w charakterze symbolu religijnego był noszony mały medalik bronzowy, znaleziony w jednym z kurhanów na dużem cmentarzysku w Rykaniach Wielkich w pow. dubieńskim. Jest on bardzo źle zachowany. Mimo to można rozpoznać wyobrażenie Matki Boskiej z dzieckiem z lewej strony na kolanach. Napis otokowy, mocno zatarty, nie został odczytany. Medalik ten znaleziono na szyi „między trzema paciorkami w kształcie półksiężyców“ [152]). To towarzystwo zdaje się wykluczać przypuszczenie, aby medalik ten służył w danym wypadku jako odznaka chrześcijańska.

Kurhan, zdaniem najstarszego kronikarza ruskiego, był odznaką pogaństwa i Olga, księżna kijowska, zabrania przed swą śmiercią sypania nad swym grobem mogiły — kopca. Pomimo oficjalnego przyjęcia chrześcijaństwa, budowano cerkwie tylko w większych grodach i napewne było zbyt mało duchowieństwa, by szerokie rzesze na rozległych obszarach Słowiańszczyzny wschodniej, na obszarach nieraz

---

[150]) Boruchów, pow. łucki. Kh. 4. Mielnik: Raskopki Łuczan. str. 569.

[151]) Żuków Stary, pow. rówieński. Kh. 8. Mielnik, tamże, str. 516. — Kornin, pow. rówieński, kh. 1, tamże, str. 547, tb. VII, rys. 24.

[152]) Żytyński L.: O Kurhanach i mogiłach na Wołyniu. Wiadom. Numizmatyczno-Archeologiczne, t. II, str. 21, i rys. Określenie „paciorki w kształcie półksiężyców“ użyte przez autora jest bardzo niejasne. Może to były lunule?

trudno dostępnych, nauczyć zwyczajów i praktyk nowej wiary i w niej utwierdzić. Wszak jeszcze w czasach znacznie późniejszych kler prawosławny zwalcza w sposób ostry t. zw. „dwojewierje".

Oprócz pierścieni, do zdobienia rąk służyły bransolety. Znaleziono ich dotychczas na tym obszarze pięć — z tego cztery bronzowe i fragment szklanej [153]). Jedna z nich jest z okrągłego, dość grubego drutu bronzowego z końcami równo uciętemi [154]), jedna cienka, uwita z kilku drutów [155]), oraz dwie z cienkiej blachy ze zwężającemi się końcami, odgiętemi nazewnątrz. Te dwie były znalezione w jednym grobie [156]). Nie umiem powiedzieć, czy obok metalowych, nie były używane bransolety, wykonane z substancyj łatwo ulegających zniszczeniu (z kory brzozowej, tkanin, rzemienia, włosia i t. p.). O pochodzeniu wymienionych powyżej czterech okazów nie mogę narazie nic konkretnego powiedzieć.

Z innych części ubrania wymienić możemy pasy. Były w użyciu dwojakie: rzemienne i tkane. Tkane były zawiązywane na węzeł. Na cmentarzysku w Brykowie w pow. krzemienieckim zachowały się resztki takiego pasa z tkaniny, przetykanej złotemi nićmi [157]).

Na cmentarzysku we wsi Stawek w pow. łuckim, przy prawem biodrze szkieletu znaleziono resztki wełnianego sznura, zakończonego chwastem. Powyżej chwastu sznur ten był okręcony bronzowym drucikiem [158]).

Pasy takie mogły być bardzo szeroko rozpowszechnione, podobnie, jak w czasach poźniejszych, jednak nie zostały z nich w grobach prawie żadne ślady. Nieco więcej przechowało się resztek z pasów rzemiennych [159]). Były one naogół bardzo wąskie (około 2 cm szerokości) i zapinały się przy pomocy małych bronzowych, lub żelaznych sprzączek, a niekiedy zwykłych kółek. Sprzączki bronzowe mają naogół kolec żelazny, który najczęściej uległ całkowicie zniszczeniu, zostawiając niekiedy grudkę rdzy na ramieniu sprzączki. Sprzączka z ramą przedzieloną jest tu spotykana najczęściej (Tab. III, rys. 12). Typ taki jest bardzo roz-

---

[153]) Buki, pow. skwirski, kh. 20. Antonowicz: Raskopki Drewlan, str. 26.

[154]) Żytomierz, Hamczenko: Żytom. mog. str. 25, tb. XLVI, rys, 5.

[155]) Rokitno, pow. sarneński, Jarockij: Mogiln. po Uborti. Arch. Let. 1904, str. 192.

[156]) Tepenica, pow. owrucki, Jarockij, tamże, str. 185.

[157]) Bryków, pow. krzemieniecki, kh. 9. Antonowicz: Raskopki zapadn. Wołyni, Trudy XI, Arch. Sjezda, t. I, str. 185.

[158]) Mielnik: Raskop. Łuczan str. 556.

[159]) Wczorajsze, pow. skwirski. Zachował się kawałek pasa rzemiennego z nabijanemi bronzowemi okuciami. Antonowicz: Raskopki Drewlan str. 34.

powszechniony w Europie wschodniej [160]), oraz na wschodnich obszarach Słowiańszczyzny zachodniej. O pochodzeniu okazów znalezionych na Wołyniu nie potrafię obecnie nic powiedzieć, gdyż sprzączki tego typu znajdują się na obszarach sąsiednich, zarówno od zachodu, północy i wschodu, i nawet od południowego wschodu.

Wyjątkowem znaleziskiem jest przesówka metalowa do pasa znaleziona w jednym z kurhanów peresopnickich [161]). Fakt ten wyjaśnia się jednak przez tę okoliczność, że w kurhanie był pochowany kupiec obcy, na co wskazuje zupełnie swoisty inwentarz tego grobu.

W odrębny sposób zapinano, a właściwie zawiązywano pasy rzemienne, które miały na końcu zamiast sprzączki zwykłe kółko (Tal. IV, rys. 4). Przez to kółko przeciągano drugi koniec rzemienia, następnie podsuwano go od spodu pod ten sam rzemień i koniec zaciągano przez utworzoną w ten sposób pętlę. Ten sposób wiązania pasa był dość rozpowszechniony, jak wskazują znaleziska kółek, leżących w pasie szkieletów. Ten sposób wiązania pasów przetrwał na opisywanym obszarze aż do czasów najnowszych. Skąd przyszedł — nie wiem.

Naogół te kółka do pasa są wykonane z drutu bronzowego lub srebrnego i mają końce przeważnie spojone [162]). Do importów ze wschodu zaliczyć należy kółka i okucia językowate do drugiego końca pasa, znalezione w Hrubsku w pow. skwirskim (Tab. V. rys. 7) i w Horodźcu w pow. sarneńskim (Tab. V, rys. 1—6). Okaz znaleziony w Chodorkowie-Hrubsku jest odlany z bronzu i ma na powierzchni wypukły ornament roślinny [163]) w bardzo charakterystycznym układzie. Pochodzenie tego kółka jest zapewne takie same, jak i pierścienia lanego, z wypukłym ornamentem, znalezionego w Stryżawce (por. str. 61). Jeszcze bardziej zdecydowanie orjentalny charakter mają podobne ozdoby, znalezione na cmentarzysku w Horodźcu [164]). Tu ornament roślinny jest bardziej zniekształcony i obok niego pojawia się inny rodzaj ornamentu, naśladujący nieudolnie pismo (Tab. V, rys. 4 i 6). Ornamenty te są wykonane techniką niello (czernienie), również charakterystyczną dla importów orjentalnych [165]). W Kijowie technika ta ustala się dopiero

---

[160]) Niederle: Život Starych Slovanu, t. I, str. 567—568.

[161]) Kurhan 29. Mielnik: Rask. Łuczan str. 541, tb. VIII, rys. 2.

[162]) Por. np. Chodorków-Hrubsk, pow. skwirski. Antonowicz: Rask. Drewlan. str. 40, 41, 42 i rys. 18.

[163]) Antonowicz: Rask. Drewlan. str. 40, rys. 16 i 17, str. 47.

[164]) Arch. Let. 1904 r., str. 151. Por. Niederle: Život S. S. t, I, str. 568, ods. 2 i tb. XXVII.

[165]) Jakimowicz: Ueber d. Herk. str. 263—264. — Niederle: Život t. III, str. 301 również sądzi, że te ozdoby są pochodzenia orjentalnego i słusznie wskazuje na analogię znaleziska w Sajram Su w Turkiestanie.

w ciągu XII wieku i znana jest tu przeważnie z wyrobów z pierwszej połowy XIII wieku. Ornamenty jednak wyrobów kijowskich z niello mają zupełnie inny styl niż opisywane obecnie. Znalezisko z Horodźca jest zupełnie odosobnione i dlatego dziś jest jeszcze przedwczesne określenie i ustalenie jego znaczenia wśród naszych znalezisk.

Do importów północnych zaliczyć należy sprzączki podkowiaste (saksty) (Tab. II, rys. 8) znalezione w kilku egzemplarzach na opisywanym obszarze [166]). Wszystkie cztery tu znalezione okazy skupiają się zwarcie w pobliżu Peresopnicy i, jeżeli nie zostały przyniesione bezpośrednio z obszaru litewskiego, to przyszły z północy, z terytorjum drehowickiego, gdzie znaleziono również takie nieliczne okazy. Sprzączki te służyły do spinania odzieży, może koszuli na piersiach. Do tego samego celu służyły guziki. O używaniu paciorków w charakterze guzików już była mowa uprzednio. W mogiłach występują, oprócz tego nieliczne guziki bronzowe. Mają one kształt przypominający dzisiejsze odważniki (Tab. II, rys. 12). Znajdujemy je zwykle na szyi w ilości jednego do czterech [167]). Ten typ guzików ma bardzo szeroki zasiąg zarówno w Europie wschodniej, jak i wśród pewnych części Słowiańszczyzny zachodniej (Czechy, Morawy, Słowaczyzna). W dwóch tylko kurhanach znaleziono małe, bronzowe janczarki [168]), każdy z kulką wewnątrz. (Tab. II, rys. 9). Są to zabytki obce dla naszego terytorjum. Przyszły z północy, lub z północnego wschodu, gdzie występują w kulturach litewskich i fińskich i stamtąd przeszły m. in. do kultur Krywiczów i Drehowiczów. Z terytorjum tego ostatniego plemienia przyszły zapewne na Wołyń i te dwa okazy.

Szczątków odzieży wykonanej z materjałów organicznych zachowało się najmniej. O pasach była mowa poprzednio. Resztki tkanin lnianych znajdują się w bardzo drobnych kawałeczkach na przedmiotach metalowych, leżących obok szkieletów. W jednym z grobów w Stryżawce zachowały się na szyi i dokoła głowy resztki jedwabnej taśmy, przetykanej srebrnemi i złotemi nićmi [169]). Było nią obszyte

---

[166]) Bielów, pow. rówieński kh. 21. Mielnik: Rask. Łuczan. str. 529, tb. VI, rys. 2. — Peresopnica, kh. 11 i 31, tamże str. 537 i 542. — Basów Kut, pow. rówieński kh. 1 tamże, str. 545.

[167]) Rykanie W., pow. dubieński. W kurh. 9 jeden, w 4-cztery, w 10-cztery. Antonowicz: Rask. zap. Woł. str. 138—9. — Tepenica, pow. owrucki, Jarockij: Mogiln. Uborti, str. 185. — Stryżawka, pow. radomyski, kh. 36—trzy. Antonowicz: Rask. Drewlan, str. 54, rys. 35.

[168]) Podłuby, pow. zwiahelski. Jarockij: tamże str. 175. — Peresopnica, pow. rówieński, Z badań Państwowego Muzeum Archeologicznego.

[169]) Stryżawka, pow. radomyski. Antonowicz: Rask. Drewlan, str. 54.

nakrycie głowy. Taśma jest zapewne importem z Bizancjum lub nawet ze wschodu. Natomiast kawałek grubej tkaniny wełnianej, znaleziony w jednym z kurhanów żytomierskich, jest krajowego wyrobu [170]). Również miejscowego wyrobu są niewątpliwie kożuchy, których resztki znaleziono w jednym, czy w dwóch grobach. Nie dają one, oczywiście, żadnego pojęcia o samym ubiorze.

Natomiast lepiej jest z obuwiem. Zachowało się bowiem dobrze kilka sztuk na dwóch cmentarzyskach i stąd możemy poznać ich wygląd i sposób wykonania [171]). Niestety, brak jest w odnośnych publikacjach rysunków, a opisy nie są zbyt ścisłe. Obuwie, znalezione na cmentarzysku we wsi Wczorajsze, jest wykonane z czterech podwójnych kawałków skóry, przyczem szwy przechodzą przez środek przyszwy i podeszwy i po bokach, łącząc je ze sobą. Mają one ostre nosy. Cholewki wywinięte nazewnątrz, sięgają kostek. Natomiast okazy obuwia, znalezione w Kołodence są wykonane z jednego kawałka grubej skóry ze szwem podłużnym przez środek podeszwy. Kształt mają zbliżony do poprzednich.

Uzupełnieniem odzieży były woreczki, które zastępowały, być może, kieszenie. W jednym z kurhanów żytomierskich zachowały się resztki takiego woreczka, który znajdował się w grobie, poniżej prawego łokcia szkieletu. Był więc zapewne uczepiony do pasa. Opis nie podaje szczegółów wykonania. Być może nie dały się już zaobserwować. Wewnątrz tego woreczka znajdowały się: osełka, żelazne krzesiwo, dwa kawałki siarki i trzy astragalusy, zapewne baranie, które służyły do gry. Obok woreczka były trzy duże bronzowe kółka i jedno żelazne [172]). Kółka te służyły, zapewne. do zamykania go i do umocowania.

Tylko jeden grzebień znaleziono w kurhanie na cmentarzysku bielowskiem. Jest on jednostronny, z płaską rękojeścią, oprawiony w dwie płytki kościane, umocowane żelaznemi gwoździkami. Na powierzchni płytek znajduje się ornament, utworzony z koncentrycznych kółek z punktami pośrodku i z prostych kresek [173]).

Do celów toaletowych służyła, bezwątpienia, grudka czerwonej gliny (ochra?) znaleziona obok szkieletu kobiecego na cmentarzysku w Oleszpolu [174]). Służyła ona zapewne do malowania twarzy i nadawania rumieńców.

---

[170]) Hamczenko: Żytom. mog. str. 87, tb. XLVI.

[171]) Kołodenka, pow. rówieński. Mielnik: Rask. Łuczan. str. 549, 550 i 551. — Wczorajsze, pow. skwirski. Antonowicz: Rask. Drewlan. str. 35 i 37.

[172]) Antonowicz: Raskopki Drewlan, str. 69, kurhan 32.

[173]) Bielów, pow. rówieński. Kh. 32. Mielnik: Rask. Łuczan, str. 495 i 532.

[174]) Oleszpol, pow. skwirski, kh. 5. Antonowicz: Rask. Drewlan, str. 48.

W znacznie mniejszym stopniu znamy ówczesną broń i narzędzia. Wogóle broni znaleziono w grobach na Wołyniu i Przeddnieprzu bardzo mało. Miecz znaleziono tylko jeden[175]). Prawdopodobnie pochodzi on z grobu, chociaż warunki jego znalezienia nie są znane. Kształt tego miecza jest typowo wikiński[176]). Charakter wikiński mają ornamenty na jelcu i głowicy, podobnie jak i sposób ich wykonania, t. zw. wykładanie srebrem. Natomiast ornament trzonu rękojeści, oraz sposób jego wykonania — niello — (czernienie srebrzystej powierzchni) wskazują zupełnie wyraźnie na orjentalne pochodzenie.

Ta część rękojeści została później dorobiona, czy dodana (Tab. VI). Być może, iż miecz ten miał pierwotnie okładzinę rękojeści wykonaną z materjału organicznego (drewno, róg, kość), która uległa zniszczeniu w czasie wyprawy, może w bitwie i gdzieś na wschodzie był z polecenia zwycięzcy reperowany. Prawdopodobnie stąd pochodzi różnorodność charakteru części składowych rękojeści, zarówno pod względem stylu, jak techniki i materjału. Jest to zabytek bezwątpienia obcy, przyniesiony tu, być może z Kijowa przez jakiegoś znakomitego wojownika, może nawet którego z książąt.

Drugim takim obcym wspaniałym okazem jest hełm, znaleziony w grobie we wsi Mokre pod Dubnem[177]). Składa się on z czterech blach żelaznych, obitych zewnątrz złoconą blachą bronzową[178]). Cztery te blachy były umocowane za pomocą nitów żelaznych w ten sposób, że jedna blacha zachodziła nieco za drugą. Wzdłuż powstałych w ten sposób spojeń biegły cienkie pasemka blaszane z ornamentem wybijanym. Górnej części hełmu brak, jak również ozdoby w kształcie wycinka korony, która znajdowała się nad czołem, na frontowej blasze i po której został tylko odcisk na tej blasze (Tab. VII). Hełm ten był znaleziony w grobie płaskim, odkrytym wśród zabudowań wiejskich. To właśnie mogło być przyczyną zniwelowania kurhanu, który, być może wznosił się niegdyś ponad tym grobem. Odkrycie to było przypadkowe i znaczna część grobu została zniszczona. Uległa rozrzuceniu górna część

---

[175]) Sztylet żelazny, długi 49 cm, znaleziony w ciałopalnym grobie, o charakterze bliżej nieokreślonym, nie należy do opisywanej grupy zabytków. Antonowicz: Raskopki Drewlan, str. 43—44, rys. 25.

[176]) Głuchów, pow. berdyczowski. Muzeum Prehistoryczne Polsk. Akad. Umiej. w Krakowie. G. Leńczyk: Trzy miecze wikińskie. Księga Pamiątkowa ku czci Prof. Demetrykiewicza, str. 363—368, rys. 1—3 i tab. XLIV.

[177]) Akta Państw. Muzeum Archeologicznego nr. 566, 1925 r. Hełm ten znajduje się w zbiorach Państw. Muzeum Archeol. w Warszawie. Opracowany przez Z. Bocheńskiego: Polskie szyszaki średniowieczne.

[178]) O złoconych hełmach wspomina parokrotnie Słowo o pułku Igora. Wyd. Głazunowa 1914, str. 5 i 10

szkieletu. Później odkopano resztę grobu i znaleziono nietknięte odnóża dolne, żelazny grot do dzidy, trzy groty do strzał i żelazne nożyce [179]). Hełm ten jest bezwątpienia importem. Niestety, okoliczności, w jakich znajdował się w ziemi, nie zostały dokładnie zaobserwowane i ustalone i wobec tego straciliśmy podstawę do rozważań. Nie zostało wyjaśnione i nie można teraz ustalić, czy to był grób pojedyńczy, czy też znajdowało się tu całe cmentarzysko. Nie wiemy także napewno, czy był nad nim kopiec, czy nie i wogóle nie wiemy o wielu ważnych szczegółach. Bocheński w swej pracy dochodzi do słusznego wniosku, że tego rodzaju szyszaki były wykonywane w Wielkopolsce, aczkolwiek sam typ jest bezwątpienia pochodzenia wschodniego [180]).

Poza temi dwoma okazami nie znaleziono więcej ani hełmów, ani mieczów. Jedynie w kurhanie 25 w Peresopnicy znalazło się okucie od pochwy miecza lub sztyletu. Samej broni do grobu nie włożono. Niestety o tem okuciu nic nie możemy powiedzieć, gdyż w literaturze znajduje się o nim jedynie lakoniczna wzmianka)[181].

Toporów znaleziono bardzo niewiele, jeden okaz w Peresopnicy [182]) (Tab. IV, rys, 11) oraz dziewięć na cmentarzysku w Bardach [183]). Ten brak toporów w grobach występuje bardzo jaskrawo w przeciwstawieniu do grobów Drehowiczów, gdzie to narzędzie, czy broń występuje znacznie częściej [184]). Zapewne też znalezienie 9 okazów na cmentarzysku

---

179) Por. Akta Państw. Muzeum Archeol. jak wyżej.

180) Bocheński Z.: Polskie szyszaki wczesnohistoryczne. Prace Kom. Antropol. i Preh. Pol. Ak. Um. nr. 3, str. 17 i nast. Potwierdzenie wywodów Bocheńskiego znajdujemy w Słowie o pułku Igora, gdzie dwukrotnie są wymienione „szełomy łatinskymy" i „szełomy i sulicy lackyi". Toż wydanie str. 11. Odnośnie drugiego określenia, to przymiotnik lackie nie może dotyczyć tylko sulic, t. j. dzid, bo te były bronią bardzo rozpowszechnioną, lecz przedewszystkiem szełomów. Oba cytowane zdania dotyczą hełmów książąt ruskich, o których Słowo kilkakrotnie mówi, że są złocone i nazywa je także łacińskiemi. Pozatem są tam wymieniane „szełomy połowieckyja", „szełomy owarstji" (awarskie str. 5) i „szełomy litowskyja" (str. 12). Są to jednak zapewne nie metalowe hełmy, lecz jakieś inne okrycia głów, broniące je od cięć broni siecznej. Z innych określeń „etnicznych" broni są wymienione tylko „tuły poganych tołkowin" t. j. kołczany plugawych koczowników (str. 8) i „pod sablami połowieckimi" (str. 10). Pozatem broń jest zwykle określana pewnemi swemi cechami: purpurowe tarcze, miecze stalone, strzemiona złocone.

181) Mielnik: Raskop. Łuczan, str. 492 i 540.

182) Mielnik: tamże str. 492 i 542, tb. V.

183) Chojnowski: Kratk. Archeołog. swied. o predkach Sławian, str. 139. Nie mamy jednak pewności, czy wszystkie okazy pochodzą z tej miejscowości. Cmentarzysko było rozkopane systemem rabunkowym i Chojnowski otrzymał zabytki od handlarza starożytnościami.

184) Zawitniewicz: Wtoraja arch. eksk. w Pripietskoje Polesje. Cztenia Nestora Letop. t. VI, tb. I.

w Bardach, w pow. owruckim, a więc na północy naszego obszaru, przypisać należy wpływom drehowickiej kolonizacji.

Równie nielicznie występują w grobach groty do dzid i do strzał. Grotów do dzid znaleziono tylko trzy[185]). Grotów do strzał znamy kilka okazów kształtu liściastego i romboidalnego[186]).

Do uzbrojenia należy też ostroga. Znaleziono tu dwa okazy typowe dla tego okresu, z krótkiemi kolcami, w kształcie czworobocznej piramidy[187]).

Znacznie więcej znaleziono noży, które mogły służyć zarówno jako narzędzia domowe, jak i broń. Są one różnej wielkości, typów powszechnie znanych. Na niektórych z nich zachowały się resztki trzonków drewnianych lub kościanych. Do ostrzenia noży służyły osełki, wykonane poczęści z łupku. Znaleziono w grobach kilka okazów[188]).

Dość dużo znaleziono krzesiw. Naogół przeważa wśród nich typ nazwany przez Niederlego słowiańskim[189]).

Młot żelazny z jednego kurhanu w Żytomierzu[190]) i dwa sierpy[191]) z innych dopełniają zasób narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych. Igła żelazna z Bielowa[192]) i przęśliki z czerwonego łupku, kształtu cylindrycznego, lub dwustożkowego[193]) oraz gliniane kuliste[194]) dają pewne pojęcie o kobiecych narzędziach pracy. Płaski klucz że-

---

185) Korostyszów, pow. radomyski. Antonowicz: Raskopki Drewlan str. 57, rys. 37. — Chodorków-Hrubsk, pow. skwirski, tamże str. 43. — Wczorajsze, pow. skwirski, tamże str. 35. — W Jurkowcach w dawnym pow. ostroskim (dziś Z. S. R. R.) został znaleziony grot żelazny z ornamentami nabijanemi złotem. Nie wiem jednak czy ten okaz może należeć do naszej grupy kulturowej, gdyż nie był publikowany. Słownik Geograficzny, t. III, str. 644.

186) Bielów, pow. rówieński po jednym z kh. 13 i 19. — Górka-Połonka pow. łucki 1 okaz. Mielnik: Rask. Łuczan. str. 527, 528 i 553. — Żuków Stary, pow. rówieński, tamże str. 492. — Mokre, pow. dubieński, 3 okazy. Państw. Muzeum Arch.

187) Peresopnica, pow. rówieński, kh. 15. Mielnik: Rask. Łuczan str. 537. — Żytomierz, kh. 22. Antonowicz: Rask. Drewlan, str. 71.

188) Żytomierz, Antonowicz tamże str. 69. — Wczorajsze, pow. skwirski, tamże str. 35.

189) Niederle: Život S. S. t. I, str. 869.

190) Żytomierz, kh. 13. Hamczenko: Żytom. mog. str. 47, tb. XLVIII, rys. 3.

191) Tamże kh. 25, str. 66, tb. XLVII, rys. 6 i kh. 20. Antonowicz: Rask. Drewlan, str. 68.

192) Mielnik: Rask. Łuczan str. 530.

193) Żytomierz, Hamczenko: Żytom. mog. str. 25, tb. XLVI, rys. 6. Antonowicz: Rask. Drewlan str. 67 i 71. — Rokitno, pow. sarneński, Jarockij: Mog. Uborti. Arch. Letop. 1904, str. 191. — Olewsk, pow. owrucki, tamże str. 189.

194) Wczorajsze, pow. skwirski, Antonowicz: Rask. Drewlan str. 35, rys. 12. — Chodorków-Hrubsk, pow. skwirski, tamże str. 43, rys. 24 (może starszy?).

lazny z Peresopnicy [195]), niewiadomego przeznaczenia żelazne sztabki z kółkami i na końcach [196]), wreszcie zagadkowe „szczypce żelazne“ [197]) dopełniają reszty inwentarza narzędziowego.

Ważka, znaleziona wraz z całym kompletem odważników, w metalowej skrzyneczce (Tab. VIII) w jednym z kurhanów w Peresopnicy [198]), należy również do importów. Była ona znaleziona bezwątpienia w grobie kupca, który tu, w sławnej Peresopnicy, zmarł i został pochowany według miejscowego obrządku. Nie wiemy, niestety, czy to był człowiek miejscowy, zaprawiony w dalekich podróżach do spraw kupieckich, czy też przybysz, który przypadkowo należy do mieszkańców pola kurhanowego w Peresopnicy.

Oprócz przedmiotów wyżej wyliczonych w grobach, na grodziskach i w osadach, znalezione zostały liczne naczynia gliniane. (Tab. IV, rys. 6). Są one niekiedy całe, najczęściej jednak potłuczone i dochowane tylko częściowo, tak że nie da się ich zrekonstruować i musimy się zadowolić przy badaniu fragmentami. O ceramice wołyńskiej, wczesnohistorycznej trudno jest dziś powiedzieć coś wyraźnie określonego. Przyczyny tego stanu rzeczy są bardzo różnorodne. Przedewszystkiem brak jest należytych publikacyj materjału [199]), a i sam materjał, zgromadzony głównie w muzeach w Kijowie i Żytomierzu jest dla nas obecnie niedostępny. Znany mi materjał wykazuje pewne różnice w porównaniu z ceramiką słowiańską znalezioną w Polsce i dalej na zachodzie, jak również i na północy. Wobec tego nie można absolutnie opierać sądu na podstawie nielicznych zresztą ilustracyj. Różnice, o których wspomniałem powyżej, są wynikiem oddziaływania różnorodnych czynników. Odmienny charakter ceramiki tutejszej zależny jest przedewszystkiem od samego surowca, z którego naczynia wyrabiano, następnie od sposobu wykonywania naczyń. Dotychczas nie posiadamy żadnych danych, któreby nam pozwoliły odróżnić ceramikę starszą z IX—XI wieku, od późniejszej z XII—XIII, a nawet XIV i XV wieków, gdyż wczesnohistoryczne tradycje garncarskie przetrwały tu bardzo długo, przynajmniej

---

[195]) Mielnik: Raskopki Łuczan, str. 541.

[196]) Chodorków-Hrubsk, pow. skwirski. Dwa okazy. Antonowicz: Rask. Drewlan str. 41 i 42. — Peresopnica, pow. rówieński, Mielnik: Rask. Łuczan str. 535.

[197]) Bielów, pow. rówieński, kh. 21, Mielnik: Rask. Łuczan str. 529. — Peresopnica, pow. rówieński, kh. 25, tamże str. 540, tb. VI, rys. 2.

[198]) Mielnik: Raskopki Łuczan, str. 511 i 541.

[199]) Antonowicz: Raskopki Drewlan, nie podał ani jednego rysunku naczynia lub skorupy. Mielnik: Raskopki Łuczan, podała trzy niezbyt wyraźne rysunki naczyń: w tem jednego neolitycznego, jednego słowiańskiego i jednego nie dającego się określić na podstawie niewyraźnego rysunku.

na południowym obszarze lessowym, być może aż do połowy XIX wieku. Wobec braku systematycznych badań grodzisk, lub nawet obserwacyj i zebrania materjałów z profilów, które, wykonane przez siły przyrody, bezwątpienia muszą się znajdować gdzieniegdzie, nie możemy ustalić faz chronologicznych ceramiki wczesnohistorycznej na Wołyniu. Znana dotychczas ceramika pochodzi przeważnie z górnych warstw grodzisk (kretowiny, rowy strzeleckie, doły po karczunku i t. p.) lub z późniejszych osad, które istniały na wielu grodziskach. Nie możemy też określić, jak daleko wstecz sięga ceramika wykonana na kółku garncarskiem, mocno wypalona, z gliny szarej, białej lub czarnej, z ornamentem przeważnie złożonym z poziomych brózd i linji, ale również niekiedy z dodatkiem jednej lub kilku linji falistych [200]). To samo da się powiedzieć o znakach na dnach [201]), o profilu samych naczyń, o kształtach dna i ukształtowaniu kołnierza [202]). Wyjaśnienie tych wszystkich zagadnień i przyczyn, które to spowodowały, czekają przyszłego badacza, który będzie musiał dążyć i do wyjaśnienia takich zagadnień, jak np. czy umiejętność mocnego wypalania naczyń zjawiła się jako wpływ obcy, odziedziczona może z czasów dawniejszych, jako wpływ kultur klasycznych na przodków, czy poprzedników Derewlan, Polan i Wełynian, czy została przyniesiona z Bizancjum, lub z Bułgarji przez pierwszych kapłanów i mnichów chrześcijańskich i rozszerzona wraz z pierwszemi ziarnami nowej wiary, czy też jest wynikiem czynników naturalnych, a więc, poniekąd dziełem przypadku. Mianowicie, czy w ówczesnem garncarstwie nie zastosowano wypalania naczyń nie w sztucznie budowanych piecach na powierzchni, lecz drążonych w zboczach lub w ścianach jam, w lessie? W takich drążonych piecach można było zapewne uzyskać znacznie wyższą temperaturę, aniżeli w innych i to mogło zupełnie przypadkowo wywołać udoskonalenie tej gałęzi rękodzieła. Są to wszystko przypuszczenia, na które dziś nie możemy dać nawet hipotetycznej odpowiedzi, bo wobec braku danych dziś każda może być równie prawdopodobna.

Obok naczyń glinianych, spotykamy w grobach i inne naczynia. Mamy więc kubełki drewniane, złożone z klepek, ściągniętych obrączkami, zaopatrzone w kabłąk do noszenia (Tab. IV, rys. 5). Jest

---

[200]) Chorłupy, pow. łucki. Muz. Prehistor. Polsk. Ak. Um.

[201]) Żytomierz, Hamczenko: Żytom. mog. tb. LII i LIV. — Korczówka, pow. radomyski, Hamczenko: Horodiszcze i mogiln. r. Korczewatyj. Trudy IX, Arch. Sjezda, t. II, str. 123. — Duży zbiór w Muzeum Wołyńskiem z grodziska w Korszowie, pow. łucki.

[202]) Jedyne naczynie z kołnierzem cylindrycznym z Żukowa Starego, pow. rówieński. Niederle: Slovanske Starozitnosti t. IV, str. 245, tb. XII, rys. 6.

to typ naczynia bardzo rozpowszechniony na całej Słowiańszczyźnie. Natomiast czara zrobiona z czaszki ludzkiej, przez odpiłowanie i odwrócenie sklepienia jest napewno importem, nie spotykanym gdzie indziej na Słowiańszczyźnie i przejętym od koczowników — Pieczyngów lub Połowców [203]).

Wreszcie spotykano tu w grobach jaja, jak się zdaje kurze, kładzione na piersiach lub w nogach [204]). Był to zwyczaj spotykany nietylko na Wołyniu, lecz i na Mazowszu [205]) i pozostający w związku z wiarą w życie pozagrobowe. Być może, iż jaja kładziono do grobów tylko w pewnych okresach roku — na wiosnę, co również znalazło echo i w ludowych zwyczajach, jak również i w zwyczajach chrześcijańskich święcenia i dzielenia się jajkiem na Wielkanoc, oraz noszenia jaj święconych na Rusi na groby w przewodnią niedzielę. Niedziela ta jest tam bowiem wiosennem świętem umarłych.

Oprócz jaj naturalnych, spotykamy niekiedy w grobach jaja wykonane z gliny i pokryte polewą. Są one bezwątpienia importem, gdzieś z południowego wschodu. Występują sporadycznie na bardzo rozległych obszarach [206]) zarówno w Europie wschodniej, jak i w Polsce oraz na półwyspie skandynawskim. Pochodzenie tych glinianych pisanek i ich znaczenie nie jest dotychczas należycie wyjaśnione.

VI. Wpływy obce.

W poprzednim rozdziale przy rozpatrywaniu kultury materjalnej ustaliłem szereg importów, które przyszły z obszarów sąsiednich, bliższych i dalszych, oraz starałem się określić przyczyny, które spowodowały dotarcie tych okazów na nasz obszar. Teraz zkolei wypada podsumować rozproszone tam wywody i ustalić na ich podstawie, oraz na podstawie pewnych innych danych zakres poszczególnych wpływów. Ma to znaczenie nietylko ogólne, lecz i dla dalszych rozważań, przedewszystkiem dla ustalenia charakteru stosunków sąsiedzkich oraz „pojemności dróg handlowych".

Z dużem zdziwieniem konstatujemy bardzo słabe oddziaływanie Kijowa i związanej z nim kultury całego Poddnieprza polańsko-siewierskiego. Ogromne bogactwo kultury i różnorodność jej wytworów

---

[203]) Dwa okazy znaleziono w kh. 21 i 29 w Żytomierzu. Antonowicz: Rask. Drewlan str. 68 i 72.

[204]) Żuków Stary, pow. rówieński kh. 5 i 7. Mielnik: Rask. Łuczan str. 56. — Boruchów, pow. łucki, tamże str. 570. — Peresopnica, pow. rówieński, tamże str. 539.

[205]) Końskie. Badania Państw. Muzeum Archeolog.

[206]) Kostrzewski: Pisanki wczesnohistoryczne. Przegl. Arch. t. I, str. 42—44.

oddziaływują bardzo słabo już nawet na sąsiednie obszary derewlańskie, nie mówiąc o dalej położonych na zachód. Gdy przeglądamy zabytki, znalezione w Kijowie i w innych grodach Poddnieprza (Rodnia, Kniaża-Hora, Sachnówka i in.) i szukamy podobnych na Wołyniu, to musimy stwierdzić, że ich tu prawie zupełnie niema. Wpływy Poddnieprza są reprezentowane najsilniej w zakresie przedmiotów związanych z kultem religijnym. Krzyżyki, enkolpjony, obrazki i pewne inne nieliczne przedmioty inwentarza religijnego są wspólne i zostały przyniesione na Wołyń przeważnie z Kijowa przez duchowieństwo, które stamtąd przychodziło przedewszystkiem do stolic udzielnych książąt. Ale i tu w tym zakresie stwierdzamy zupełny brak wspaniałych wyrobów zdobionych emalją, czy to bizanckich, czy to kijowskich, i spotykamy okazy wyłącznie niepozorne.

Podobnie rzecz się przedstawia i w dziedzinie przedmiotów o charakterze świeckim. Nie znaleziono na Wołyniu, nawet w stolicach księstw udzielnych, tych wspaniałych ozdód, jakich dostarczył w obfitości Kijów oraz inne stolice większych i mniejszych dzielnic. Ale i w zakresie ozdób skromniejszych widzimy znowu dużą różnicę, która występuje nietylko na zachodnim Wołyniu, lecz prawie tuż u bram Kijowa, na obszarze derewlańskim. Jedynie pewne typy bardzo szeroko rozpowszechnione są wspólne, ale, czy je można kłaść na rachunek wpływów Kijowa i wogóle Poddnieprza to jest jeszcze wielkie pytanie. Tu należy między innemi zwyczaj wiązania końców pierścieni i bransolet, zwykłe kółka i pewne inne.

Znacznie silniej uwypukla się wpływ, idący z Północy, z sąsiedniego obszaru Drehowiczów. Jest to tem dziwniejsze, że Drehowicze nie odgrywają prawie żadnej roli politycznej w historji Rusi. Tak przynajmniej możemy wnioskować na podstawie zarówno najstarszej kroniki ruskiej, jak i późniejszej wołyńskiej. Czy tak było istotnie, narazie nie wiemy i, być może, dalsze badania archeologiczne pozwolą ten pogląd skorygować. Do takiego przypuszczenia uprawnia nas stwierdzenie wpływu i to dość wybitnego na sąsiednie plemiona ruskie, siedzące na południu. Będzie rzeczą bardzo ważną stwierdzić, jak daleko sięgał wpływ ich w tym kierunku. Zagadnienie to jednak wykracza już poza ramy niniejszej pracy.

Do wpływów drehowickich zaliczyć możemy przedewszystkiem zwyczaj chowania zmarłych w nasypie kurhanu, powyżej powierzchni ziemi. Wpływ ten zaznacza się dalej w całym szeregu ozdób, a przedewszystkiem w dość dużej ilości paciorków srebrnych i bronzowych, w kształcie cylindra pełnego, lub częściej ażurowego. Wpływ ten występuje dalej w kolczykach z trzema kulkami, wykonanemi na podo-

bieństwo wyżej wymienionych paciorków. Do wpływów, idących z ziemi drehowickiej, zaliczyć też musimy janczarki i fibule podkowiaste, aczkolwiek one nie są wytworem tego plemienia i przyszły tam z obszarów etnicznie różnych, położonych dalej ku północy.

Wpływy, idące z zachodu, z Polski, w żadnym razie nie są słabsze od wyliczonych poprzednio. Jeżeli część tych wpływów jest związana z kolonizacją jeńców wojennych, osadzonych na granicy stepowej, zostaną jednak jeszcze inne dowody, które w żadnym razie nie są wynikiem takiej kolonizacji. Widzimy tu szereg zabytków pochodzenia polskiego. Należy tu z broni szyszak i ostrogi, a z ozdób kabłączki esowate, paciorki srebrne, typu zachodnio-słowiańskiego, wisior srebrny tegoż typu, oraz kolczyki srebrne z Peresopnicy i zapewne skarby z Borszczówki i Jurkowiec.

Stosunki z obszarami, sąsiadującemi od południa t. j. z ziemią halicką, nie dają się narazie ująć nawet w ogólnikach.

Obok oddziaływania obszarów sąsiadujących bezpośrednio, zaznacza się wpływ kulturowy z terytorjów i ośrodków położonych dalej. Wpływ Bizancjum, oczywiście za pośrednictwem Kijowa, zaznacza się oprócz dziedziny religijnej, bardzo słabo. Złotogłów i nieliczne bransolety szklane oraz, być może, pewne typy paciorków wyczerpują wpływy tego ośrodka.

Równie na uboczu stoi omawiany obszar od tego ogromnego prądu handlowego, który wiódł ze sobą monety kufickie, bizanckie i zachodnio europejskie [207]). Wołyń, a zwłaszcza Przeddnieprze leżą w bezpośredniem sąsiedztwie wielkiego szlaku waresko-bizanckiego. Jednak oddziaływanie tego szlaku prawie zupełnie nie zaznacza się tutaj. Skarbów z monetami tego rodzaju nie znaleziono tu zupełnie, poza najbliższą okolicą Kijowa. Nie tu jest miejsce zastanawiać się nad przyczynami tego stanu rzeczy, gdyż problem ten może być rozpatrywany jedynie w związku z całokształtem zagadnienia dróg monet kufickich. Tu jedynie możemy zaznaczyć, że fakt ten jest bezwątpienia w związku z charakterem dróg wodnych tu przepływających oraz z właściwościami tych stron, w najogólniejszem znaczeniu tego słowa.

Równie słabe są wpływy wareskie. Jeden jedyny miecz z Głuchowa jest zabytkiem wikińskim. Odnośnie grobu kupca z Peresopnicy [208]) możemy przypuszczać, iż to był grób handlarza wareskiego, lub może wschodniego. Wreszcie wpływy wschodnie zaznaczają się równie słabo. Do zabytków wschodnich zaliczyć możemy ozdoby z kurhanu w Horodźcu, pierścień ze Stryżawki i pewne typy grotów do strzał.

---

[207]) Jakimowicz R.: Ueber die Herkunft, str. 252, mapa I i str. 254, mapa II.
[208]) Mielnik E.: Raskopki w str. Łuczan. str. 540—541.

W związku z wpływami zostaje jeszcze do omówienia jedyne w swoim rodzaju znalezisko wołyńskie, a mianowicie skarb srebrny z Borszczówki w pow. dubieńskim. Został on znaleziony w 1884 roku, ale, niestety, dotychczas nie doczekał się ani porządnego opisu, ani dobrych reprodukcyj wszystkich okazów, ani okoliczności znalezienia, ani całkowitego składu [209]) (Tab. IX). Skarb ten składa się z trzech naszyjników plecionych z drutów srebrnych, 5 dużych srebrnych kolczyków, dwóch srebrnych dużych lunul, kółka, czy też pierścienia i 17 grzywien (jakich?). Nie wiemy, czy tam nie było jeszcze jakich przedmiotów. Z tego znamy z niezbyt dobrych ilustracyj tylko część okazów. Naszyjniki, o ile można sądzić z ilustracyj dwóch z nich, należą, zdaje się do grupy skandynawskiej [210]). Jeden z nich, zachowany w całości, ma końce uformowane w typowy haczyk i w uszko. Koniec z uszkiem jest wykuty w dość długi drut, który po uformowaniu uszka okręca skuty trzon tego końca. Jest to jakgdyby reminiscencja naszyjników skandynawskich mających końce związane. Czy jednak tak jest w istocie — narazie trudno orzec, zwłaszcza nie widząc oryginału. Drugi naszyjnik ma, niestety, uszkodzone zamknięcie, ale zachował się na jednym z jego końców kawałek drutu, którym był okręcany. Obie lunule należą do typów powszechnie występujących na różnych obszarach. Natomiast trzy reprodukowane kolczyki są okazami odmiennemi od kolczyków, znanych w innych grupach znalezisk tego rodzaju. Na tej podstawie wyróżniłem osobną grupę ozdób, którą nazwałem prowizorycznie wołyńsko-kijowską [211]). Grupę tę tworzą dwa znaleziska: omawiany skarb z Borszczówki oraz nieznany mi bliżej, nieopublikowany, skarb z Jurkowiec w pow. lipowieckim [212]). Skarb z Jurkowiec zaliczyłem do tej grupy na tej podstawie, że wspominający o nim autorzy zaznaczają stale, iż jest on analogiczny ze skarbem z Borszczówki, co wydaje mi się bardzo prawdopodobne, ze względu na położenie geograficzne. Ze szczegółowej analizy wymienionych powyżej kolczyków, analizy typologicznej i technicznej wynika, że zostają one w związku z grupą ozdób

---

[209]) Krótkie wzmianki o tym skarbie znajdujemy w Otczot I. Arch. Komisji za 1882-1888 r. str. LVI. — Antonowicz W. B.: Arch. Karta woł. g. str. 68. — Tołstoj i Kondakow: Russ. Drewn. t. V, str. 64, rys. 65—67. Makarenko M.: Pamiatniki iskusstwa russkich sławian i ich wsosiediej do XII wieka. Petersburg 1914, tb. VIII, rys. 2—5.

[210]) Jakimowicz R.: Ueber die Herkunft. str. 258.

[211]) Jakimowicz R., tamże str. 263, tb. III, Gr. XIII. Por. Referat na I Zjezdzie Prehist. Polsk. w Poznaniu w 1927 r., p. t. O pochodz. ozdób srebr. Wiad. Arch. t. XIII (w druku).

[212]) Antonowicz W. B.: Arch. karta kij. g. str. 72. — Mielnik E.: Rask. Łuczan, str. 498. — Tołstoj i Kondaków: Russk. Drewn. t. V, str. 65.

zachodnio słowiańskich, tworząc jednak lokalną odmianę. I te więc skarby, dają się wskazywać na wpływy zachodnio-słowiańskie, przyniesione, prawdopodobnie bezpośrednio z Polski, chociaż nie jest wykluczona i droga okólna, czego jednak narazie ustalić nie można.

VII. Szlaki komunikacyjne.

Wołyń, jak już zaznaczyłem w poprzednim rozdziale, leżał na uboczu od wielkich szlaków, mających charakter międzynarodowy. Natomiast Przeddnieprze przylega bezpośrednio do wielkiej drogi „z Waregów do Grecji". Droga ta, mająca w północnych swych częściach szereg odnóg i rozgałęzień, tutaj, na południu, tworzy wąską pojedynczą smugę, ograniczoną prawie wyłącznie do doliny Dniepru. Pomimo dogodnych warunków naturalnych droga ta nie posiada tu drugorzędnych odnóg, związanych bezpośrednio z życiem i tętnem głównego traktu. Już Prypeć wraz ze swem bardzo bogatem dorzeczem, nadającem się świetnie do ówczesnej żeglugi, nietylko nie wykazuje żadnych śladów, by była przez ten wielki ruch użytkowana, ale nawet nie mamy dotychczas żadnych danych, by wielki ten ruch wogóle oddziaływał na tę drogę i obszary przy niej położone. Jest to zresztą zrozumiałe, gdy się zważy charakter i kierunek omawianego ruchu [213]). Droga dnieprzańsko-bałtycka łączyła dwa ośrodki ówczesne o wybitnem znaczeniu: półwysep skandynawski, którego mieszkańcy występują w roli zaczepnej i poszukują zdobyczy, lepszego bytu i sławy. Z drugiej strony mamy Carogród, jeden z najwybitniejszych centrów przepychu i bogactwa, poszukujący drużyn wojowników dla swej obrony, a właściwie dla obrony i podtrzymania powagi i władzy cesarskiej. W Powiesti wremennych let mamy bardzo wyraźnie podany rozwój ekspansji wareskiej na południe. Zanim ona dotarła do Kijowa i przekroczyła go, tam, na północy, odbył się intensywny proces szukania i torowania bliższych i dalszych dród i źródeł zysku. Po przekroczeniu Kijowa i utorowaniu drogi do Carogrodu znaczna część energji nordyjskiej wyładowała się w tym kierunku i wyładowywała się nadal powoli ale stale. To między innemi spowodowało, że na zachód od środkowego biegu Dniepru ten prąd poszukiwawaczy zupełnie się nie rozwinął, lub też rozwinął się bardzo słabo. Nie było celu tam płynąć. Droga do Carogrodu była inna, utarta z dawien dawna i zaopatrzona na włokach w kolonje swojaków i pomoce potrzebne do przewłóczenia łodzi. Zdobyczy wielkiej ten kraj „łapciarzy" [214]) nie mógł

[213]) Do podobnego wniosku dochodzi historyk rosyjski Kluczewskij: Bojarskaja duma, wyd. III, 1902 r., str. 26.

[214]) Powiest. str. 82, pod 985 r. „łapotniki".

dostarczyć. Wosk, miód i skóry zwierzęce — ale tego poddostatkiem dostarczały oddawna wyrobione stosunki tam, na północy. Ponętniejsze widoki zdobyczy na południu roztaczały się przed Waregami osiadłymi w Kijowie i na Poddnieprzu.

Tu należy omówić wiadomość podaną przez Konstantyna Porfirogenetę o dostarczeniu łodzi-dłubanek z jednego pnia dla Rusi-Waregów do Kijowa dla wypraw wodnych m. in. i na Carogród. Niektórzy uczeni wypowiedzieli zdanie, że dłubanki te były dostarczane z lasów nad Styrem, Słuczą i Horyniem. Odnośne jednak miejsce u Porfirogenety jest, moim zdaniem, zniekształcone przez przepisywaczy i dlatego wszystkie interpretacje są mało prawdopodobne [215]). Brak zaś na całym omawianym obszarze monet kufickich oraz innych znalezisk typowych dla terytorjum objętego przez ten szlak zdaje się potwierdzać powyższy mój krytyczny stosunek do tego ustępu dzieła ukoronowanego autora. W przeciwnym razie, przecież, ci wytwórcy łodzi po ich sprzedaniu w Kijowie, cośby z tamtejszych rzeczy przywieźli, czy to jako zapłatę, czy też rzeczy nabyte. Przywieźliby zapewne monety srebrne, traktując je chociażby tylko, jako surowiec do wyrobu części stroju.

Natomiast dla końca X, dla XI i XII wieków da się stwierdzić szereg dróg lądowych i wodnych o znaczeniu czysto lokalnem, lub conajwyżej takich, które służyły dla utrzymywania stosunków między dwoma sąsiedniemi państwami — Polską i Rusią. Niestety, pierwsze wiadomości, dotyczące tego zagadnienia są zbyt ogólnikowe i wymieniają jedynie nazwy niektórych grodów, które stanowiły ostateczny cel wypraw książąt kijowskich. Wiadomości te dają tylko ogólne pojęcie o kierunku takich dróg i o rozwoju ekspansji Rurykowiczów kijowskich na zachód, o czem była już poprzednio mowa. Wiadomości te można wskutek tego podzielić na kilka grup lub faz chronologicznych, wykazujących rozwój ekspansji i jej kierunki.

N a j s t a r s z a g r u p a w i a d o m o ś c i ogranicza się do okolic położonych w niewielkiej stosunkowo odległości od Kijowa na północny zachód. Należą tu wyprawy do ziemi Derewlan: Olega w 883 r., Igora w 914 i w 945, zakończona dla niego tragicznie pod wałami Iskorostenia, wyprawa mścicielska wdowy po nim Olgi w roku następnym 946 do tegoż Iskorostenia i innych nie określonych bliżej przez kronikarza, miejscowości ziemi Derewskiej [216]), wyprawa Swiatosława do ziemi Derewskiej, w celu osadzenia tam na tronie udzielnym swego syna,

[215]) Por. co o tej kwestji mówiłem w rozdziale o plemionach, w szczególności o plemieniu Łuczan.

[216]) O ile ten ostatni szczegół nie jest wymysłem autora kroniki. Jest on jednak najzupełniej możliwy.

Olega w 970 roku i wreszcie wyprawa w 977 r. Jaropełka na Owrucz. Wszystko to są niedalekie wyprawy z Kijowa i zdają się wykazywać, iż w wieku IX i pierwszych trzech ćwierciach X w. dalszych szlaków na zachód albo jeszcze nie było, albo że były one słabo uczęszczane, zwłaszcza od wschodu. Widocznie nie było celowe urządzanie wypraw w tym kierunku, nie obiecywały one prawdopodobnie żadnych, lub tylko minimalne korzyści. Nie jest też wykluczone, że wyprawy te, a przynajmniej część ich, odbywały się łodziami Dnieprem do Prypeci i dalej Sławeczną pod Owrucz i Uszą pod Iskorosteń. W najstarszej kronice ruskiej zachowały się zupełnie wyraźnie dane po temu, a mianowicie opis przybycia posłów derewlańskich do Kijowa, na łodziach do Olgi z propozycją małżeństwa [217]). Ustalenie dróg wodnych jest tu bardzo łatwe. Trzebaby tylko stwierdzić, które z nich były używane. Trudniej jest z lądowemi, a próby odnośne byłyby zawsze w pewnej mierze tylko domysłami, mniej lub więcej prawdopodobnemi, gdyż nie byłyby oparte o wskazówki bezpośrednie.

D r u g ą f a z ę otwiera wyprawa Włodzimierza na Lachów, zapisana pod rokiem 981 [218]), a odbyta prawdopodobnie już w 979 roku [219]). Sięgnęła ona po Przemyśl i Czerwień i posuwać się musiała bezwzględnie drogami lądowemi. Niestety, nie znajdujemy w kronice nawet żadnych poszlak, któreby pozwoliły ustalić kierunki, któremi ta wyprawa zdążała. W każdym razie ogólny kierunek tej wyprawy szedł z Kijowa na południowy zachód. Wyprawa ta sięgnęła po raz pierwszy tak daleko i wkroczyła w granice sąsiedniego państwa i sąsiedniej grupy szczepowej słowiańskiej. Wyprawa ta prawdopodobnie wykorzystała jakieś lokalne szlaki komunikacyjne. Tym samym zapewne szlakiem wracał w 1008 roku św. Brunon do Polski. Najprawdopodobniej też tą drogą udawała się do Kijowa nieznana z imienia córka Chrobrego poślubiona około 1013 r. Światopełkowi [220]) oraz towarzyszący jej w charakterze kapelana biskup Kołobrzegu Rajnbern. Szlak ten ucierał się coraz bardziej.

Do tej samej fazy należy wyprawa Chrobrego na Ruś w 1013 r., o ile rzeczywiście miała miejsce, oraz wyprawa kijowska w 1018 roku. O kierunku tej ostatniej wiemy jedynie tylko tyle, że był równoleżnikowy i szedł od rzeki Bugu, od miejsca, w którym wpada doń Huczwa (Gród Wołyń) [221]). Szlak ten ma już szersze znaczenie, gdyż łączy dwa państwa.

[217]) Powiest. str. 54.
[218]) Tamże, str. 80.
[219]) Linniczenko: Wzaimn. otnosz. s. 77.
[220]) Zakrzewski S.: Bolesław Chrobry, str. 249 i 407, od s. 46.
[221]) Powiest. str. 139.

Trzecią fazę stanowi powstanie szlaku, wiodącego ku północnemu zachodowi na Brześć. Był to zapewne szlak wodny, idący Prypecią do jej źródeł i stąd włokiem do Bugu lub też Prypecią i Piną i dalej włokiem do dopływów Muchawca. Budowa Kanału Królewskiego, trwająca tu przez czas dłuższy, mogła zatrzeć pierwotny układ tego szlaku, przerabiając, być może małe dopływy na części kanału. Z drugiej jednak strony podkreśla to wielkie znaczenie tego odcinka, który stanowił przeszkodę na szlaku wodnym. Bardzo jest prawdopodobne, że obie możliwości tu podane były w różnych czasach wykorzystywane.

Pierwszą wzmiankę o tym szlaku spotykamy w latopisie pod 1019 rokiem. Tędy Światopełk uciekał do Polski po porażce zadanej mu przez Jarosława nad Oltą [222]). Nie wiemy, którędy wiodły drogi ucieczki do Brześcia. Może nawet tu wskazanie Brześcia jest anachronizmem. Możliwe jest jednak, że Światopełk chciał po porażce ominąć Kijów i nie jest wykluczone, że zrazu uciekał łodzią Dnieprem i Prypecią i dopiero później niesiono go na noszach, gdy zachorował i gdy opuszczono szlak wodny. Również pierwsza wyprawa Jarosława przeciw Polsce w 1032 r. kieruje się na Brześć [223]).

Ta trzecia faza kierunku szlaku na Brześć trwa długi czas równolegle ze szlakiem na przeprawę przez Bug pod Wielinem [224]).

Czwartą wreszcie grupę stanowią szlaki, idące do Halicza i na Węgry, a piątą szlaki, istniejące wewnątrz tego obszaru i opisywane nieraz dość szczegółowo w kronice, przy okazji zdarzeń wewnętrznych dziejów tych stron. Nie sposób tu rozpatrywać każdą wiadomość kronikarską, dotyczącą takiego, czy innego ruchu oddziałów wojskowych. Bezwątpienia między poszczególnemi, istniejącemi wówczas, grodami i osadami były różnorodne połączenia, mniej lub więcej dogodne, dostępne niekiedy tylko w pewnych okresach roku i niezawsze nadające się dla ruchu wojska. Mają one znaczenie ściśle lokalne. Ale oprócz takich dróg były inne ważniejsze, z których można było korzystać o każdej porze roku. Wzdłuż nich szły większe wyprawy wojenne.

Z różnych wzmianek, dotyczących zdarzeń w XI i XII wieku, rozsianych w kronikach, możemy rekonstruować w ogólnych zarysach te ważniejsze szlaki, a właściwie główny szlak wojenny wyprawy Chrobrego. Oczywiście jest to możliwe jedynie z uwzględnieniem danych topograficznych i archeologicznych.

---

222) Prawy dopływ rz. Trubieża, lewego dopł. Dniepru, wpadającego doń poniżej Kaniowa.

223) Powiest. str. 143.

224) Szelągowski: Najstarsze drogi z Polski na wschód, str. 106 i nast. omawia szczegółowo ten szlak z punktu widzenia historycznego.

Wiele takich wzmianek kronikarskich ma znaczenie najzupełniej ogólnikowe [225]). Szlaki zaś i drogi późniejsze z XIV i XV w. nie mogą być brane tu w rachubę, gdyż kierunek ich kształtował się pod wpływem polityki gospodarczej, obdarzającej pewne miasta przywilejami składowemi i opłatami od przewożonych towarów. W związku z tem wyznaczono szlaki, na których kupcy znajdowali zabezpieczenie swego dobytku. Zmiany dróg zostały też wywołane poczęści przemianami politycznemi — upadkiem znaczenia pewnych grodów i wzrostem innych (np. Kijów—Halicz, a potem Lwów), przesunięciem granic politycznych, zmianami koryta rzecznego i wielu innemi warunkami naturalnemi i okolicznościami historycznemi [226]).

Najważniejszą wiadomość o szlaku równoleżnikowym znajdujemy w kronice wołyńskiej pod r. 1150 z okazji opisu wyprawy Izasława Mścisławicza z Włodzimierza na Kijów. Szlak ten rekonstruować możemy dość dokładnie, na podstawie opisu zdarzeń 1149—1150 r.

W 1149 r. Izasław rusza z Włodzimierza na odsiecz Łucka, lecz przecina mu drogę Włodzimierz Halicki, stanąwszy „n a P o ł o n o j", między Włodzimierzem i Łuckiem [227]). Jest to dzisiejsza wieś Górka Połonka lub sąsiednia wieś Horodyszcze nad rzeką Połonką o kilka kilometrów na południowy zachód od Łucka. Jest tu grodzisko okrągłe i cmentarzysko kurhanowe z X—XII wieku. Poprzednio tąż drogą chodził Izasław z Włodzimierza przez Łuck do Czemeryna nad Ołyką [228]). Tędy więc musiała iść droga z Łucka do Peresopnicy. Ta ostatnia leżała na drodze z Włodzimierza do Kijowa, gdyż w Peresopnicy osadził Jurij Dołgorukij syna swego Andrzeja, by śledził Izasława, księcia włodzimierskiego, który rościł pretensje do tronu kijowskiego. Andrzej więc w Peresopnicy miał za zadanie bronić Kijów przed spodziewanym najazdem Izasława. Pilnował tu drogi do Kijowa [229]).

Na początku roku następnego, 1150, Izasław przez Łuck idzie do Peresopnicy i stąd usuwa w sposób pokojowy Gleba Jurjewicza, który w dalszym ciągu spełniał to samo zadanie, jak poprzednio jego brat Andrzej. Izasław odprowadza Gleba ze swą drużyną do Dorohobuża nad Horyniem i tu dalszy konwój powierza swemu synowi, Mścisła-

---

[225]) Np. w r. 1085 Jaropełk ucieka do Lachów z Łucka. Powiest. str. 199. Mógł on uciekać Styrem do Prypeci lub lądem wprost na zachód.

[226]) Zagadnienie to omówił dość szczegółowo Linniczenko: Wzaimn. otn. str. 182—183.

[227]) Ipatjewskaja Letopiś. Połn. Sobr. Rus. Letopisiej, t. II, 1908 r., str. 391.

[228]) Rzeka Ołyka obecnie nazywa się Putiłówka lub Osyniszcze. Nad tym dopływem Putiłówki, w pobliżu m. Ołyki leży wieś Czemeryn. Por. Ipat. let. str. 387.

[229]) Andrjaszew: Oczork ist. wołyn. zemli. str. 128.

wowi. Ten odstawia Gleba do Koreczska (dziś Korzec), do granicy księstwa swego ojca i puszcza go dalej wolno ze słowami: „Jedź bracie do ojca swego“ t. j. do Kijowa, „i tak Gleb poszedł — kontynuuje kronikarz — do ojca swego tam przez Uszesk“ [230]) (dziś Uszomierz). W tymże roku Izasław z Włodzimierza rusza na Kijów, omija jednak, jakby się zdawało, Peresopnicę, gdyż zatrzymał się powyżej tego grodu i spalił Zarzeck [231]) (Zarzyck w pow. rówieńskim). Stąd ruszył do Dorohobuża i tu przeprawił się przez rz. Horyń i po postoju w nieznanem dziś miejscu „na Chortii“ poszedł na Koreczsk (Korzec) i stanął opodal miasta, nie doszedłszy do rzeki Słuczy. Na boku został Milesk (dziś Mylsk pod Zdołbunowem, z grodziskiem). Po przeprawie przez Słucz, poszedł przez Czortow Les do Uszeska położonego nad rz. Uszą [232]). Jest to, jak widzimy ta sama droga, którą poprzednio szedł Gleb z Peresopnicy.

Stąd Izasław ruszył dalej i zatrzymał się w nieznanej miejscowości Światosławla Krynica, skąd w ciągu jednej nocy dotarł do Miczska nad Teterewem (obecny Radomyśl [233]). Stąd szlak szedł na gród Zdwiżeń, położony nad górnym biegiem rz. Zdwiża. Gród ten strzegł przeprawy przez tę rzekę, której bagnista dolina naogół była trudna do przebycia. Po przejściu tego grodu szlak szedł dalej na wschód do Biełhorodu (dziś wieś Białogródka z potężnem grodziskiem). Tu spodziewał się Izasław silnego oporu, gdyż gród ten stanowił klucz do zajęcia Kijowa i po zdobyciu Biełhorodu, stolica wielkiego księstwa nigdy się już prawie nie broniła [234]). To też Izasław wyprawia na zdobycie Biełhorodu swego brata Włodzimierza, a sam zamierza przejść ruchem oskrzydlającym przez most na Irpeniu pod Obramlem [235]), lub, w razie niepowodzenia tej akcji, udać się na południe do Czarnych Kłobuków po posiłki, lub szukać tam schronienia.

Tymczasem Borys, broniący drogi do Kijowa w Biełhorodzie, pomimo rozrzucenia mostu przez „mytnika“, dokonanego na widok nadchodzących oddziałów Włodzimierza, ucieka z grodu i mieszkańcy pod-

---

[230]) Ipat. Let. Poł. Sobr. Rus. Let. t. II, 1908 r., str. 395.

[231]) Na lewym brzegu rz. Stubły, powyżej Peresopnicy.

[232]) Czortow Les między rz. Słuczą a źródłami rz. Uszy.

[233]) Jedna z części Radomyśla nosi nazwę „Myk-horod“ i to jest dawny Miczsk. Zostało po nim grodzisko w widłach rzek Teterewa i Myki.

[234]) Znaczenie Biełhorodu wynika jasno z kilku miejsc kroniki wołyńskiej. W roku 1159 w Biełhorodzie staje „na drodze kijowskiej“ Izasław, by przeciąć drogę idącym na Kijów książętom wołyńskiemu i halickiemu. Ipat. Let. str. 500. Por. też Andrjaszew: Oczerk ist. woł. zemli. str. 133. Również w roku 1161 walka o Kijów rozgrywa się w Biełhorodzie. Ipat. str. 518 (pod 1162 r.).

[235]) Miejscowość nieustalona.

dają się Izasławowi, który też wnet zajmuje Kijów, opuszczony przez Jurja na wieść o zajęciu Biełhorodu [236]).

Wreszcie z wiadomości zapisanej w Powiesti pod 1097 r. dowiadujemy się jeszcze o zachodnim odcinku tego szlaku. Światopełk z Brześcia przybył do Pińska i stąd udał się do Dorohobuża — oczywiście wodą. Doczekawszy się posiłków w Dorohobużu, ruszył na zachód na Włodzimierz [237]).

Celowo tu podałem według kronik szczegóły tego marszu Izasława, gdyż odbywał się on, zapewne, mniej więcej tym samym szlakiem, którym przeszło sto lat temu maszerował na Kijów Chrobry, a później Szczodry.

Na tem narazie kończę przegląd dróg i szlaków na Wołyniu i Przeddnieprzu, aczkolwiek nie wyczerpuję tematu, bo latopisy dostarczają jeszcze wiele wiadomości o innych. Wyszczególnienie i analiza topograficzno-archeologiczna pozostałych zabrałaby zbyt wiele miejsca, a zostają one w bardzo odległym tylko związku z tematem niniejszej pracy.

VIII. Wyprawy Chrobrego i Szczodrego na Kijów.

W poprzednich rozdziałach rozpatrzyłem warunki etniczne, osadnicze, kulturowe i komunikacyjne na obszarze, przez który w odstępie przeszło pięćdziesięcioletnim przeszły wyprawy wojenne Chrobrego i Szczodrego. Dotychczasowe rozważania wyjaśniły wiele kwestyj poprzednio zupełnie ciemnych.

W wiadomościach historycznych, dotyczących obu wypraw spotykamy wymienione tylko dwa punktu topograficzne, które wyznaczają jedynie najogólniej kierunek marszu obu królów: gród Wielin nad Bugiem i Biełhorod nad Irpeniem w pobliżu Kijowa [238]). Na tej przestrzeni, niemal że na całej rozciągłości między temi dwoma punktami mamy opisany w kronice wołyńskiej szlak, którym w 1150 r. Izasław szedł na Kijów z Włodzimierza. Między Włodzimierzem i grodem Wielinem nad Bugiem odległość wynosi tylko ok. 25 kl. Szlak ten od samego Buga przecina obszar krajobrazu lessowego.

Od Włodzimierza szlak ten biegnie na wschód nadal przez tereny lessowe ku Styrowi, nie napotykając żadnych przeszkód naturalnych w postaci bagien i większych rzek. Jedna tylko przeprawa przez strumyk, nieznany z nazwy, a wpadający do rzeki Ługu (inaczej Swinorojki) pod Łokaczami, nie może być wcale brana pod uwagę. Od tej małej prze-

[236]) Opis tego szlaku w Ipat. Let. str. 409—415.

[237]) Powiest, str. 259.

[238]) Powiest, str. 139 i 168. Por. Długosz. I, 17.

prawy szlak kierował się zapewne nieco ku południowemu wschodow i biegł wzdłuż północnej krawędzi rzeczki Połonki, zwanej też Czarnoguzką. Na to wskazuje nietylko szereg grodzisk, położonych w tej dolinie na jej północnej stronie i na płaskowzgórzu lessowem, na północ od doliny, ale również i cytowana poprzednio wiadomość kronikarska o grodzie „Połona“, który leżał na drodze z Włodzimierza do Łucka [239]). Na podstawie tej wiadomości możemy przypuszczać, że przeprawa przez Styr odbywała się powyżej Łucka, gdzieś zapewne pod dzisiejszym Boratynem lub poniżej Nowego Stawu. Zwłaszcza w tem ostatniem miejscu dolina Styru jest wąska i wygięcie biegu rzeki z zachodu na wschód, przecinające całą szerokość doliny ułatwia bardzo przeprawę na łodziach. Po drugiej stronie mamy we wsi Krupie grodzisko, które, być może, było fortecą obrońców przeprawy. W takim razie dostęp do dawnego Łucka byłby możliwy jedynie od strony wschodniej. Od zachodu broni go szeroka, bagnista dolina, przecięta korytem Styru i jego odnogi, zw. Żydówką. Nie jest jednak wykluczone, że przeprawa przez Styr i jego dolinę odbywała się przy pomocy mostu i grobli na północny zachód od pierwotnego Łucka, mniejwięcej w tem miejscu, w którem obecnie znajduje się grobla i most, łączące miasto z przedmieściem Krasne. Mogła to zresztą nie być przeprawa pierwotna. Może roboty meljoracyjne natrafią kiedy na pozostałości tej przeprawy.

Dalej szlak ten kierował się na Czemeryn pod Ołyką. Kierunek jego na tym odcinku ustalą, być może, cmentarzyska, a więc i związane z niemi, a nieodkryte jeszcze osady, położone nad niedużemi strumieniami, dopływami Styru i Ołyki (obecnej Putiłówki i Osyniszcza). Pod Czemerynem była przeprawa przez rzekę. O ile można sądzić z mapy, miejsce to nadawało się doskonale do przeprawy, gdyż znaczna część tej wsi jest położona w poprzek doliny rzecznej [240]). Po przeprawie przez Osyniszcze była wnet druga przeprawa przez Putiłówkę i stąd szlak szedł na Żuków Stary i Bielów do przeprawy przez rz. Stubłę. W. B. Antonowicz wypowiedział uzasadniony domysł, że wczesnohistoryczny gród Peresopnica znajdował się na miejscu potężnego grodziska w Bielowie [241]). I rzeczywiście przeprawa pod Bielowem jest znacznie łatwiejsza, aniżeli pod Peresopnicą. Odległość bielowskiego grodziska od dzisiejszej Peresopnicy nie przekracza trzech kilometrów. Przytem pod Bielowem, po obu brzegach rzeki znajdują się duże cmentarzyska

---

[239]) Por. wyżej na str. 84.

[240]) Mapa w skali 1:100.000 wyd. W. I. G. arkusz Ołyka. A. 46, B. 41 (R. 39).

[241]) Antonowicz W. B.: O położenji letopisnych gorodow. Trudy XI, Arch. Sj. t. I, str. 153—154.

kurhanowe, wskazujące na ludne osady [242]). Grodzisko zaś w Peresopnicy nosi charakter fortecy późniejszej XV—XVI w.

Izasław w marszu swym na Kijów w 1150 r. omija Peresopnicę, jakby wynikało z latopisu i zatrzymuje się powyżej, koło Zareczska, który pali. Ten Zareczsk latopisu utożsamiają z dzisiejszą wsią Zarzyckiem, położonym na lewym brzegu Stubły, powyżej Bielowa i Peresopnicy. Dotychczas nie posiadamy żadnych wiadomości o znajdowaniu się w Zarzecku jakichkolwiek wogóle zabytków, któreby mogły poprzeć wspomniane wyżej przypuszczenie. Nasuwa się jednak inna jeszcze możliwość. Nazwa Zareczsk wskazuje osadę, która jest położona za rzeką w stosunku do jakiejś starszej, zwykle ważniejszej i większej miejscowości. Tymczasem koło Zarzecka dzisiejszego niema żadnej takiej miejscowości. Do Peresopnicy w prostej linji jest 9 kl. a do bielowskiego horodyszcza 11 kl. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie czy Zareczskiem nie było nazywane przedmieście zarzeczne grodu peresopnickiego, położonego na horodyszczu bielowskiem. Przedmieście to znajdowałoby się w takim razie mniej więcej na miejscu dzisiejszej wsi Żuków Stary. Rozległe cmentarzysko z X—XII w. wskazuje na istnienie tu znacznej osady tuż pod bokiem ewentualnego grodu peresopnickiego. Domysł powyższy wymaga jednak jeszcze sprawdzenia w terenie i uzasadnienia głębszego.

Gdyby jednak był on niesłuszny, wówczas musielibyśmy przypuszczać istnienie odnogi, idącej od Czemeryna, właściwie od przeprawy drobnej przez Putiłówkę na południowy wschód, na Zarzyck. Przeprawa przez rz. Stubłę znajdowała się zapewne poniżej dzisiejszego Zarzycka, może tam, gdzie obecnie droga przecina tą szeroką i bagnistą dolinę. W innem miejscu bowiem liczne odnogi rzeki przeprawę taką utrudniały, jak również szeroka i bagnista dolina bezimiennego strumienia, płynącego z południowego wschodu od wsi Janiewicz. Ten boczny szlak może kierował się dalej na Milesk (dziś Mylsk), ale na to nie mamy w źródłach żadnych wskazówek.

Chrobry i Szczodry szli zapewne głównym traktem na Peresopnicę, nie mieli bowiem potrzeby omijania silniejszych grodów. Od Peresopnicy szlak wiódł dalej na wschód do Dorohobuża, gdzie była przeprawa przez Horyń. Tego odcinka szlaku nie możemy wyznaczyć szczegółowo wobec braku wskazówek kronikarskich. Na tym odcinku była do przebycia dolina rz. Uście. Przeprawa przez bagnistą i szeroką dolinę tej rzeki mogła się odbywać w kilku miejscach, gdzie były do-

---

[242]) Mielnik E.: Raskopki w str. Łuczan, str. 481 i 515. Antonowicz: Archeołog. Karta woł. s. 42.

godne warunki po temu. Mogła ona być w okolicy Gródka [243]) lub nieco powyżej pod Zołotyjowem, lub pod Basowym Kutem, gdzie na krawędzi doliny znajduje się potężne grodzisko.

W Dorohobużu była przeprawa przez Horyń, prawdopodobnie po moście, o którym wspomina kronika wołyńska [244]). Tu dolina Horynia w kilku miejscach dość znacznie się zwęża i zapewne ów most i przeprawa znajdowały się w jednem z tych miejsc, opodal od potężnego horodyszcza. Gród ten był ważnym punktem i podobnie jak Peresopnica, był stolicą niedużego udzielnego księstwa.

Dalej szlak ten kierował się na Koreczsk (dziś Korzec) do przeprawy przez Korczyk. Przeprawa znajdowała się opodal grodu, jak zaznacza latopis wołyński [245]). Między Dorohobużem i Korcem spotykamy nazwy Horodyszcze i Stołpin, które wskazują na obronny charakter tych osad [246]).

Z Korca szlak zdążał do przeprawy przez rz. Słucz, omijając bagna, zapewne mniejwięcej w linji prostej, w kierunku na Zwiahel lub też na północny wschód. Tu szlak opuszczał teren lessowy i wkraczał na obszar Polesia wołyńskiego. Warunki marszu zasadniczo się zmieniły. Z twardego terenu lessowego, gdzie tylko rzeki i nieliczne krynice dostarczały wody, szlak wkraczał na obszary bagien i nielicznych piasków, gdzie o wodę było bardzo łatwo, i równocześnie stawała się ona w marszach przeszkodą; są wyraźne wskazówki, że już w tych czasach istniałv groble, pomosty lub drogi słane chrustem. Inaczej trudno sobie wyobrazić szybki marsz wojska (konnicy) przez te bagniska. Tę zmianę charakteru terenu zaznacza nawet kronika, mówiąc, iż Izasław po przebyciu Słuczy przechodził przez „Czortow Les". Kierunek szlaku zmieniał się tu na północno-wschodni [247]) i, po przekroczeniu wododziału

---

[243]) W Gródku znajduje się dwór i cerkiew z nim złączona w stylu „kozackiego baroku" z XVII wieku. Są one zbudowane na grodzisku położonem na odosobnionym wzgórku w dolinie rz. Uście. Niestety grodzisko to jest mocno zniekształcone zarówno przez budowę dworu i cerkwi, jak również zabudowań folwarcznych i parku. O znajdowaniu jakichkolwiek zabytków, któreby pozwoliły datować to horodyszcze nic nie słyszałem.

[244]) Ipat. let. str. 537 mówi o rozrzuceniu mostu.

[245]) Ipat. let. str. 410, wyd. 1908 r.

[246]) W Horodyszczu znajduje się cmentarzysko z 32 kh. oraz grodzisko czworoboczne (kształt wymaga sprawdzenia na miejscu), które z tego powodu nie jest oznaczone na mojej mapie. Por. Archeoł. karta woł. gub. str. 37.

[247]) S. Zakrzewski rekonstruując szlak wyprawy Chrobrego wiedzie go taksamo do Dorohobuża i Zwiahla. Od tego grobu jednak wyznacza kierunek na południe wzdłuż Słuczy w górę, a potem dalej do Teterewa i dalej wzdłuż tej rzeki. Przeciwko temu kierunkowi zdaje się przeczyć brak osadnictwa i grodów na dłuższej przestrzeni nad Słuczą, oraz nadzwyczaj bagnisty charakter terenu. Tu mogłaby być brana pod uwagę

między Słuczą i Uszą, szedł lewem pobrzeżem tej ostatniej. Było to odchylenie od bezpośredniego kierunku na Kijów spowodowane jednak koniecznością ominięcia trudnych do przebycia bagien w kierunku wschodnim. Ta okólna droga szła aż po gród Uszesk (dziś Uszomierz), gdzie była przeprawa przez rz. Uszę [248]). Od Uszeska droga skręcała na południowy wschód i, po przecięciu trzech niewielkich rzek Rszy (dziś Irsza), Trościanicy (dawna nazwa nieznana) i Myki, dochodziła do grodu Miczska, który leżał na przeprawie przez Teterew [249]). Od osięgnięcia rz. Uszy szlak wkraczał na obszar krajobrazów morenowych, mimo to warunki marszu nie uległy zupełnie zmianie.

Na drodze między Uszeskiem i Miczskiem jest wymieniona miejscowość, Swiatosławla Krynica, gdzie Izasław odpoczywał. Znajdowała się ona w odległości jednego nocnego marszu od Miczska. Położenia jej nie znamy. Po przeprawieniu się przez rz. Teterew w Miczsku, szlak skręcał nieco ku wschodowi, do górnego biegu rz. Zdwiża, gdzie leżał gród Zdwiżeń, nazywany też Wozdwiżeń (znajdował się on prawdopodobnie na miejscu grodziska pod wsią Miasteczko w pow. radomyskim, nad górnym Zdwiżem). Po przejściu rz. Zdwiża szlak skręcał na wschód do Białhorodu nad rz. Irpeniem [250]). Gród ten stanowił klucz Kijowa i tu Mścisław wyszedł na spotkanie Szczodrego, lecz stchórzył i uciekł do Połocka, zapewne łodzią. Po tej ucieczce Kijów został zajęty bez żadnego oporu [251]).

W ten sposób na podstawie wiadomości późniejszych o przeszło sto lat udało się chociaż w przybliżeniu zrekonstruować wschodni odcinek szlaków wypraw Bolesławowych na Kijów.

Aby ocenić wielkość czynów Bolesława musimy sobie uświadomić, że odległość pomiędzy Wielinem nad Bugiem i Kijowem wynosi w linji prostej przeszło 400 km, a według ustalonego obecnie szlaku ok. 500 km. Bitwa nad Bugiem rozegrała się 22 lipca a 14 sierpnia Chrobry już zajął Kijów [252]). A więc przyjmując, że dalszy marsz został rozpoczęty

---

jedynie droga wzdłuż rz. Tni do źródeł Kamionki. Zdaje się jednak, że tędy nie prowadził żaden szlak. Por. S. Zakrzewski: Bolesław Chrobry Wielki str. 302.

[248]) Tą samą drogą w 1171 r. wędrowała wygnana z Dorohobuża księżna przez Uszesk i Wruczij (dziś Owrucz) do Wyszogrodu kijowskiego. Ipat. let. str. 547.

[249]) Jest to dzisiejszy Radomyśl; jedno z przedmieść jego, Myk-Horod, przechowało pierwotną nazwę.

[250]) Białhorod, potężny gród leżący na prawym brzegu rz. Irpenia bronił dosłownie przeprawy przez tę rzekę, droga bowiem z południowego zachodu do Kijowa wiodąca wkraczała bezpośrednio po przejściu mostu przez rzekę do wnętrza grodu. Zostało tu potężne grodzisko. Plan por. Niederle: Rukovet slov. arch. str. 111, rys. 38.

[251]) Powiest, str. 168—169.

[252]) Thietmar. Mon. Pol. Hist. t. I, str. 317.

nazajutrz po bitwie nad Bugiem i odbywał się bez przerwy, otrzymamy, iż trwał on 23 dni. Szybkość zatem posuwania się wojska Chrobrego wynosiła ok. 22 km dziennie. Wynosiła ona zapewne na niektórych odcinkach nawet więcej, na innych mniej. Musimy przytem wziąć pod uwagę czas poświęcony dla dokonania conajmniej ośmiu przepraw przez rzeki. Nawet gdyby na wszystkich tych przeprawach znajdowały się mosty, to i tak stan ich i konstrukcja były zapewne tego rodzaju, że powodowały zatrzymanie i mitrężenie czasu.

Wojsko Chrobrego liczyło prawdopodobnie 3000 do 5000 ludzi. Wiemy tylko, że w skład jego wchodziły posiłki niemieckie, w sile 300 ludzi i węgierskie — 500 ludzi [253]). Posiłki Pieczyngów, wynoszące 1000 ludzi, oczywiście konnicy, nie brały udziału w całym tym pochodzie. Połączyły się one z Chrobrym gdzieś daleko na wschodzie inną drogą podchodząc do Kijowa. U Thietmara znajdujemy nawet pewne poszlaki, że oblegli oni Kijów zanim tam nadszedł Chrobry i usiłowali zdobyć miasto, chcąc się obłowić zdobyczą [254]). Miasto to otworzyło dobrowolnie bramy, gdy tylko nadszedł Chrobry [255]). Suma tedy posiłków cudzoziemskich idących z Polski z Chrobrym wynosiła 800 ludzi. Posiłki te nie mogły być ilością przeważającą w wojsku Chrobrego, gdyż Thietmar nie omieszkałby się tem pochwalić i przypisać owym posiłkom główną zasługę zwycięstwa. Wynosić one mogły 1/6 lub conajwyżej 1/4 całości. Otrzymamy więc ilość żołnierza 3000 do 5000. Trudno przypuścić większą ilość. Nie pozwoliłaby ona na tak szybki ruch i utrudniałaby ogromnie aprowizację.

---

[253]) Thietmar. tamże str. 217.

[254]) Tamże str. 317.

[255]) Pieczyngowie nie potrzebowali towarzyszyć Chrobremu w wyprawie kijowskiej od samego początku, z Polski. Musieliby bowiem odbywać dwukrotnie drogę raz ze stepów do Polski, a potem na Kijów. Przeprawa przez lasy i wyżywienie 1.000 koni stanowiłoby wielką przeszkodę w posuwaniu się wojska Chrobrego. Trudnoby też im było zapewne wstrzymać swoje namiętności rabunkowe przy ciągnięciu w obie strony, a zwłaszcza samopas do Polski. Pieczyngowie zostali wezwani do pomocy przez Chrobrego lub raczej przez Światopełka, oczywiście nie osobiście, lecz przez posłów lub stronników. Już w 1016 r. wspomagają go Pieczyngowie w walce z Jarosławem. Zadaniem ich było uderzenie na Kijów od południa od strony stepów i miało ono charakter dywersji szachującej Jarosława i nie pozwalającej mu zgromadzić wszystkich sił na zachodzie. W planie tym przebija jak zwykle w planach wojennych Chrobrego, głęboka idea mająca na celu zapewnienie ostatecznego zwycięstwa przez przygotowanie odpowiednich warunków. To też wszelkie wnioski o wpływach Pieczyngów na kulturę Polski, opierane na fakcie udziału Pieczyngów w wyprawie kijowskiej Chrobrego są pozbawione wszelkiej podstawy. Podobnie zapatruje się na udział Pieczyngów w tej wyprawie St. Zakrzewski: Bolesław Chrobry Wielki, str. 302. Inaczej Linniczenko: Wzaimn. otnosz. str. 88.

Po przełamaniu nad Bugiem obrony zorganizowanej przez Jarosława i po zupełnem zniesieniu jego wojska [256]) Chrobry nigdzie nie napotykał na opór, nie potrzebował zdobywać grodów ani walczyć o przeprawy, ani wreszcie opędzać się od partyzantki miejscowej ludności. Powyższe okoliczności starano się tłumaczyć w ten sposób, że Chrobry prowadził z powrotem na tron kijowski Swiatopełka, wygnanego przez Jarosława nowogrodzkiego i że tylko dlatego nigdzie nie napotykał oporu [257]). Pogląd ten nie wydaje mi się jednak w zupełności słuszny. Wszystkie czyny Chrobrego wykazują aż nadto dobitnie, że nie wdawał się on w sprawy drobne i błahe i, że na końcu jego wszystkich zamierzeń znajdował się wielki cel, obecnie nie zawsze dla nas dostatecznie wyraźny. Wydanie córki za Swiatopełka, który po śmierci najstarszych synów Włodzimierza świętego: Wyszesława (przed 1015) i Izasława (w 1001 r.) jeszcze bardziej umacniał swe prawa do tronu kijowskiego, jako najstarszy brataniec i pasierb panującego wielkiego księcia; propozycja pojęcia za żonę córki Włodzimierza, Peredysławy, — wszystko to wskazuje, że Chrobry miał wielką ideję zjednoczenia całej Słowiańszczyzny, lub przynajmniej położenia trwałych podstaw w dążeniach ku temu [258]). Potwierdza to przypuszczenie incydent z córką Chrobrego wydaną za Swiatopełka i z biskupem Rajnbernem, którzy wnet po przybyciu do Turowa, zostają wtrąceni do więzienia, co biskup przypłacił życiem. Fakt powyższy jest dobitną wskazówka, jakie znaczenie miało wydanie córki za Swiatopełka. Zająwszy Kijów, Chrobry wysyła poselstwa do cesarza niemieckiego i do Bizancjum [259]). Gdyby celem wyprawy było tylko ponowne wprowadzenie zięcia na tron, poselstwa takie nie byłyby zrozumiałe — raczej wysyłałby je Swiatopełk, zwłaszcza do Bizancjum.

W świetle poprzednich wywodów cała wyprawa nabiera pewnego, swoistego kolorytu i charakteru. Szlak wiedzie przez krainy zamieszkałe przez plemiona wschodnio-słowiańskie. Ulegają one, jak to widzieliśmy,

---

[256]) Jarosław z nad Bugu uchodzi samoczwart. Powiest, str. 140. Jeżeli jednak po drodze do Nowogrodu zdołał zająć jakiś gród wierny Swiatopełkowi (może Turów?), t. zn. że zdołał jednak zjednać sobie stronników, lub uzyskać jakieś posiłki lub zebrać część rozpierzchłej nad Bugiem drużyny.

[257]) Linniczenko: O pochodie Bol. Chr. w Ruś. Cztenia Nestora Letop. t. II, 1888 r. str. 175—176. Tenże: Wzaimn. otnosz. str. 100. Hruszewskij M.: Istorja Ukr. Rusi, t. II, str. 13. Ostatnio S. Zakrzewski: Bol. Chr. str. 300.

[258]) Ostatnio też w ten sposób pojmuje plany i czyny Chrobrego Koneczny F.: Dzieje Rosji, t. I, str. 78, który też słusznie podkreśla, że po klęsce Jarosława nad Bugiem, Światopełk miał otwartą drogę do tronu kijowskiego i Chrobry nie miał potrzeby udawać się tam osobiście.

[259]) Thietmar, tamże str. 318.

pewnym wpływom lechickim, a w dodatku są dość wrogo usposobione do wareskich władców kijowskich. Kijów mało interesuje się temi zakątkami, a książęta traktują je przez czas dłuższy, jako źródła pobocznego dochodu. Władzę utrzymują tu za pomocą załóg rozstawionych po grodach. Załogi te, zapewne, zabrał ze sobą Jarosław, idąc na spotkanie Bolesława nad Bug. Mieszkańcy grodów i wsi, ludzie miejscowi. nie czynią żadnych przeszkód w marszu, raczej przeciwnie ułatwiają przeprawy i dostarczają żywność. Prawdopodobnie bliższy im był Bolesław — Słowianin, niż półwareg, półsłowianin Jarosław. Bolesław — Słowianin przypominał być może, Derewlanom ich własnych, dobrych książąt plemiennych, którzy zapewniali dobrobyt ich ziemi [260]).

Jako przyczynę odwrotu Chrobrego Powieść podaje okoliczność, że Swiatopełk, utwierdziwszy się na kijowskim tronie, rozkazał potajemnie wymordować załogi polskie, rozstawione po grodach na wyżywienie [261]). Ale już dawno zwrócono uwagę, że w tem miejscu w kronice ruskiej są sprzeczności [262]) i naogół krytyka historyczna uważa, że szczegół o wybijaniu rycerzy Chrobrego jest to przeniesiony z wypadków 1069 roku [263]). Chrobry wraca w triumfie do kraju, wioząc skarb książęcy Jarosława i licznych jeńców, złożonych z rodziny książęcej, bojarów i ludu. Tak nie wraca wódz zagrożony wymordowaniem swych oddziałów. Podobne zarządzenie Swiatopełka byłoby bardzo nierozsądne, gdyż spodziewał się on powrotu Jarosława.

Według Powieści Chrobry w drodze powrotnej zajął Grody Czerwieńskie [264]). Wiadomość tę należy raczej rozumieć w ten sposób, że Chrobry, zanim ruszył na Kijów zajął te grody i obsadził je swemi załogami. Musiał to uczynić, aby zabezpieczyć sobie tyły i powrót. Prawdopodobnie akcja Chrobrego na obszarze Grodów Czerwieńskich i obsadzanie ich polskiemi załogami poprzedziła bitwę nad Bugiem i wywołała marsz Jarosława na odsiecz. Inaczej trudno jest sobie wytłumaczyć tak szybkie jego przybycie z Kijowa nad Bug. Po powrocie z Kijowa Chrobry zatrzymał te grody. Lakonicznie opisujący te wypadki kronikarz i ten fakt podał w postaci jego wyniku ostatecznego — zatrzymania tych grodów przy Polsce.

W ten sposób Bolesław Chrobry kładł podwaliny realizacji swoich wielkich idej. W Kijowie zostawił narazie forpocztę — zięcia z córką

[260]) „...iże raspasli sut Derewsku zemlu". Powiest, str. 54.

[261]) Powiest, str. 140.

[262]) Szajnocha: Bol. Chrobry. Linniczenko: tamże str. 94. Szachmatow: Rozysk. o drewn. rusk. letop. swodach, str. 439.

[263]) Szachmatowe, tamże, str. 441.

[264]) Str. 140.

i zapewne z orszakiem przybocznym. Dalszy bieg wypadków pokrzyżował jego zamiary. Wkrótce Jarosław powrócił z silnem wojskiem z północy i pokonał Swiatopełka, który uciekł do Polski. Tym razem jednak Bolesław nie udziela mu pomocy, zajęty innemi sprawami. Wysyła go, jak się zdaje, po pomoc dalej na zachód, lecz w drodze Światopełk umiera. Śmierć Swiatopełka umocniła pozycję Jarosława w Kijowie, a z drugiej strony pozbawiła Chrobrego jednej z podstaw jego akcji na wschodzie. Do nawiązania ponownego tej akcji nie starczyło Chrobremu już życia.

Zakończenie.

Gdy przystępowałem do pisania niniejszej pracy niezawsze miałem odnośny materjał pod ręką (narazie niedostępne są muzea w Kijowie, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim, Moskwie i Leningradzie). Pozatem wielu kwestyj nie mogłem opracować i rozwinąć ze względu na ramy wydawnictwa (pominąłem m. in. zagadnienie ceramiki, sprawę granicy polsko-ruskiej w X—XI w. i pewne inne drobniejsze). Mimo to stwierdzam, że nie spodziewałem się, iż przy pomocy metod i środków, jakiemi obecnie rozporządza prehistoryk przy opracowywaniu tego zagadnienia da się osiągnąć tak znaczne wyniki. Podkreślam raz jeszcze, jest to pierwsza próba ujęcia zagadnień wczesnohistorycznych Wołynia. Zdaję sobie sprawę, że posiada ona dużo luk i wyraźnych braków. Całe ustępy są w niej potraktowane prowizorycznie i powinny być opracowane na nowo. Mam nadzieję, że o ile czas i warunki mi pozwolą, zczasem drogą badań terenowych na obszarze dostępnym dziś do tego rodzaju badań, da się zagadnienia tu poruszane znacznie pogłębić i ugruntować. Decyduję się na publikowanie już teraz osiągniętych przezemnie wyników, chociaż zdaję sobie sprawę, że nie są one w dostatecznej mierze opracowane. Decyduję się w przeświadczeniu, że nawet w tej formie, jak przedstawiają się one obecnie, mogą ułatwić nieco pracę tym, którzy się temi zagadnieniami interesują.

Der Weg des Feldzuges Bolesław Chrobry's nach Kiew im Lichte der archäologischen Forschungen. (Lösungsprobe der frühgeschichtlichen Probleme Wolhyniens).

Die Geschichte des Feldzuges des Bolesław Chrobry nach Kiew ist nicht genügend bekannt und erforscht. Einiges zur Klärung dieses Problems kann das Kennenlernen des ethnischen und kulturellen Charakters des vom Feldzug durchquerten Gebietes beitragen. Den Weg dieses Feldzuges kennt man garnicht. Es sind uns nur zwei

Punkte bekannt: die Stelle, wo der Bug überquert wurde und das Endziel, d. i. Kiew. Der Verfasser bespricht:

I. Die topographischen Verhältnisse in Wolhynien (Wołyń) und in dem Gebiete westlich des Dnjepr.

II. Die Stammesverhältnisse der fünf Stämme, welche nach der altrussischen Chronik dort wohnten: der Duleben, Bużanen, Wełynianen, Derewlanen und Polanen. In diesem Kapitel beweist der Verfasser, u. a. dass der Stamm der Duleben niemals in Wolhynien gewohnt hat. Die betreffenden Berichte des Chronisten sind verworren und können nicht mit Wolhynien verknüpft werden. Weiter weist der Verfasser auf den lechitischen Charakter des Stammesnamens der „Bużanen" hin.

III. Das Siedlungswesen. Die Nestor'sche Chronik bietet sehr geringen Anhalt für die Bestimmung der Siedlungsgrenzen der einzelnen, oben angeführten Stämme. Die Proben der genauen Bestimmung der Stammesgebiete an Hand der späteren Grenzen der Fürstentümer (Andriaszew, Iwanow, Hruszewskij) sind irreführend. Als Grundlage dafür kann nur eine Karte der frühgeschichtlichen Siedlung, die an Hand von archäologischen Daten angefertigt worden ist, angewandt werden. Aus einer durch den Verfasser bearbeiteten Karte dieser Art geht hervor, dass auf den westlichen Gebieten die Siedlung in frühgeschichtlichen Zeiten sich hauptsächlich in den Loessgegenden (besonders im nördlichen Teil derselben) mehrt. Die Ansiedlungen befinden sich hier hauptsächlich in den Tälern und auf den Talabhängen. Dies ist durch die Schwierigkeit bedingt, Wasser auf dem Loessplateau zu erreichen. Im östlichen Teil ist die Siedlung mehr zerstreut, hauptsächlich auf dem Gebiete der Moränenlandschaften, ausserdem dringt sie unmerklich im Tal des Flusses Rastawica ins südliche Loessgebiet.

Die erste Ansammlung der Siedlungen in den Loessgebieten im Westen kann man der Siedlung der Bużanen und ihrer Nachfolger, der Wełynianem, zuschreiben. Sie reicht bis zum Fluss Słucz. Die zweite Ansammlung in dem Gebiete der Moränenlandschaften entspricht der Siedlung der Derewlanen. Zwischen diesen beiden Siedlungsgebieten zieht sich ein breiter sumpfiger Streifen der poljesischen Landschaft (Wolhynier Poljesien) hin, welcher sich fast gar nicht zur Siedlung eignet. Trotzdem lassen sich zwei, diese Sümpfe durchquerende Streifen einer verhältnismässig dünnen Besiedlung feststellen, welche längs den Verkehrswegen entstanden ist. Der eine von ihnen strebt von dem Flusse Słucz (zwischen den Mündungen seiner linken Nebenflüsse Smołka und Staw) in nordöstlicher Richtung zu dem Quellgebiet des Flusses Uborć und zerteilt sich hier. Ein Arm läuft in der Richtung nach

Owrucz zu, wo auf einer Loessinsel eine sehr dichte Besiedlung bemerkbar ist, ein anderer Arm streckt sich in der Richtung nach den Quellgebieten der Usza und Żerew aus. Der zweite Siedlungsstreifen läuft längs der Tnia, einem rechten Nebenfluss der Słucz, zu den Quellgebieten der Flüsse Irsza und Trostjanica. Über das Siedlungsgebiet der Polanen kann man vorläufig nichts Genaues sagen, da jegliche Daten dazu fehlen.

IV. Die Burgen. Ausser den unbefestigten Ansiedlungen findet man zahlreiche Reste von Burgen in Form von Burgwällen. In dem Siedlungsgebiet der Bużanen und der Wełynianen treten die Burgen hauptsächlich auf den durch die unbefestigten Siedlungen eingenommenen Gebieten auf, d. i. in den Tälern oder an den Talabhängen. Nur im südlichen Teil dieses Gebietes am oberen Horyń und an der Słucz erscheinen die Burgen ausserhalb der uns bekannten unbefestigten Siedlungen. Die ausserhalb des dichten Siedlungsgebietes liegenden Burgen wurden wahrscheinlich zum Schutz gegen die Nomadeneinfälle gebaut. In dem Siedlungsgebiet der Derewlanen sind die Burgen spärlicher und mehr zerstreut. Sie mehren sich im südlichen Teil, wahrscheinlich ebenfalls wegen der von den Steppen her drohenden Gefahr. Weiter befinden sich noch in dem Gebiet des Wolhynier Poljesiens, östlich der Słucz ein paar Burgen, welche in den vorhin genannten zwei Siedlungsstreifen liegen. Ihre Aufgabe bestand darin, die hier durch die Sümpfe führenden Verkehrswege zu schützen. Unter ihrem Schutze und im Zusammenhang mit ihrer Existenz auf entstanden auch nur einigermassen zur Siedlung geeigneten Stellen unbefestigte Ansiedlungen, welche wahrscheinlich als Absteigestationen für Reisende dienten.

V. Die Kultur. In frühgeschichtlicher Zeit kann man sie auf dem behandelten Gebiet in allgemeinen Umrissen an Hand des Bodenmaterials kennen lernen. Die herrschende Grabform ist der Grabhügel (Kurhan), welcher ein Skelettgrab, das sich entweder in einer in den Boden eingegrabenen Grube oder auf dem Boden-Niveau oder auch in der Hügelerde befindet. Die in den Boden eingegrabenen Gräber überwiegen und sind eine Lokalform. Dagegen sind die auf dem Boden-Niveau und in der Hügelerde gelegenen Gräber Zeugen eines Einflusses der Drehowiczen (Zawitniewicz). Zu den häufigsten Schmucksachen gehören gewöhnliche Ringe aus einem gebogenen Silber- oder Bronzedraht mit unverschlossenen Enden, welche manchmal auf einander übergreifen (T. I, 1—4). Sie wurden als Ohr-, Finger- und Schläfenringe sowie als Zopfschmuck getragen. Sie sind ein Lokalprodukt. Die S-förmigen Schläfenringe (T. I, 5—6) sind hier vom Westen eingedrungen, wahrscheinlich teilweise als Einfuhrgut, teilweise als Erzeu-

gnis der Gefangenen-Kolonien an der Roś, wo Jarosław um das Jahr 1030 die in Gefangenschaft genommenen Lachen angesiedelt hat. Die Zahl der Ohrringe ist sehr gering. Man trifft darunter Exemplare mit drei Kügelchen auf dem Bügel (T. III, fig. 1—3), sowie ihnen ähnliche vereinfachte Lokalformen (T. III, fig. 4, 8). Dagegen sind die Fingerringe zahlreich — es sind dies glatte und geflochtene Exemplare mit unverschlossenen Enden (T. IV, fig. 1, 2), sowie einige solche aus Silberblechstreifen mit verbundenen Enden (T. I, fig. 7). Sehr zahlreich sind Perlen von Halsketten. Es sind unter ihnen Exemplare aus Silberblech mit hohlen Buckelchen und Granulation auf der Oberfläche (T. II, fig. 2; III, fig. 5—6). Es sind dies Stücke, die den zahlreichen Exemplaren aus dem Gebiet Westslaviens entsprechen. Dagegen stammen die zylindrischen, aus Blech oder Draht angefertigten Stücke mit Granulation (T. III, fig. 9—11) vom Norden aus dem Gebiet der Drehowiczen. Ausserdem ist die Zahl der Glassperlen sehr gross; sie sind meistens klein — eine nicht geringe Anzahl von ihnen ist vergoldet und einige sind versilbert. Bernsteinperlen sind selten. Als Vervollständigung dessen ist der Hängeschmuck in Gestalt von Kreuzen (T. II, fig. 1, 3, T. IV, fig. 7), Radkreuzen sowie die Lunulen (T. IV, fig. 8) und Medaillons zu betrachten. Die Zahl der aus Metalldraht oder -streifen verfertigten Armringe ist gering. Es haben sich auch Reste von Ledergürteln mit Metallschnallen (T. III, fig. 12), Reste von Pelzen und Schuhwerk aus weichem Leder erhalten. Andere Kleidungsteile sind sehr gering an Zahl.

Es wurden sehr wenige Waffen gefunden. Ein Wikingerschwert mit einem im Orient hinzugefügten Griffzungenbeschlag von besonderer Stilgattung (T. VI), sowie ein Schwertscheidenbeschlag. Ein verzierter Helm (T. VII), ein paar Streitbeile, Lanzen- und Pfeilspitzen sowie ein Sporn vervollständigen das Kriegsinventar. Unter den Geräten sind Messer gewöhnlicher Art die häufigsten, weiter trifft man Wetzsteine, Feuerstahle, Wirtel und kleine Wagen (T. VIII). Die zahlreichen, ganz und in Bruchstücken erhaltenen Tongefässe bedürfen einer besonderen Bearbeitung und weiterer Nachforschungen wegen gewisser besonderer Merkmale (T. IV, fig. 6).

VI. Die fremdem Einflüsse kann man in mehrere Gruppen einteilen. Der Einfluss Kiews ist sehr schwach und beschränkt sich hauptsächlich auf das Gebiet des religiösen Kultus, obwohl er auch hier im X—XII Jh. nur durch die einfachsten Erzeugnisse vertreten ist. Weit stärker macht sich der Einfluss der Drehowiczen bemerkbar. Ausser der schon vorhin erwähnten Art der Bestattung auf dem Boden-Niveau der Grabhügel oder in der Hügelerde macht sich

dieser Einfluss in den Schmucksachen fühlbar (Ohrringe mit drei Kügelchen, zylindrische Perlen aus Blech und Drähtchen und a. m.). Ebenfalls durch Vermittlung der Drehowiczen kamen wohl einige wenige Exemplare, welche für die litauischen Gebiete und die mit ihnen vom Süden her benachbarten slavischen oder richtiger slavisierten Gebiete charakteristisch sind (die Hufeisenfibel u. Bommel). Die polnischen Einflüsse sind nicht minder stark als die der Drehowiczen und machen sich hauptsächlich auf dem Gebiet des Schmuckwesens bemerkbar (Schläfenringe in der Zahl von etwa 70 Stück, silberne Perlen mit Buckeln und Granulation, ein silberner Hängeschmuck in der Gestalt eines Medaillons und ein gewisser Typus von Ohrringen). Ein in Mokre, im Kreise Dubno, gefundener Helm (T. VII) ist den Einflüssen der Polen zuzuschreiben. Die von Halicz aus strömenden sowie überhaupt die südwestlichen Einflüsse lassen sich bisher noch nicht näher feststellen. Ausser dem vorher genannten Einfluss der Nachbarkulturen ist der Einfluss der mehr entlegenen bemerkbar: der byzantinischen und der Wikingerkultur, sowie auch ein orientalischer Einfluss aus einem vorläufig noch unbestimmbaren Ausgangspunkt.

VII. Die Verkehrswege kennt man nur auf Grund der Beschreibungen der Kriegszüge. Die ersten Nachrichten über solche sind sehr wenig ausführlich. Nur über den grossen Transitweg von den Warägern nach Griechenland besitzen wir Näheres. Unser Gebiet liegt zwar nahe an ihm, doch nimmt es fast gar keinen Anteil an dem sich auf diesem Wege entwickelnden Verkehr. Der ursprüngliche Weg von Kiew nach dem Westen überschritt nicht die Grenzen des Gebietes der Derewlanen. Erst der Feldzug vom Jahre 981 verlängert ihn bis nach Polen. Er führt ungefähr in der Richtung auf Czerwień und südlich davon. Aus verschiedenen Angaben der Chronisten, die die Ereignisse des XI und XII Jhs betreffen, kann man in allgemeinen Umrissen den Hauptverkehrsweg vom Westen nach Kiew rekonstruieren. Die wichtigsten Angaben in dieser Hinsicht enthalten die Berichte über die Ereignisse der Jahre 1149 u. 1150. Sie geben eine ganze Reihe von topographischen Einzelheiten an, welche seine Rekonstruktion ermöglichen und welche eine teilweise Bestätigung an anderen Stellen der Chronik finden.

VIII. Der Feldzug Bolesław Chrobry's nach Kiew. Den Weg dieses Feldzuges kann man auf Grund der obengenannten Angaben aus den Chroniken mit grosser Wahrscheinlichkeit auf folgende Weise rekonstruieren. In den Beschreibungen des Feldzuges selber

sind nur zwei Punkte angegeben: Wieleń am Bug und Kiew. Die Beschreibung des Feldzuges des Boleslaw Szczodry fügt noch Białogród, südwestlich von Kiew, hinzu. Diese Burg bildet den Schlüsselpunkt zur Eroberung der Hauptstadt von Altrussland. Der Weg führt von der Furt über den Bug bei Wieleń nach Włodzimierz Wołyński, weiter zur Burg Połonne (heute Horodyszcze bei dem Dorfe Górka Połonka, Kreis Łuck), unweit deren eine Furt über den Styr südlich von Łuck war. Von dort führte der Weg nach Czemeryn bei Ołyka und wahrscheinlich nach Bielów, wo sich einst auf dem Burgwall die Burg Peresopnica befand. Weiter ging der Weg nach Dorohobuż, zur Furt über den Horyń und nach Koreczsk (Korzec). Nach der Überquerung der Słucz durchschneidet der Weg den Teil des Wolhynischen Poljesie, der den Namen „Czortow Les" trägt. Hier biegt der Weg von der bisherigen östlichen Richtung nach dem Nordosten ab in der Richtung auf die Burg Uszesk (Uszomierz) zu, wo eine Furt über die Usza war. Nach deren Überquerung bog der Weg noch mehr nach Süden in der Richtung auf die Burg Miczsk (Radomyśl) ab, wo eine Furt über den Teterew war. Nach deren Überquerung läuft der Weg weiter in der Richtung auf das Quellgebiet des Zdwiż, wo die Burg Zdwiżeń lag (der Burgwall bei dem Dorfe Miasteczko, Kr. Radomyśl). Von dieser Burg bog der Weg im östlicher Richtung ab auf Białogród, am Flusse Irpeń, nach dessen Überquerung und der vorherigen Eroberung Białogród's der Weg nach Kiew offen stand. Wie ersichtlich, verlief der westliche Abschnitt des Weges in gerader Linie vom Westen nach Osten. Nach dem Überschreiten der Słucz nahm er einen gewundenen Verlauf, was im Zusammenhang mit den topographischen Verhältnissen stand. Die Länge des Weges Bolesław Chrobry's zwischen dem Bug und Kiew beträgt ca 500 km. Bolesław Chrobry hat ihn in 23 Tagen zurückgelegt. Der Feldzug nach Kiew war nicht nur allein zu diesem Zweck unternommen, um den Schwiegersohn des Bolesław Chrobry, Światopełk, auf den Thron zurückzuführen, sondern er hatte, wie alle Taten dieses Königs, einen tieferen Sinn und bildete eines von den Gliedern der Vorbereitungen zur Expansion nach dem Osten, deren Ziel wahrscheinlich das Erreichen des grosen Transitweges der Waräger nach Griechenland war. Eine gewisse Verbindung Wolhyniens mit Westslavien macht sich dadurch bemerkbar, dass Bolesław Chrobry nirgends auf Widerstand der einheimischen Bevölkerung stiess. Die Ursache dessen liegt tiefer und ist nicht nur aus dem Umstand erklärlich, dass Bolesław Chrobry den vertriebenen Fürsten auf den Thron zurückführte. Es war doch dies ein Fürst, welcher den Beinamen „Verdammter" (okajannyj) erhalten hat. Bolesław Chrobry kehrt voll Triumph nach

Polen zurück, den Schatz des Jarosław, einen Teil seiner Familie und viele andere Gefangene mit sich führend. Er behält auch die Czerwienier Burgen, welche er höchstwahrscheinlich gezwungen war einzunehmen und mit seinen Besatzungen vor dem Überschreiten des Bug zu besetzen, um sich den Rücken zu sichern. Vielleicht war das schon vor dem Jahre 1018 geschehen.

OBJAŚNIENIE TABLIC.

Tablica I.

Rys. 1. Złote kółko-zausznica. Jagnatin, pow. skwirski. Antonowicz: Raskop. Drewlan. rys. 10.

Rys. 2. Srebrne kółko-zausznica. Hrubsk, pow. skwirski. Antonowicz, tamże 9.

Rys. 3. Bronz. kółko-zausznica. Wołyń. Mielnik: Rask. Łucz. tb. VI, 13.

Rys. 4. Zausznice nanizane na rzemień. Oleszpol, pow. skwirski. Antonowicz: Rask. Drewl. rys. 26.

Rys. 5. Kabłączek esowy. Wołyń. Mielnik: Rask. Łuczan. tb. VI, 6.

Rys. 6. Kabłączek esowy. Wołyń. Mielnik: tamże tb. VI, 12.

Rys. 7. Mapa rozmieszczenia kabłączków esowych na Wołyniu i Przeddnieprzu. Wykaz miejscowości: 1. Zimno, pow. włodzimierski. 2. Nowosiółki, pow. dubieński. 3. Podhorce, pow. złoczowski. 4. Teremne, pow. łucki. 5. Poddębce, pow. łucki. 6. Łyszcze, pow. łucki. 7. Stawek, pow. łucki. 8. Żuków Stary, pow. rówieński. 9. Bielów, pow. rówieński. 10. Peresopnica, pow. rówieński. 11. Kołodenka, pow. rówieński. 12. Iskorost, pow. owrucki. 13. Żytomierz. 14. Hrubsk, pow. skwirski. 15. Jagnatin, pow. skwirski. 16. Buki, pow. skwirski. 17. Sachnowka, pow. kaniowski. 18. Trechtymirów, pow. kaniowski. 19. Kniaża Hora, pow. kaniowski.

Tablica II.

Rys. 1. Wisior srebrny. Boruchów, pow. łucki. Mielnik: Rask. Łuczan., str, 569.

Rys. 2. Paciorek srebrny typu zachodn. Wczorajsze, pow. skwirski. Antonowicz: Rask. Drewl. rys 15.

Rys. 3. Peresopnica, pow. rówieński. Krzyż bronz. z emalją. Państw. Muzeum Archeologiczne w Warszawie.

Rys. 4. Kolczyk sr. Hrubsk, pow. skwirski. Antonowicz, tamże rys. 20.

Rys. 5. Pierścień sr. Stryżawka, pow. radomyski. Tamże rys. 30.

Rys. 6. Kolczyk br. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VI, 7.

Rys. 7. Pierścień z taśmy sr. ze skręconemi końcami. Iskorost, pow. owrucki. Antonowicz, tamże rys. 43.

Rys. 8. Sprzączka kolista. Bielów, pow. rówieński. Mielnik, tamże tb. VI, 4.

Rys. 9. Dzwoneczek-janczarek z br. Peresopnica. Państw. Muzeum Archeol. w Warszawie.

Rys. 10. Kolczyk srebrny z powrotną pętlą. Suraż. pow. krzemieniecki. Antonowicz: Rask. kurg. Zap. Woł., rys. 4.
Rys. 11. Paciorek krwawnikowy. Żytomierz. Hamczenko: Żytom. mogiln. tb. XLV, 4.
Rys. 12. Guzik br. Stryżawka, pow. radomyski. Antonowicz: Rask. Drewl., rys. 35.
Rys. 13. Srebrny paciorek. Wczorajsze, pow. skwirski. Antonowicz: Rask. Drewl., rys. 11.
Rys. 14. Pierścień br. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VI.
Rys. 15. Paciorek krwawnikowy. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VI.

Tablica III.

Rys. 1. Kolczyk z kulkami w kształcie węzłów. Mielnik, tamże tb. VI.
Rys. 2. Kolczyk z kulkami z blaszki. Łyszcze, pow. łucki. Mielnik, tamże tb. VI, 8.
Rys. 3. Kabłączki i zaczepione o nie kolczyki. Stary Żuków, pow. rówieński. Mielnik, tamże tb. VI, 14.
Rys. 4. Kolczyk. Wołyń. Mielnik, tb. VI, 7.
Rys. 5 i 6. Srebrne paciorki typu zachodn. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VII, 22 i 23.
Rys. 7. Kolczyk sr. Peresopnica. Mielnik, tamże tb. VII, rys. 10.
Rys. 8. Kolczyk sr. Mielnik, tamże tb. VI, 7.
Rys. 9. Sr. paciorek. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VII, 20.
Rys. 10. Sr. paciorek z blachy. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VII, 19.
Rys. 11. Paciorek sr. z drucików. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VII, 20.
Rys. 12. Sprzączka bronz. do pasa. Wołyń. Mielnik, tamże tb. VII, 28.

Tablica IV.

Rys. 1. Pierścień sr. wity. Wołyń. Mielnik: Raskop. Łuczan, tb. VII, 15.
Rys. 2. Pierścień sr. pleciony. Wołyń. Mielnik: Raskop. Łuczan, tb. VII, 17 a.
Rys. 3. Pierścień sr. z blachy z ornamentem plecionkowym, wypukłym. Teremne, pow. łucki. Tamże tb. VII, 17.
Rys. 4. Pierścień bronz. lity. Wołyń. Tamże tb. VII, 26
Rys. 5. Kubeł drewniany z żelaznemi okuciami. Basów Kut, pow. rówieński. Tamże tb. V, 1.
Rys. 6. Naczynie gliniane, najpospolitszego typu z kurhanów. Wołyń. Tamże tb. V, 2.
Rys. 7. Krzyżyk bronzowy. Kornin, pow. rówieński. Tamże tb. VII, 24.
Rys. 8. Lunula srebrna z ornamentem filigranowym. Bielów, pow. rówieński. Tamże tb. VII. 24.
Rys. 9. Kolczyk bronzowy ze szklanym paciorkiem. Wołyń. Tamże tb. VI, 7.
Rys. 10. Pierścień sr. z tarczką i ornamentem niello. Nowosiółki, pow. dubieński. Tamże tb. VII, 25.
Rys. 11. Topór żelazny. Peresopnica, pow. rówieński. Tamże tb. V.

Tablica V.

Rys. 1. Sprzączka srebrna z ornamentem czernionym. Horodziec, pow. sarneński.
Rys. 2 i 3. Okucia końców rzemienia z takimże ornamentem. Horodziec.
Rys. 4. Ozdobna blaszka z takimże ornamentem. Horodziec.
Rys. 5. Sprzączka sr. do pasa z takimże ornamentem. Horodziec.
Rys. 6. Kółko sr. do rzemienia z ornamentem czernionym, naśladującym pismo. Horodziec.
Rys. 7. Kółko do pasa srebrne. Hrubsk, pow. skwirski.

Wszystkie rysunki według Niederle: Slov. Staroż. Otdil Kulturni. Zivot Starych Slovanu, t. I., tbl. XXVII.

Tablica VI.

Miecz żelazny wikiński z Głuchowa, pow. berdyczowski. G. Leńczyk: Trzy miecze żel. Księga Pam. ku czci prof. Demetrykiewicza. Tb. XLIII. Muz. Archeolog. Pol. Akademji Umiejętn. w Krakowie. Klisza Pol. Tow. Prehistoryczn.

Tablica VII.

Hełm żelazny, okuty bronzową, pozłacaną blachą z grobu szkieletowego we wsi Mokre w pow. dubieńskim. Z. Bocheński: Polskie szyszaki średniowieczne. Tb. IV. Państw. Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Klisza Pol. Akad. Umiejętności.

Tablica VIII.

Rys. 1. Ważka bronzowa, składana.

Rys. 2—5. Odważniki bronzowe i żelazne.

Rys. 6. Skrzyneczka drewniana, okuta żelazem, w której znajdowały się odważniki, oraz mały żelazny młoteczek i kowadełko. Peresopnica, pow. rówieński. Mielnik: Rask Łuczan, tb. VIII, 4, 5, 10, 15, 14.

Tablica IX.

Zabytki srebrne ze skarbu znalezionego we wsi Borszczówce w pow. dubieńskim.

Rys. 1, 5 i 6. Kolczyki srebrne.

Rys. 2. Naszyjnik pleciony.

Rys. 3 i 4. Lunule z ornamentem filigranowym.

Według: Tołstoj i Komdakow: Russkija drewnosti, t. V. i Makarenko: Pamiatniki iskusstwa ruskich Sławian.

Tablica X.

Gródek nad Bugiem, pow. hrubieszowski. Widok grodziska od strony wschodniej.

Bielów, pow. rówieński. Widok grodziska od strony południowej. Na tem grodzisku stał gród Peresopnica. W stronie wschodniej od grodziska widać duży kurhan, usypany na najwyższem wzniesieniu. Kurhan ten ma zapewne znaczenie strażnicy.

Młynów, pow. dubieński. Widok od zachodu. Od południa do grodziska przylega podgrodzie nieobwarowane, obronne swem położeniem. Grodzisko wraz z podgrodziem położone na odosobnionem wzgórzu w dolinie Ikwy.

Pośników, pow. dubieński. Grodzisko od południa. Położone na krawędzi doliny, wał zewnętrzny od zachodu obejmuje podgrodzie.

Ostrożec, pow. dubieński. Grodzisko od południowego zachodu. Położone na krawędzi doliny. Otoczone fosą.

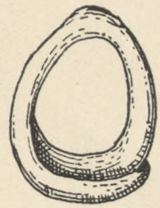
Glińsk, pow. rówieński. Grodzisko od południowego zachodu. Położone na samotnem wzgórzu skalistem, otoczone u dołu wałem i fosą.



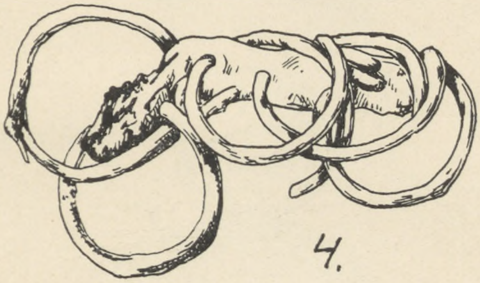
1



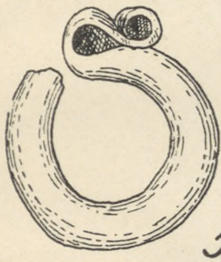
2.



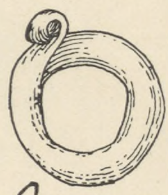
3.



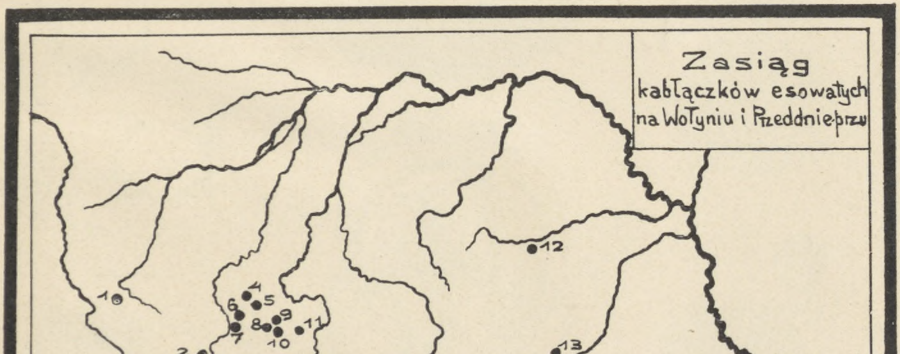
4.



5.



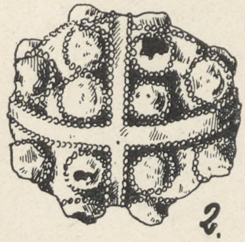
6.



7.

Tabl. II.

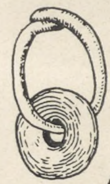

1.


2.

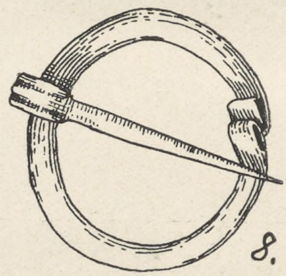

3.


4.


5.

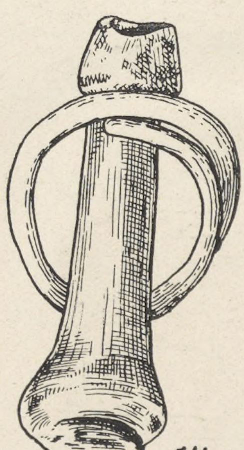

6.


7.


8.


9.


10.

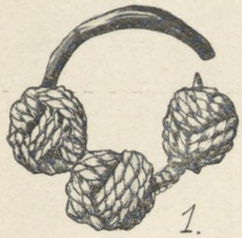

14.

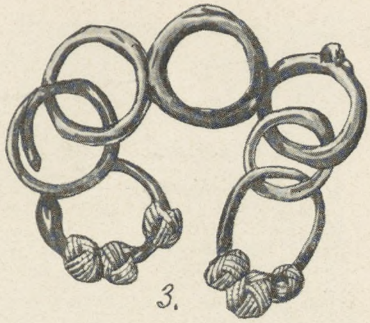

11.

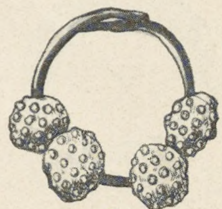

12.


13.

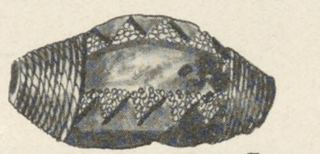

15.


1.


3.


2.


4.


5.

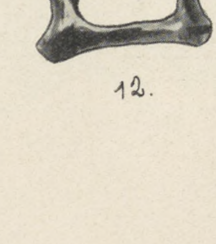

7.

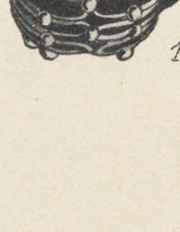

8.


6.


10.

9.


12.


11.

Tabl. IV.

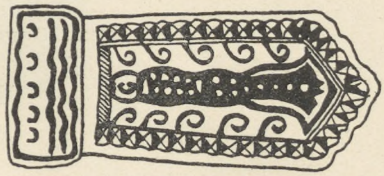




1



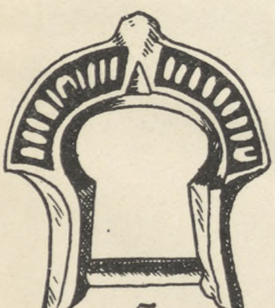
2.



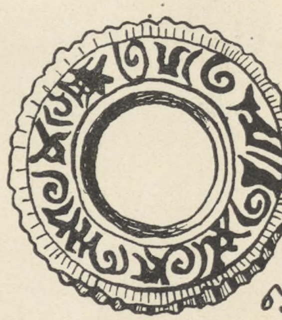
3.



4.



5.



6.



7.

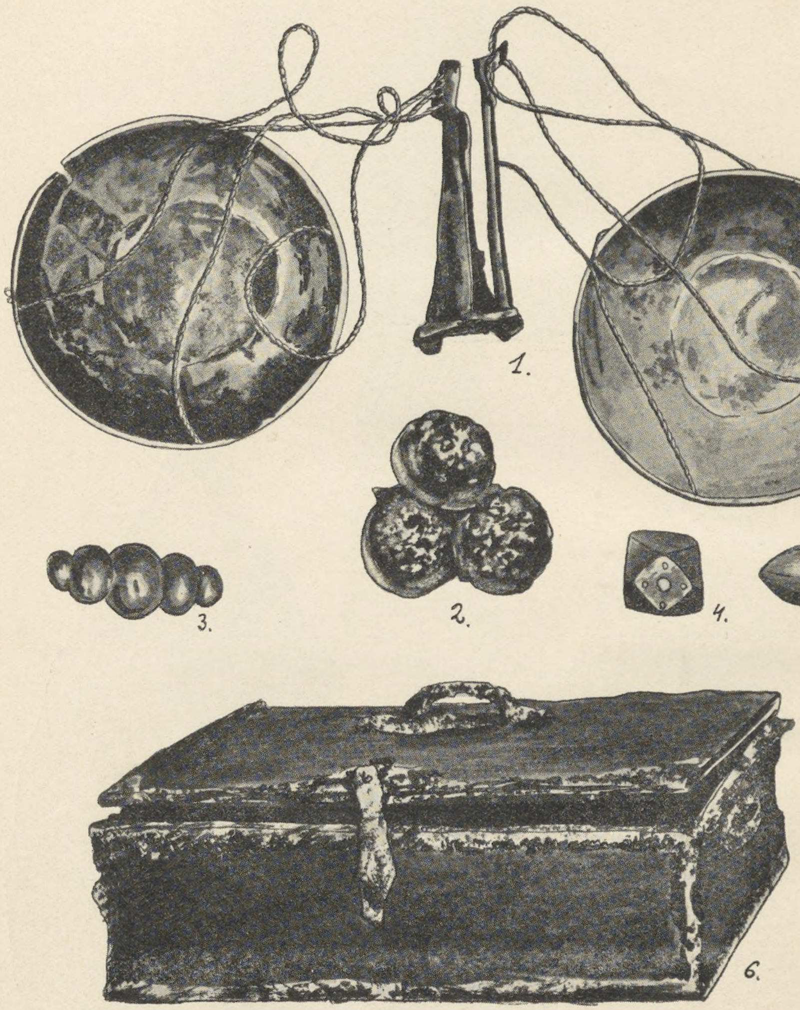
Tabl. VI.



Tabl. VII.



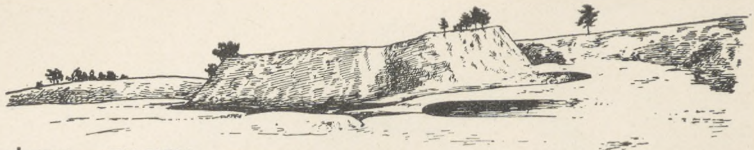
Tabl. VIII.



Tabl. IX.



Tabl. X.



GRÓDEK nad BUGIEM



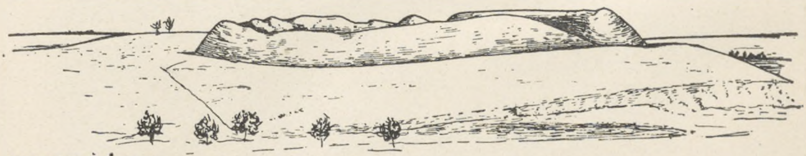
BIELÓW.



MŁYNÓW.



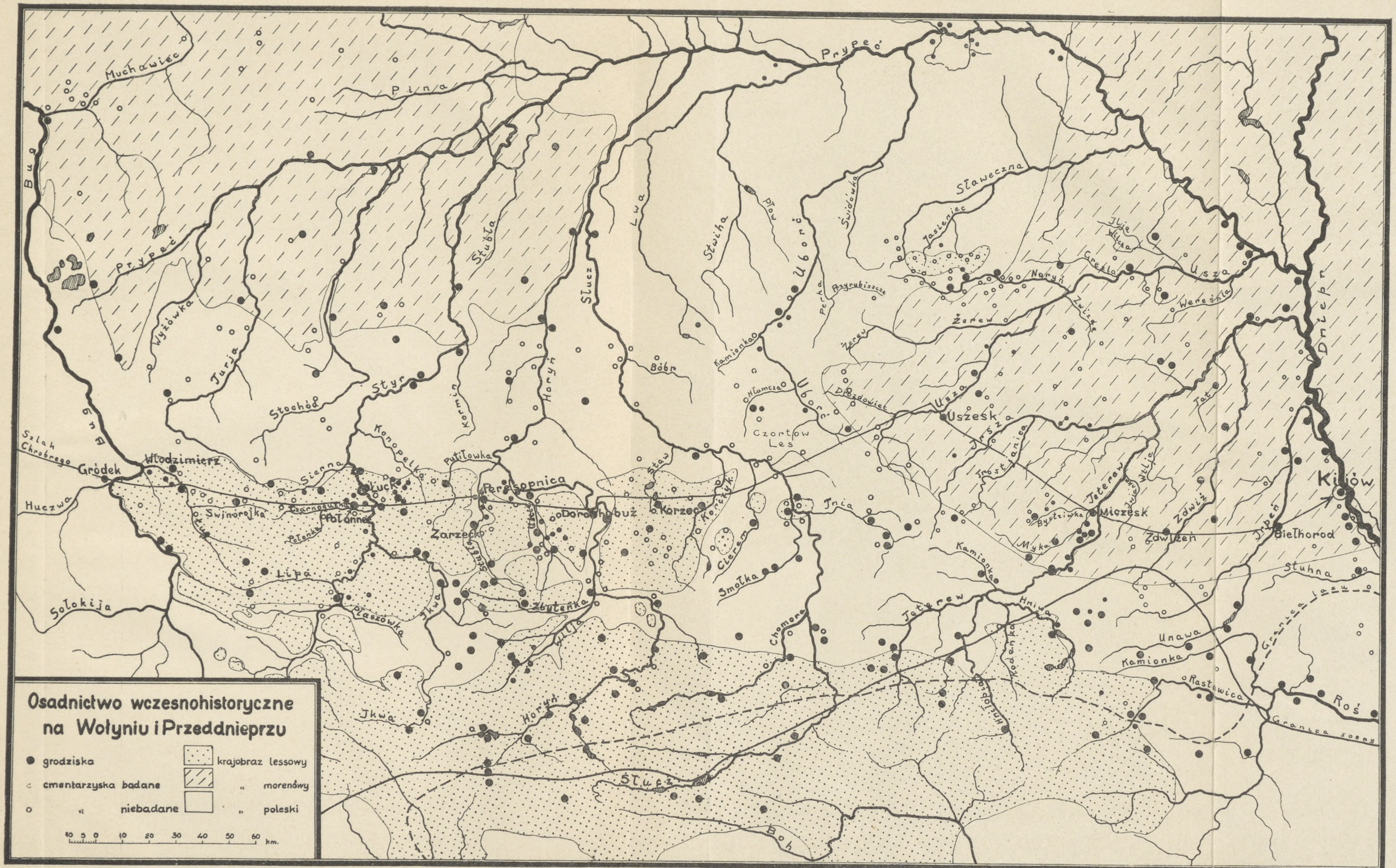
POŚNIKÓW.



OSTRÓŻEC.



GLIŃSK.



OMYŁKA DRUKU NA MAPIE: 1) wschodni dopływ Teterewa omyłkowo oznaczono Hniwa zamiast Hujwa.

DRUKARNIA „ORBIS" KRAKÓW